P **Cena numeru 25 groszy**

Dziś 32 strony: 16 str. „Republiki", 8 str. Dodatku Literacko-Naukowego i 8 str. dodatku p. t. „Panorama"

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

ROK XVI. | ŁÓDŹ. NIEDZIELA, 4 GRUDNIA 1938 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | № 333

Generalna debata nad budżetem

Szef O.Z.N. gen. Skwarczyński o celach i zadaniach polityki polskiej.— Zagadnienie ordynacji wyborczej i stosunku do mniejszości narodowych

Projekty rozwiązania sprawy żydowskiej w Polsce

WARSZAWA, 3 grudnia.

(PAT) Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu sejmu, odbyła się debata nad preliminarzem budżetowym na rok 1939-40.

W obradach, które trwały cały dzień, wzięli udział członkowie rządu z p. premierem gen. Sławoj-Składkowskim i wicepremierem inż. Kwiatkowskim na czele.

Na wstępie posiedzenia

SEJM ZAMANIFESTOWAŁ UCZUCIA PRZYJAŹNI POD ADRESEM WĘGIER

z okazji nadesłania przez przewodniczącego izby deputowanych w Budapeszcie Juliusza Kornisa depeszy do prezydium sejmu.

Następne marszałek podał do wiadomości izby, że na podstawie art. 55 ust. 2 ustawy konstytucyjnej zostało wydanych w czasie od dnia rozwiazania sejmu do dnia zwołania nowego, t. j. od dnia 13 września do 28 listopada 1938 r. 37 dekretów Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Poza tym od dnia zamknięcia ubiegłej sesji zwyczajnej sejmu na podstawie art. 74 oraz 63 ust. 1 konstytucji wydane zostały jeszcze dwa dekrety Pana Prezydenta.

Wszystkie te dekrety zostały izbie odczytane.

Z kolei przystąpiono do dyskusji — w pierwszym czytaniu—nad projektem ustawy skarbowej z preliminarzem budżetowym na r. 1939/40.

Perwszy zabrał głos szef Obozu Zjednoczenia Narodowego pos. gen. Skwarczyński, którego izba przy wejściu na trybunę powitała oklaskami.

Deklaracja programowa O.Z.N.

Pos. Skwarczyński oświadczył co następuje:

„Wysoka Izbo! Przemawiając jako szef i zarazem przewodniczący klubu parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego, chcę przedstawić Wysokiej Izbie kilka podstawowych myśli programowych, które będac wytycznymi naszej działalności społecznej i państwowej, znajdą swój wyraz w naszej działalności parlamentarnej.

Sejm Rzeczypospolitej, uchwalając dnia 23 kwietnia 1935 r. nowa konstytucję,

ZERWAŁ Z PRZESTARZAŁA FORMĄ USTROJU DEMOLIBERALNEGO,

nie dającego współczesnemu państwu koniecznej stabilizacji i równowagi stosunków wewnętrznych. Państwo nasze, rządzone w myśl zasad nowej ustawy konstytucyjnej, jest

ORGANIZMEM ZWARTYM. POSIADAJĄCYM SILNY KRĘGOSŁUP WŁADZY PAŃSTWOWEJ.

Jest rzeczą jasną, że

OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO, STANOWIĄC ZDECYDOWANĄ WIĘKSZOŚĆ IZB USTAWODAWCZYCH, PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA ICH PRACE.

Naszą więc rolą będzie stać wiernie na straży litery i ducha konstytucji zgodnie z pierwszym punktem deklaracji ideowo-politycznej Obozu.

W myśl zasad konstytucji kwietniowej, sejm nie może być czynnikiem konkurencyjnym dla rządu, zasada, że „funkcje rządzenia państwem nie należą do sejmu" będzie nam zawsze pamiętna.

Obowiązki i prawa sejmu sa ściśle określone. Koło parlamentarne Obozu Zjednoczenia Narodowego starać się będzie, aby w pracach tej izby dać w pełnym zakresie wyraz jej uprawnieniom i we właściwy sposób wypełniać swe obowiązki.

Wykonywać będziemy rzetelnie „funkcje ustawodawcze i kontrolę nad działalnością rządu". Rzad jest władzą wykonawczą, jest głównym realizatorem praw państwowyh, potrzeb i dążeń ludności.

Naszym obowiązkiem w czasie sesji izb ustawodawczych jest:

1) Reprezentować prady, troski i słuszne postulaty wszystkich warstw społecznych, przykładajac do nich kryteria dobra powszechnego.

2) Dawać im wyraz w naszej pracy ustawodawczej i w kontroli nad działalnością rządu.

Wśród zadań, które izby nasze mają do spełnienia, szczególna wage posiada

sprawa ordynacji wyborczej,

— sprawa wskazana nam przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, zarówno w zarządzeniu rozwiązujacym poprzednie izby, jak i w orędziu, ogłoszonym z okazji otwarcia nowej kadencji sejmu i senatu. Jest rzeczą jasna, że O.Z.N. zgodnie z intencjami Głowy Państwa, przystąpi do prac problemem ordynacji wyborczej z całą powaga i w poczuciu jego doniosłości.

Ordynacja wyborcza ma na celu nadanie formy prawnej w wykonywaniu praw i obowiązków obywatelskich najszerszych warstw społeczeństwa. Chodzi więc o to, aby brzmienie jej przepisów oddawało głos tym pradom, które objawiają młodą i konstruktywną żywotność narodu i którym przewodzą idee, zmierzające w przyszłość, zgodnie z zasadniczymi wskazaniami, sformułowanymi przez Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza.

Pewny jestem, że będę wyrazem całości tej izby i uczuć całego Narodu, gdy przy sposobności omawiania najważniejszych spraw państwowych

WYRAŻĘ CZEŚĆ DLA PRACY WOJSKA

(huczne oklaski). Stwierdzam, że imię Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego-Rydza budzi entuzjazm całego Narodu — Armia jest jego duma i ukochaniem. (Izba wstaje — huczne i długotrwałe oklaski).

Nasza polityka zagraniczna, kierowana silną ręką p. ministra Becka, oparta o siłę i gotowość naszej armii oraz poparta jednolita, entuzjastyczna i manifestacyjnie wyrażaną opinia publiczną, osiągnęła w tym roku duże sukcesy. (Oklaski). Uregulowanie stosunków sąsiedzkich z Litwa i odzyskanie odwiecznie polskich ziem Śląska Zaolziańskiego i Jaworzyny (huczne oklaski) sa sukcesem dużej miary, mającym nie tylko materialne, lecz także i przede wszystkim moralne znaczenie.

Położenie geograficzne Polski między Wschodem a Zachodem Europy, między Bałtykiem i Morzem Czarnym powodowało w historii Polski

STAŁĄ DĄŻNOŚĆ OPARCIA PAŃSTWA O TE DWA MORZA

Dziś tendencje te mają swój naturalny wyraz w zapoczątkowanej przez Marszałka Piłsudskiego i kontynuowanej dziś konsekwentnie nadal polityce międzynarodowej nawiązania i utrzymania jak najbliższych stosunków sąsiedzkich z państwami bałtyckimi i skandynawskimi na północy, oraz z Rumunią na południu.

W myśl tych samych tendencyj

WSPÓLNA GRANICA Z WĘGRAMI

jako państwem naddunajskim i narodem tradycyjnie z nami zaprzyjaźnionym odpowiada nie tylko naszym sentymentom, ale i interesom (oklaski). Dlatego dążność Węgier do odzyskania Rusi zakarpackiej musi być przez naszą politykę zagraniczną energicznie popierana (huczne oklaski).

Naglącą sprawą polityki międzynarodowej jest kwestia normalniejszego

podziału ludności żydowskiej między krajami świata

Problem ten może znaleźć racjonalne rozwiązanie wtedy, gdy państwa posiadające tereny słabo zaludnione, zdobędą się na odważną decyzję dopuszczenia do nich emigracji żydowskiej (oklaski).

Byłoby rzeczą niepożądaną, godną ubolewania, gdyby w tym problemie międzynarodowym inicjatywa międzynarodowa — jak to już niestety nieraz bywało — przyszła za późno. W tej zaś sprawie widzimy, że państwa, które mogłyby tutaj realnie pomóc, jakby świadomie zamykały oczy na wagę tej sprawy. Ze strony Polski jest i będzie zwracana konsekwentnie uwaga na istotę tego problemu.

Przechodząc do oceny i charakterystyki

SPRAW WEWNĘTRZNYCH PAŃSTWA

stwierdzam, że w ubiegłych ostatnio latach po śmierci Marszałka Piłsudskiego, w okresie rozproszkowania ideowego, w jakim zdawało się być pogrążone nasze społeczeństwo, powstało już przeświadczenie o tym, że

jedynym wyjściem jest wysunięcie programu o charakterze ogólno-narodowym.

Hasło rzucił Marszałek Śmigły-Rydz, my — Obóz Zjednoczenia Narodowego — podjęliśmy je.

Liczny udział głosujących i wynik wyborów, z jednej strony świadczy w sposób dosadny i niewątpliwy o zwycięstwie idei państwowej nad demagogią i negacją opozycji, świadczy również (i tę sprawę podkreślam ze szczególną radością) — o słuszności naszej optymistycznej oceny społeczeństwa, które poparło nas w sposób zdecydowany, świadczy o jego niezawodnym i zdrowym instynkcie państwowym, dużej odporności na wpływ nieodpowiedzialnych haseł i programów, o szczerym pragnieniu przyczynienia się do zapewnienia Polsce ładu, porządku i mocy, o gotowości tego społeczeństwa do trwałej i uczciwej współpracy z silnym rządem.

(Dalszy ciąg na str. 3-ej).

Interpelacja posła dr. Patka

w sprawie amnestii dla więźniów

Warszawa, 3 grudnia.

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu poseł dr. Józef Putek z Wadowic zgłosił interpelację do premiera gen. Składkowskiego w sprawie amnestii dla więźniów.

Dr. Putek twierdzi w interpelacji swojej, iż od dłuższego już czasu sprawa amnestii stała się w Polsce przedmiotem powszechnego zainteresowania.

W związku z powszechnym zainteresowaniem sprawą amnestii, dr. Putek zapytuje szefa rządu, jakie jest stanowisko jego wobec zagadnienia amnestii, czy zamierza przedłożyć sejmowi projekt ustawy amnestyjnej, dalej czy i kiedy zamierza zlikwidować następstwa t. zw. procesu brzeskiego, a w szczególności, czy jest przygotowany akt łaski dla skazanych w tym procesie, a przebywających zagranicą, i wreszcie czy i kiedy rząd zamierza zlikwidować obóz odosobnienia w Berezie Kartuskiej?

Ludność węgierska zaatakowała wojsko czeskie

Budapeszt, 3 grudnia.

(Pat) — Według wiadomości z Munkacza, mieszkancy wsi Mezoterebes, leżącej po stronie czeskiej, zaatakowali przebywający we wsi oddział wojska czeskiego, który poniósł znaczne straty w ludziach.

Władze wojskowe wysłały ekspedycję karną. Ogłoszono również, że każdy kto po godz. 18 opuści mieszkanie, będzie zastrzelony. Jak wiadomo, gmina ta domagała się przyłączenia do Węgier.

SAMOLOT ANGIELSKI ODNALAZŁ SIĘ

Lotnicy lądowali pod Wersalem, zamiast w Le Bourget

Paryż, 3 grudnia.

(PAT) Sprawa tajemniczego zaginięcia samolotu angielskiego, którym leciał znakomity angielski konstruktor lotniczy i jego 3-ej towarzyszy wyjaśniła się zupełnie nieoczekiwanie.

Okazało się, że kapitan Percival lądował szczęśliwie na lotnisku pod Wersalem, a nie w Le Bourget, gdzie go oczekiwano.

Lotnicy dowiedzieli się o poszukiwaniach ich samolotu dopiero z gazet.

Generalna debata nad budżetem

ANTYSEMITYZM DEMORALIZUJE MŁODZIEŻ

Omawiając najważniejsze problemy polityki wewnętrznej polskiej, nie można pominąć

kwestii żydowskiej

Sprawa ta narastała w ciągu stuleci i należy z pewnością do głównych, a najtrudniejszych zagadnień naszego życia narodowego. Nasz stosunek do problemu żydowskiego formułuje deklaracja ideowa i precyzują bardziej szczegółowe uchwały rady naczelnej Obozu Zjednoczenia Narodowego z dnia 25 maja 1938 roku. W uchwałach tych stworzyliśmy zarys programu działania i wytyczne dla polityki państwowej w zakresie problemu żydowskiego.

Stwierdziliśmy, że „rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce może być osiągnięte przede wszystkim przez jak największe zmniejszenie Żydów w Państwie Polskim.

Istniejące wśród Żydów tendencje do emigracji, winny z powyższych względów, spotkać się z jak najdalej idącą pomocą ze strony władz państwowych“. — W innych punktach wskazaliśmy na konieczność usamodzielnienia gospodarczego polskiej ludności wsi i miast, stwierdziliśmy, że wysoki udział Żydów w niektórych zawodach winien ulec redukcji i wskazaliśmy na potrzebę uniezależnienia polskiej kultury od wpływów obcej psychiki żydowskiej. Wszystkie te ogólne zasady stanowić będą dla nas również i wytyczną w zakresie naszych prac parlamentarnych oraz inicjatywy ustawodawczej.

Ale, mówiąc o kwestii żydowskiej, nie możemy nie dotknąć innej strony tego problemu.

KWESTIA ZYDOWSKA STAJE SIĘ DLA PEWNYCH CZYNNIKÓW W POLSCE INSTRUMENTEM WALKI PARTYNEJ

pomiędzy Polakami i zarzewiem anarchizowania polskiego życia państwowego.

PRZECIW TEMU SPOSOBOWI TRAKTOWANIA SPRAWY, TYM BARDZIEJ GROŹNEMU, ŻE POWODUJE DEMORALIZACJE MŁODZIEŻY I GODZI W NAJPIEKNIEJSZE TRADYCJE NASZEGO DUCHA RYCERSKIEGO, WYSTEPUJEMY Z CAŁĄ STANOWCZOŚCIĄ. (oklaski).

W sprawie innych mniejszości, w myśl wytycznych naszej deklaracji ideowo-politycznej, dążymy do zgodnego współżycia z nimi na ziemiach Państwa Polskiego.

„Zdajemy sobie sprawę z odrębności stanowiących różnicę między nami a nimi. Uznajemy te różnice, jak długo one nie godzą w interesy państwa“.

W myśl tych wytycznych będziemy się domagać od rządu prowadzenia planowej i konsekwentnej polityki na kresach wschodnich.

Pan wicepremier Kwiatkowski w swoim wczorajszym przemówieniu przedstawił nam jasno i szczegółowo obraz stanu gospodarczego Polski i duże dokonania w ostatnich latach w rozbudowie gospodarczej Państwa.

Z prawdziwą radością przyjmujemy stwierdzenia, że trzyletni plan gospodarczy zostanie już zrealizowany w kwietniu przyszłego roku, a więc o rok wcześniej, niż przewidywano.

Zgadzam się z wygłoszoną przez pana wicepremiera zasadą, że rozmach w przedsiębranych inwestycjach i w planowaniu gospodarczym nie może przekraczać granicy możliwości materialnych państwa i jego obywateli. Istnieje jednak również i dolna granica, poniżej której schodzić nie można. Granicą tą są konieczności państwowe.

Wysoki przyrost ludności w Polsce (okolo 400 tysięcy rocznie) jest

PODSTAWĄ NASZEJ PRZYSZŁEJ EKSPANSJI.

Zmusza to nas do przyjęcia i realizacji takiego planu gospodarczego, któryby ze zwalał na zatrudnienie z każdym rokiem o tyle większej ilości pracowników, o ile zwiększa się rocznie stan ludności w Polsce.

Musimy wypowiedzieć

BEZWZGLĘDNĄ WALKĘ BEZROBOCIU,

jako czynnikowi rozkładającemu fizyczne i moralne siły Narodu (oklaski).

Przemówienie posła Żeligowskiego.

Pos. STOCH zbliżony do ugrupowania ONR zaatakował silnie wicepremiera inż. Kwiatkowskiego za to, iż podczas wyborów, a głównie w swoich sławnych przemówieniach w Katowicach i Poznaniu, mówił o powołaniu do współdziałania z rządem również ugrupowań opozycyjnych przede wszystkim prawicowych, a obecnie całkowicie stanął na linii OZN.

Zdaniem pos. Stocha do wypełnienia zadań, które stoją przed Polską nie wystarczy sam OZN, a zadania te pos. Stoch oczywiście widzi w przesunięciu do miast ludności wiejskiej i w „zlikwidowaniu zamieszkujących miasta Żydów“.

Pos. gen. ŻELIGOWSKI na wstępie swego przemówienia dał wyraz głębokiemu zadowoleniu, że nie doszło do zbrojnego zatargu z Czechami, bo nie byłoby to zgodne z rycerską tradycją naszego narodu atakować człowieka, który leży, a oprócz tego byłoby to sprzeczne z naszą misją dziejową, która łączy wszystkie narody słowiańskie.

Dalszą część swego przemówienia pos. gen. Żeligowski poświęca zagadnieniom gospodarczym, głównie rolniczym, wysuwając między innymi projekt zerwania z parytetem złota i wykorzystania wszelkich bogactw naturalnych Polski, bez oglądania się na stałość waluty. (?)

Pos. Dudziński — „fachowiec patrolowy“

Pos. DUDZIŃSKI, będący obecnie jednym z najgwałtowniejszych przeciwników rządu i OZN, wystąpił pod adresem premiera gen. Sławoj-Składkowskiego z całym szeregiem zarzutów.

Naczelny zarzut pos. Dudzińskiego, to rzekome oddziaływanie administracji na przebieg i rezultat ostatnich wyborów.

Pos. Dudziński nie cofnął się nawet przed określeniem, że „rząd fabrykował parlament, który ma nad nim sprawować kontrolę“. (Liczne przerywania na ławach OZN).

Pos. Dudziński ujmuje się następnie za płk. Sławkiem, twierdząc, iż przeciwko jego kandydaturze na terenie Warszawy prowadzono agitację i używano przy udziale administracji metod, które nie powinny być stosowane wobec najstarszego legionisty i dwukrotnego szefa rządu.

Nawiązując następnie do znanego oświadczenia gen. Sławoj-Składkowskiego, iż znajduje się „na patrolu“, pos. Dudziński mówił, iż jest fachowcem patrolowym (pos. Dudziński był rotmistrzem ułanów. — Przyp. Red.) i wyraża szereg zastrzeżeń przeciwko metodzie patrolowania, zastosowanej przez gen. Sławoj Składkowskiego.

— Przy patrolowaniu — panie generale, mówił pos. Dudziński — trzeba oglądać nie tylko płoty, ale i to, co się dzieje za nimi. Zauważył pan, panie premierze, że ludziom na wsi brakuje medali, ale nie zauważył, że często brakuje im chleba. W miastach zauważył

(Dalszy ciąg na str. 4-ej).

Generalna debata nad budżetem

O emigracji i mniejszościach narodowych

pan murowane płoty przed pałacami, ale nie dojrzał pan masonów w tych pałacach. Z masonami zresztą poczyna pan sobie, panie premierze, również zupełnie niefachowo, bo położył pan rękę tylko na lożach żydowskich, a trzeba było odrazu przeciąć wszystko i zamknąć przede wszystkim polskie loże. Specjalnie interesowała by mnie lista członków „Wielkiej Loży Narodowej Polski“.

W dalszym ciągu swego przemówienia

POS. DUDZIŃSKI PRZESZEDŁ DO SPRAWY ŻYDOWSKIEJ,

twierdząc, że z obozów w Zbąszyniu i Ujściu Żydzi „przeciekają“ do wnętrza kraju, a Polska zamiast zmniejszać ilość Żydów wciąż ją zwiększa. W imieniu swoich wyborców bydgoskich pos. Dudziński zapytuje, co rząd polski ma zamiar zrobić, aby zmusić 4 mil. „ tymczasowych“ obywateli do emigracji, a zanim to nastąpi zepchnąć Żydów z ich uprzywilejowanych stanowisk. „Czy nie czas, panie premierze, oczyścić aparatu państwowego z Żydów i z Polaków spokrewnionych z nimi“. (?)

Przechodząc do rozważań gospodarczych pos. Dudziński skrytykował program gospodarczy wicepremiera inż. Kwiatkowskiego, przeciwstawiając mu — jego zdaniem, — wspaniałe rozwiązania gospodarcze, osiągnięte przez Niemcy, Włochy i Japonię.

— Na całym świecie — mówił pos. Dudziński — tylko te 3 państwa we właściwy sposób uporały się z trudnościami gospodarczymi i wszystkimi innymi...

Postulaty Ukraińców

Po przerwie obiadowej wicemarszałek Mudryj w imieniu klubu ukraińskiego poruszył cały szereg wydarzeń, które zaszły ostatnio na ziemiach południowo wschodnich, a w szczególności liczne napady młodzieży endeckiej na Ukraińców i niszczenie ich mienia

Zaprotestował dalej wicemarszałek Mudryj przeciwko stanowisku kół oficjalnych i polskiej opinii publicznej w sprawie „Karpackiej Ukrainy“ (wrzawa i liczne głosy na wszystkich ławach: — „Nie ma takiej!“)

Wicemarszałek stwierdza, iż naród ukraiński czuje się związany węzłami krwi ze swoimi braćmi, żyjącymi poza granicami Polski.

Następnie wśród wielkiej wrzawy i demonstracyjnych oklasków na ławach ukraińskich zapowiada wicemarszałek Mudryj zgłoszenie do laski marszałkowskiej projektu ustawy o autonomii terytorialnej dla ziem, zamieszkałych przez Ukraińców.

Zdaniem wicemarszałka Mudryja, przyznanie Ukraińcom takiej autonomji, nie będzie osłabieniem Rzplitej i jest jedynym sprawiedliwym załatwieniem problemu ukraińskiego w Polsce.



Mowa pos. dr. Sommersteina

Społeczeństwo żydowskie stoi na gruncie konstytucji i gotowe jest do ofiar w obronie Państwa Polskiego

Pos. dr. SOMMERSTEIN nawiązując do przemówienia gen. Skwarczyńskiego, stwierdza, że kwestii żydowskiej nie da się rozwiązać wyłącznie w drodze emigracji.

Pos. WYDRA: (nauczyciel z Nowego Tomyśla w woj. poznańskim) Wyłącznie.

Pos. SOMMERSTEIN: — W społeczeństwie żydowskim nie ma nikogo, kto by sabotował myśl emigracji.

Pos. WYDRA: — Ale nie chcą wyjechać...

Pos. SOMMERSTEIN: — Emigracja jest zagadnieniem międzynarodowym, związanym z decyzją państw, które dysponują terenami słabo zaludnionymi.

Pos. WYDRA:—Idźcie do Palestyny!

Pos. SOMMERSTEIN: — Palestyna jest zagadnieniem międzynarodowym.

Pos. WYDRA: — Palestyna do was nie przyjdzie.

Pos. SOMMERSTEIN: — Słusznie, prosiłbym pana o przeczytanie ksiąg angielskich, w których opisana jest pionierska działalność Żydów w Palestynie. Świadectwo żydowskiej pracy kolonizacyjnej w Palestynie wystawią wszyscy, którzy Palestynę zwiedzili. Palestyna dla Żydów — to jest postulat żydowski, a zarówno całe społeczeństwo żydowskie sjonistyczne, jak i każdy rząd polski jest tego zdania. Jesteśmy właśnie przekonani, że tylko w Palestynie może być stworzona siedziba żydowska. Ale nie można łączyć ze sprawą emigracji i jej tempa, najróżniejszych prześladowań żydowskich i dyskryminacji i stawiać tezę, że im większe będzie prześladowanie, tym prędzej odbędzie się emigracja. — BARBARZYŃSTWA I OKRUCIEŃSTWA DOKONANE W PEWNYM PAŃSTWIE, SPRAWY EMIGRACJI NIE ROZWIĄŻĄ.

— Od Stolicy Apostolskiej począwszy, wysocy dostojnicy kościelni, przedstawiciele rządów i uczeni — wszyscy — potępili to, co się tam, w tym państwie dzieje.

Przechodząc dalej do przemówienia gen. Skwarczyńskiego, stwierdza dr. Sommerstein, iż gen. Skwarczyński dowodził iż SPRAWA ŻYDOWSKA JEST UŻYWANA JAKO INSTRUMENT WALKI PARTYJNEJ,

ale — mówił pos. dr. Sommerstein — „nie można, panie generale, tak mówić, a jednocześnie dążyć do ograniczenia możliwości pracy zawodowej Żydów“.

Nawiązując do słów pos. Dudzińskiego, pełnych nienawiści wobec tych, którzy znaleźli się w jakże smutnym obozie w Zbąszyniu — dr. Sommerstein stwierdza, że

ZACHOWANIE SIĘ LUDNOŚCI POLSKIEJ W STOSUNKU DO ŻYDÓW, WYGNANYCH Z NIEMIEC, ŁZY W OCZACH I DATKI NAJBIEDNIEJSZYCH, KTÓRZY POSPIESZYLI WYGNAŃCOM Z POMOCĄ — BYŁY

najświetniejszym przejawem nieśmiertelnej szlachetności duszy polskiej

Dr. Sommerstein stwierdza, że składane oświadczenia o staniu na straży litery i ducha konstytucji, przy równoczesnym zapowiadaniu ograniczenia praw pewnej kategorji obywateli, są ze sobą w jaskrawej sprzeczności.

— Nie można równocześnie przeciwstawiać się gwałtowi fizycznemu i stworzyć jednocześnie gwałt moralny, choćby w postaci dyskryminacji prawnej, deptaniu godności i stwarzaniu atmosfery rozpaczy i depresji. Żydostwo polskie jest gotowe do poniesienia wszelkich ofiar na rzecz państwa i armii. Społeczeństwo żydowskie stoi na gruncie konstytucji i spodziewa się realizacji wszystkich jej postanowień. Każda dyskryminacja praw ludności żydowskiej będzie stała w jaskrawej sprzeczności z obowiązującą konstytucją.

Dr. Sommerstein dowodzi następnie, iż na przemocy, na gnębieniu tej, czy innej mniejszości narodowej nie można budować bezpieczeństwa Państwa, szczególnie w takich czasach, gdy wysiłek wszystkich obywateli może Państwu to bezpieczeństwo zapewnić. Przykład Czechosłowacji ujawnia szczególnie jaskrawo tę prawdę i dlatego rację ma minister Beck, dążąc do oparcia potęgi państwa na jego własnej sile, na własnych wartościach gospodarczych i na zespoleniu wszystkich obywateli.

Tutaj

DR. SOMMERSTEIN ZŁOŻYŁ HOŁD STUDENTOWI ŻYDOWSKIEMU, ZABITEMU NA UNIWERSYTECIE WE LWOWIE I PRZYTACZA SŁOWA KS. KARDYNAŁA HLONDA O „POTWORNEJ NIENAWIŚCI NASZYCH CZASÓW WYNIESIONEJ DO HASŁA ZASADY I OBOWIĄZKU“.

RÓWNOCZEŚNIE NIEMAL Z ZABITYM NA UNIWERSYTECIE LWOWSKIM STUDENTEM, WŚRÓD 3-ch ŻOŁNIERZY, KTÓRZY ZGINĘLI ŚMIERCIĄ ŻOŁNIERSKĄ W JAWORZNIE, PADŁ STRZELEC REZERWY — ŻYD (Głosy: „CZEŚĆ“).

Dowódca dywizji płk. Kustroń, przemawiając na jego grobie, wyraził się, że „śmierć ta ma znaczenie symbolu dla życia Polaków i Żydów“. — Oby ten głos dotarł do uszu i serc Polaków, bo dokładnie głos ten słyszą Żydzi — zakończył dr. Sommerstein.

Żądamy kolonii

i źródeł surowcowych

Pos. Pankiewicz zwraca uwagę, że deficyt w bilansie handlowym jest dużym niebezpieczeństwem, które może nam przez dłuższy czas zagrażać. Łatwoby go jednak dało się usunąć przez

REALIZACJĘ RÓWNEGO DOSTĘPU WSZYSTKICH NARODÓW CYWILIZOWANYCH DO ŹRÓDEŁ SUROWCÓW KOLONIALNYCH CZYLI PRZEZ UZYSKANIE PRZEZ POLSKĘ KOLONIJ NA WŁASNOŚĆ (HUCZNE OKLASKI).

Bez tego walka z deficytem bilansu handlowego będzie bardzo utrudniona.

Koniecznością jest przesunięcie do przemysłu milionów ludności wiejskiej, ale uprzemysłowienie zależy w dużym stopniu od uzyskania własnych kolonij (oklaski).

Ks. pos. Lubelski wspomina o wielkim dorobku, dokonanym w okresie 20-lecia, co może nas napawać dumą i radością. Wiele jednak mamy jeszcze do zrobienia specjalnie na odcinku wsi. Bolączką świata urzędniczego jest krzywdząca ustawa uposażeniowa z 1934 r.

Ta ustawa musi być zmieniona. Przemysł obronny, przemysł wojskowy winien być upaństwowiony, a przemysł naftowy, węglowy i hutniczy winny być unarodowione. Wymaga tego interes obronności państwa. Należy poza tym raz skończyć z kartelami. P. Premier Składkowski apelował wczoraj do współpracy Wysokiej Izby z rządem. Jestem przekonany, że wszyscy odnosimy się do rządu z zupełnym zaufaniem (oklaski). Ale trzeba, aby i rząd miał zaufanie do sejmu, a zaufanie to było podrywane i zostało poderwane, między innymi, przez ostatnie dekrety. Musimy sobie zdawać sprawę — ciągnie dalej mówca — że aby dojść do zjednoczenia ogólnego, musimy się zjednoczyć i tu w sejmie. Jedni z nas należą do Obozu Zjednoczenia Narodowego, inni nie. Jestem jednak przekonany, że wszystkim nam przyświeca wzniosła idea służby dla Ojczyzny (oklaski).

Odpowiedź Ukraińcom.

Pos. Witwicki w przemówieniu swym starał się zobrazować nieprzychylne nastroje, jakie rzekomo nurtują wśród społeczeństwa polskiego i przedstawicieli władz wobec ludności ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej. Na dowód mówca przytaczał szereg przykładów w taki sposób, że wywoływało to nieprzerwane głosy oburzenia i wrzawę na ławach posłów polskich. Po omówieniu ostatnich wydarzeń na terenie Wschodniej Małopolski pos. Witwicki zakończył uwagą, że Ukraińcy przetrwają ciężkie chwile z godnością i spokojem.

W odpowiedzi na wywody posłów ukraińskich pos. Ostrowski złożył w imieniu społeczeństwa polskiego Lwowa i ziem Małopolski Wschodniej oświadczenie, poprzedzone krótkim uzasadnieniem. W uzasadnieniu tym pos. Ostrowski powiedział m. in.:

„Prawa Narodu Polskiego do tej ziemi są stare jak dzieje Polski. Dopiero podbój ziemi czerwieńskiej przez książąt kijowskich w r. 981 otworzył do nich drogę elementom stepowym. Ukraińcy muszą zrozumieć, że od 1000 lat los skazał nas na wspólne pożycie i tego nikt nie zmieni. Polacy nie mają zamiaru wynaradawiać Ukraińców, ale nie dadzą sobie wydrzeć swej polskości i przynależności do kultury zachodniej (huczne oklaski).

Szanując obce ideały społeczeństwo nasze nie zgodzi się, aby interesy innego narodu były realizowane kosztem jego praw (huczne oklaski).

Stwierdzamy i oświadczamy uroczyście, w obliczu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej wszystkich obywateli, że wierni ideałom ojców naszych stoimy niezłomnie na niewzruszonej podstawie i zasadzie nigdy nie przedawnionych i słusznych przyrodzonych praw historycznych Narodu Polskiego do południowo - wschodnich ziem Rzeczypospolitej.

(Dalszy ciąg na str. 5-ej).





Brat króla angielskiego ranny

Londyn, 3 grudnia.

(Pat) — Książę Gloucester uległ podczas polowania wypadkowi, spadając z konia. Zachodzi obawa, iż nastąpiło złamanie obojczyka.

Prawdopodobnie na pogrzeb królowej Maud uda się do Norwegji zamiast ks. Gloucester — książę Kentu.

Generalna debata nad budżetem

USTAWA SKARBOWA ODESŁANA DO KOMISJI

(Dokończenie).

Oświadczamy, że tych ziem strzec i bronić zawsze będziemy do ostatniej kropli krwi (huczne oklaski) i ostatniego tchnienia przed każdym wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym.

Pos. Browiński staje na stanowisku, że dotychczasowa metoda stosowana w pracy społecznej, ażeby czekać na swobodną, rodzącą się samorzutnie u dołu inicjatywę społeczną, zawiodła i trzeba sięgnąć po inną metode.

Trzeba na podstawie planu, opracowanego u góry, wyciągnąć na wierzch wszystkie siły jakie istnieją w społeczeństwie i zbliżyć je do tej skali na jakiej widzimy osiągnięcia państwowe (brawa).

W pracy naszej parlamentarnej BĘDZIEMY JUŻ W TEJ SESJI STARALI SIĘ PRZYSTĄPIĆ DO REALIZACJI NASZEGO PROGRAMU, KTÓRY JEST WYNIKIEM NOWOCZEŚNIE POJMOWANEGO NACJONALIZMU. Ten nacjonalizm odrzuca przeciwstawność społeczeństwa i Państwa, Państwa i Narodu. Z tego naszego założenia będziemy wysnuwali nasz stosunek do mniejszości narodowych. Naczelną będzie zasadą nasza integralności granic Rzeczypospolitej. W obrębie tej zasady stosunek nasz będzie układał się na zasadzie sprawiedliwości.

W dalszych swych wywodach mówca polemizuje z twierdzeniami pos. Sommersteina i zaznacza, że zakończył on bardzo obywatelskim ustępem, ale „myśmy oczekiwali czegoś innego, mianowicie pozytywnej odpowiedzi, jakie jest stanowisko Żydów w sprawie emigracji.

POS. JÓŹWIAK, właściciel 7 restauracyj w Poznaniu domaga sie od rządu przyśpieszenia unarodowienia handlu i zapowiada, że w najbliższym czasie sam zgłosi 3 projekty ustaw zmierzających do tego celu.

Pierwszym z tych projektów będzie ustawa o nieuczciwej konkurencji, drugi wprowadza zakaz używania przymiotnika „polski", względnie skrótu „pol.", w nazwach firm, nie będących całkowicie w rękach polskich.

Najsensacyjniejszy z projektów pos. Jóźwiaka jest trzeci, który ma wprowadzić ustawowy przymus oddawania lokali dla przedsiębiorstw polskich na szczególnie dogodnych warunkach najmu, w domach należących do Żydów, a położonych w dzielnicach handlowych miast.

DR. SOMMERSTEIN: — To pan prześcignie Hitlera....

Poseł Jóźwiak wyraża przekonanie, że sejm udzieli poparcia dla jego ustawodawstwa specjalnego.

POS. J. MILEWSKI szeroko zajmuje się zagadnieniami pracowniczymi i robotniczymi. Wyraża uznanie dla rządu, za poczynania w dziedzinie gospodarczej, jednak podkreśla, że świat pracy spodziewał się od rządu czegoś więcej. Rząd nie przyszedł z żadnym realnym projektem poprawy doli pracownika i robotnika w Polsce. Na świat pracy przerzucono cały ciężar kryzysu. Politykę rządu wobec pracowników charakteryzuje mówca jako chwiejną.

Mówca wysuwa szereg postulatów i spodziewa się, że świat pracy znajdzie zrozumienie i poparcie w klubie O. Z. N.

Jako ostatni zabrał głos p. wicemarszałek płk. Wenda.

— Ostatni rok dowiódł niezbicie — mówił płk. Wenda — że Naród Polski, kierowany pewnie i śmiało, zdaje dobrze egzamin ze swych wielkich możliwości potencjonalnych, że w potrzebie jest on zdolny do imponujących osiągnięć. Świadomość tego, sprawdzona realnymi osiągnięciami na terenie politycznym jest dowodem, że Naród Polski może dokonać wielkich zadań na polu gospodarczym, które stają przed nami.

Istnieje w Polsce pełna gotowość psychiczna do pracy w tym kierunku. Potrzebujemy jedynie drogowskazu i form organizacyjnych, któreby nadały realne ramy gotowości pracy dla potęgi Polski.

Wicemarsz. płk. Wenda omawia w dalszym ciągu wczorajsze expose wicepremj. Kwiatkowskiego i kreśli ramy zadań gospodarczych na najbliższą przyszłość.

Po tym przemówieniu marsz. Makowski oświadczył, że debata została wyczerpana, a projekt ustawy skarbowej na rok 1939-40 wraz z preliminarzem budżetowym bedzie skierowany do komisji budżetowej. Sejm dokonał wreszcie wyboru członków poszczególnych komisyj.

Uczestnicy zjazdu techników złożyli hołd P. Prezydentowi

Warszawa, 3 grudnia.

(Pat) — Uczestnicy pierwszego polskiego kongresu techników w Warszawie przybyli dziś popołudniu na Zamek królewski, celem oddania hołdu Panu Prezydentowi R. P.

Holandia otwiera granice dla uchodźców żydowskich z Niemiec

Haga, 3 grudnia.

(Pat) — Według doniesień prasy holenderskiej uzyskało w ostatnich trzech tygodniach zezwolenie na wjazd i pobyt w Holanji 2.500 uchodźców żydowskich oraz 130 dzieci uchodźców, a jednocześnie rozpatrzyły odnośne władze holenderskie pomyślnie wnioski o wjazd i pobyt w Holandji 1000 dorosłych uchodźców i wiekszej liczby dzieci.

Prasa przyznaje, że nie jest to zbyt wielka liczba, lecz wskazuje zarazem na ogrom prac przygotowawczych, jakie wjazd ten poprzedzały oraz na następstwa, jakie wjazd ten pociągnie za sobą.

Według pobieżnych obliczeń, koszt dziennego utrzymania jednego uchodźcy wynosi około półtora guldena, czyli dla 4000 uchodźców przeszło 2 miliony 200 tysięcy rocznie.

Do czynników, decydujących o wjeździe, wpływa dziennie, jak podają dzienniki holenderskie — 300 wniosków

Nowa akcja przeciw Żydom w Rumunii?

Rząd rumuński domaga się masowej emigracji

Bukareszt, 3 grudnia.

(Pat) — Problem żydowski jest tematem badań wszystkich czynników rządowych i społecznych Rumunii w ostatnich czasach. Istnieje ogólne przekonanie, że problem żydowski musi w najbliższym czasie znaleźć swoje rozwiązanie na drodze międzynarodowego porozumienia. Mówi się tu ogólnie, iż masowa emigracja Żydów z Rumunii, jak i z pozostałych państw Europy środkowej i wschodniej nie może być dalej odkładana. Rząd rumuński ze swej strony przygotowuje w tym kierunku akcję na szeroką skalę.

Jako wstęp do tej akcji została opublikowana dzisiaj nowa ustawa o ścisłej kontroli wszystkich obywateli obcych, przebywających w Rumunji. Obywatele obcy nie będą posiadali prawa do pracy w Rumunii.

Rząd rumuński przedstawił zainteresowanym mocarstwom swój pogląd w sprawie żydowskiej, podkreślając, że emigracja Żydów jest jedynym rozwiązaniem tego problemu i kładąc nacisk na konieczność szybkiej decyzji.

Plan ewakuacji Żydów niemieckich

Nowy Jork, 3 grudnia.

(Pat) — Przewodniczący komitetu administracyjnego światowego kongresu żydowskiego wystąpił z planem ewakuacji Żydów niemieckich, obliczonym na okres pięcioletni.

400 tysięcy bezrobotnych Żydów ma być ewakuowanych, począwszy od dnia 1 stycznia 1939 r. Według tego planu Stany Zjednoczone mają dopuszczać po 25 tysięcy Żydów rocznie, Palestyna 100 tysięcy, z czego 50 tys. niezwłocznie, kolonie angielskie i Ameryka Południowa 100 tysięcy.

W BERLINIE WPROWADZONO GHETTO

Żydom nie wolno mieszkać i ukazywać się na niektórych ulicach. — Przepustki do „dzielnicy aryjskiej"

Berlin, 3 grudnia.

(PAT) Sensacją dnia w Berlinie stało się ogłoszone dziś przez prezydenta policji rozporządzenie stanowiace wstęp do stworzenia w stolicy Rzeszy ghetta żydowskiego.

Zarządzenie to
ZAKAZUJE ŻYDOM, OBYWATELOM NIEMIECKIM I BEZPAŃSTWOWYM UCZĘSZCZANIA DO WSZYSTKICH TEATRÓW I KIN, KABARETÓW, SAL KONCERTOWYCH I WYKŁADOWYCH, MUZEÓW, TERENÓW WYSTAWOWYCH I SPORTOWYCH, DO ZAKŁADÓW KĄPIELOWYCH I MIEJSC KĄPIELOWYCH ORAZ ZJAWIANIA SIĘ W T. ZW. DZIELNICY RZĄDOWEJ, OBEJMUJĄCEJ NAJBARDZIEJ REPREZENTACYJNE CZĘŚCI MIASTA.

Żydzi, mieszkający jeszcze w zakazanej dla nich dzielnicy, legitymować się muszą specjalnym pozwoleniem policyjnym. Wezwani do jednego z urzędów, znajdującego się w niedostępnej dla nich dzielnicy
ŻYDZI BĘDĄ MUSIELI PRZEDSTAWIAĆ POZWOLENIE WYDANE PRZEZ POLICJĘ Z WAŻNOŚCIĄ NA 12 GODZIN.

Jeśli chodzi o miejsca rozrywkowe, dla Żydów, to rozporządzenie przewiduje możność istnienia ich ze specjalnym pozwoleniem. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 6 grudnia r. b.

Prezydium policji wskazuje przytym, że jest to dopiero pierwsze rozporządzenie, które jednak będzie uzupełnione „dalszymi zasadniczymi zarządzeniami wykonawczymi". Rozporządzenie obecne obejmuje na razie z konieczności niewielką ilość reprezentacyjnych ulic Berlina i
NIE ROZCIĄGA SIĘ NA ŻYDÓW ZAGRANICZNYCH.

Prezydium policji wskazuje przytym na dzielnice, w których wolno będzie zamieszkiwać Żydom. Będą to prawdopodobnie dzielnice położone w starym centrum i północnej części Berlina. Dzielnice te noszą wybitnie charakter szarych dzielnic wielkomiejskich. Żydzi, mieszkający na głównych i reprezentacyjnych ulicach Berlina będą zmuszeni prawdopodobnie w najbliższym czasie opuścić swe dotychczasowe mieszkania i przenieść się do wyżej wskazanych dzielnic, wymieniając mieszkania swe z aryjczykami tam zamieszkałymi.

Prezydium policji zaleca jednocześnie hotelarzom i restauratorom zakazywanie wstępu do swych lokali Żydom, co w praktyce jest już stosowane.

Wiedeń, 3 grudnia.

(PAT) W dniu dzisiejszym nie wolno było Żydom przebywać na ulicach Wiednia od godz. 12 do 20-ej. W związku z tym krążyły liczne patrole partii narodowo-socjalistycznej.

Kontrolowano również mieszkania żydowskie, pragnąc się przekonać, czy Żydzi pozostawali w swoich mieszkaniach.

Żydom nie wolno mieć samochodów

Prawa jazdy i karty samochodowe muszą być zwrócone do 31 grudnia r.b.

Berlin, 3 grudnia.

(PAT) Szef policji Rzeszy Himmler wydał tymczasowe policyjne zarządzenie, o odebraniu Żydom pozwoleń na jazdę oraz kart samochodowych. Zarządzenie to, zabraniające Żydom w Rzeszy posiadania samochodów i motocykli oraz kierowania nimi, umotywowane jest ich brakiem odpowiedzialności i zdolności w tej dziedzinie. (?!)

Żydzi—obywatele niemieccy obowiązani są do zwrócenia pozwoleń na jazdę oraz kart samochodowych i motocyklowych najpóźniej do dnia 31 grudnia.

Nowe incydenty na politechnice

Warszawa, 3 grudnia.

W dniu dzisiejszym odbył się wiec studentów-oenerowców Akademii Stomatologicznej w Warszawie.

Na wiecu tym wysunięte zostało żądanie wprowadzenia ghetta na klinikach Akademii. Byłby to pierwszy wypadek wprowadzenia na klinikach podziału chorych i lekarzy na różne kategorie wyznaniowe.

* * *

Na Politechnice Warszawskiej w dalszym ciągu miały miejsce napaści na studentów Żydów. M. in. zostali pobici studenci Bolkowski i Entin. Jeden ze studentów IV roku został napadnięty i pobity kastetem. Rannego skierowano do szpitala.

Jak się dowiadujemy, przeciwko winnym wywołania zajść wdrożono dochodzenia dyscyplinarne.

Zabójca rektora w Cluj zastrzelony

w czasie usiłowania ucieczki.—Zastrzelony został również sprawca zamachu w Czerniowcach

Bukareszt, 3 grudnia.

(Pat) — Generalna dyrekcja policji rumuńskiej donosi, że sprawca zamachu w Czerniowcach, Fagadaru oraz zabójcy rektora w Cluj Beca Nania i Petro Andrei zostali zastrzeleni w czasie usiłowania ucieczki.

Bukareszt, 3 grudnia.

Położenie w Rumunii w dalszym ciągu jest naprężone. Wzburzenie silne wywołuje zachowanie się prasy berlińskiej, która kwestionuje relacje rumuńskie o usiłowaniach ucieczki członków Żelaznej Gwardji z Codreanu na czele i traktuje wydarzenia jako zabójstwo przewódców

Zwiększa napięcie fakt, iż poseł niemiecki w Bukareszcie Fabiricius został nagle odwołany do Berlna i, jak mówią w miejscowych kołach dyplomatycznych nie powróci już na swe stanowisko.

W tych wypadkach widzę penetrację niemiecką na terenie Rumunii i chęć jej opanowania dla Trzeciej Rzeszy.

Utworzone zostały specjalne oddziały policji, które chronić mają osoby bardziej eksponowanych dygnitarzy rumuńskich. Utworzenie tych oddziałów pozostaje w związku z ujawnieniem tekstu przysięgi „Żelaznej Gwardii", która grozi śmiercią dostojnikom reżimu za zgon Codreanu.

Odwołanie wizyty Chamberlaina w Rzymie

w związku z zaostrzeniem stosunków francusko-włoskich

Londyn, 3 grudnia.

Wczoraj po południu i dziś rano ambasador francuski Corbin przyjęty był na dłuższych audiencjach przez ministra spraw zagranicznych lorda Halifaxa, a następnie premiera Chamberlaina.

Jak słychać, tematem obu konferencyj było nagłe zaostrzenie się stosunków francusko-włoskich, powstałe na tle znanej demonstracji parlamentu faszystowskiego, który domagał się oddania Włochom Tunisu, Korsyki i Sabaudii.

W londyńskich kołach politycznych twierdzą, iż rząd W. Brytanii dla zamanifestowania swojej solidarności z Francją, wstrzyma zapowiedzianą wizytę premiera Chamberlaina w Rzymie, dając równocześnie rządowi włoskiemu do zrozumienia, iż zawsze i w każdym wypadku W. Brytania stać będzie wiernie przy Francji.

Paryż, 3 grudnia.

(Pat) — Agencja Havasa donosi z dobrze poinformowanych francuskich kół dyplomatycznych, że ambasador francuski w Rzymie Francois Poncet przeprowadził wczoraj wieczorem z min. hr. Ciano rozmowę, w której wyraził w imieniu rządu francuskiego zdziwienie z powodu manifestacji, które odbyły się w izbie faszystowskiej.

Ambasador francuski zwrócił uwagę min. Ciano na fakt, że manifestacje te nie spotkały się z żadną reakcją obecnych w sali posiedzeń członków rządu włoskiego.

Min. Ciano zaznaczył w odpowiedzi, że rząd włoski za manifestacje te nie ponosi żadnej odpowiedzialności oraz podkreślił, że w wygłoszonym przez niego przemówieniu nie było nic, czym mógłby się rząd francuski poczuć urażonym. Min. Ciano dodał, że w dziedzinie polityki zagranicznej, może być brana pod uwagę jedynie akcja dyplomatyczna rządu włoskiego.

Dni przeciwgruźlicze w Łodzi

Wybór nowego komitetu wykonawczego

Onegdaj wieczorem odbyło się organizacyjne posiedzenie wojewódzkiego komitetu „Dni Przeciwgruźliczych" w Łodzi. W zebraniu wzięło udział ponad 40 osób. Posiedzenie zagaił dr. B. Salak, prezes wojewódzkiego towarzystwa przeciwgruźliczego, poczym sprawozdanie z przebiegu akcji zeszłorocznej złożył dr. Rajterowski. Szczegółowo omówił on drogi, jakimi szła kampania przeciwgruźlicza. Z sum zebranych w roku ubiegłym przeznaczono **zł. 4.600 dla towarzystwa przeciwgruźliczego, a zł. 1.300 na zakup aparatu kinematograficznego, służącego dla celów propagandowych sekcji przeciwgruźliczej.**

Sprawozdanie finansowe złożył nacz. Illinicz, poczym, po zapoznaniu się z planem kampanii „Dni przeciwgruźliczych" na rok 1939, **dokonano wyboru władz.**

Do komitetu wykonawczego weszli: **dr. Salak, jako przewodniczący, ks. prałat Kaczyński, adw. Pawłowski, dr. Rajterowski, dr. Mikinka, inż. Zakrzewski i nacz. Illinicz.** Przewodniczącym sekcji propagandowo-prasowej został **red. Gum kowski, zastępcą red. Rachalewski,** przewodniczącym sekcji szkolnej **dr. Winiarz,** sekcji odczytowej **dr. Ładyński** i sekcji zbiórkowej **nacz. Adam Wysocki.**

Do komitetu honorowego zaproszeni zostali pp.: wojewoda Henryk Józewski, J. E. ks. biskup Jasiński, J. E. ks. biskup Tomczak, prez. Mikołaj Godlewski, gen. Wiktor Thommee oraz wicewojewoda Jellinek. (i)



P. wojewoda w Bryskach

zwiedził Uniwersytet Wiejski

W dniu 30 lisotpada p. wojewoda Henryk Józewski odwiedził w towarzystwie naczelnika wydziału rolnictwa i reform rolnych urzędu woj. łódz. J. Orłowskiego uniwersytet wiejski w Bryskach. P. wojewoda po zwiedzeniu urządzeń uniwersytetu był obecny na wykładzie literatury polskiej, w czasie którego wygłosił dłuższe przemówienie do słuchaczów. Odjeżdżającego p. wojewodę żegnali owacyjnie słuchacze, zapraszając go do częstszych odwiedzin uniwersytetu.

* * *

W tym samym dniu, t. j. 30 z. m., odbyło się w siedzibie uniwersytetu w Bryskach, posiedzenie zarządu Tow. Uniwersytetów Wiejskich wojew. łódzkiego, w którym wzięli udział pp.: prezes b. senator Franciszek Placek, wiceprezesi b. poseł Wincenty Gortat i Józef Piotrowski, sekretarz mgr. Wł. Sońta, skarbnik-sekretarz p. wojewody Zbigniew Chomicz, kierownik uniwersytetu Franciszek Białas oraz starosta powiatu łęczycki Stanisław Cebrowski. Na zebraniu tym omawiano preliminarz budżetowy uniwersytetu wiejskiego w Bryskach oraz sprawy bieżące. Zaznaczamy, że uniwersytet wiejski w Bryskach pierwsza tego rodzaju placówka w województwie łódzkim, rokuje jak najlepsze widoki rozwoju.

Dziś kwesta na Pomoc Zimową

na ulicach Łodzi przy udziale najwybitniejszych obywateli miasta z p. wojewodą na czele

W roku bieżącym Naczelny Wydział Wykonawczy Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Zimowej, organizuje w okresie od 3 do 8 przyszłego miesiąca, a głównie dziś w dniu 4 grudnia przy czynnym osobistym współudziale najwybitniejszych osobistości zbiórkę publiczną na terenie całego Państwa pod hasłem „Gwiazdka dla dzieci bezrobotnych".

W związku z powyższym, dziś, w niedzielę, odbędzie się zbiórka uliczna, w której wezmą udział najwybitniejsi przedstawiciele Łodzi.

Kwestować będą przy stolikach w następujących punktach:

1. STOLIK PRZY ROGU PIOTRKOWSKIEJ I PRZEJAZD:

od godz. 10 do 12 p. Wojewoda.

od godz. 12 do 14 — p. wicewojewoda, asysta: prezes Gustaw Geyer, dyr. J. Wolczyński, dyr. K. Jagiełło, poseł J. L. Mincberg.

2. STOLIK PRZY ROGU PIOTRKOWSKIEJ I NAWROT:

od godz. 10 do 12 — zastępca dowódcy Okręgu Korpusu.

3. STOLIK PRZY ROGU PIOTRKOWSKIEJ I MONIUSZKI:

od godz. 10 do 12 — p. prezydent miasta,

od godz. 12 do 14 — p. dyrektor Izby Skarbowej.

4. STOLIK PRZY ROGU PIOTRKOWSKIEJ I GŁÓWNEJ:

od godz. 10 do 12 — wice-prezydent miasta,

od godz. 12 do 14 — prezes Zygmunt Fiedler.

5. STOLIK PRZY KATEDRZE:

od godz. 10 do 12 — prezes gen. Feliks Maciszewski.

6. STOLIK PRZY PL. REYMONTA:

od godz. 10 do 12—płk. Alfred Vogel,

od godz. 12 do 14 — dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności m. Łodzi.

7. STOLIK PRZY ROGU PIOTRKOWSKIEJ I TRAUGUTTA:

od godz. 10 do 12 — p wice-prezydent miasta,

od godz. 12 do 14 — dyrektor Polskiej YMCA.

8. STOLIK PRZY PIOTRKOWSKIEJ nr. 67 (Casino):

od godz. 10 do 12 — prezes Sądu Okręgowego,

od godz. 12 do 14 — prokurator Sądu Okręgowego.

9. STOLIK PRZY ROGU PL. WOLNOŚCI i 11-go LISTOPADA:

od godz. 10 do 12 — p. starosta grodzki,

od godz. 12 do 14 — p. wice-starosta grodzki.

10. STOLIK PRZY ROGU PIOTRKOWSKIEJ I NARUTOWICZA:

od godz. 10 do 12 — p. dyrektor Banku Polskiego,

od godz. 12 do 14 — p. dyrektor Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy.

Szpital w Radogoszczu

będzie przejęty przez miasto

Jak się dowiadujemy, zarząd miejski **sfinalizował już ostatecznie pertraktacje,** prowadzone z fundacją im. Konsztadtów w sprawie przejęcia przez miasto szpitala w Radogoszczu.

W związku z tym, będzie można przystąpić do realizacji planu rozbudowy, który przewiduje dobudowanie dwóch bloków szpitalnych po 500 łóżek każdy. — Stan łóżek szpitalnych w Łodzi, który jest obecnie niewystarczający, będzie mógł zatym powiększyć się o 1000. (i)

Odznaczeni łodzianie

Wczoraj ukazał się nowy „Monitor Polski", przynoszący dalszą listę odznaczonych Krzyżami Zasługi.

Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali w Łodzi: Mieczysław Marian Mikołajczyk, nauczyciel szkoły powszechnej, Stanisław Pawlak, nauczyciel szkoły powsz., Alojzy Pluta, nauczyciel szkoły powsz.

Srebrny Krzyż Zasługi, po raz wtóry, otrzymał Tadeusz Prądzyński, za zasługi na polu rozwoju sportu lotniczego.

Brązowe Krzyże Zasługi otrzymali: Jan Bieniasz, Leon Błachuta, Alfons Mikee Maciej Mikulka.

Brązowy Krzyż Zasługi po raz wtóry otrzymał Adam Teodor Pytkowski z Radogoszczu.

Rozwiązanie zebrania

za udział w nim młodzieży szkolnej

W lokalu „Pracy Polskiej" odbyło się wczoraj zebranie polityczne, w którym brała udział młodzież szkolna. Władze, stwierdziwszy ten fakt przez wylegitymowanie obecnych, zebranie rozwiązały pociągając do odpowiedzialności organizatorów za dopuszczenie do zebrania pełnoletniej młodzieży szkolnej.

Spór między rzeźnikami a giełdą mięsną

Starosta dr. Mostowski zawiesił działalność Stow. kupców trzody chlewnej

Pomiędzy giełdą mięsną a rzeźnikami łódzkimi wynikł spór na tle systemu opłacania podatku dochodowego i obrotowego przez rzeźników. Mianowicie giełda mięsna, pragnąc mieć kontrolę nad całokształtem uboju i handlu mięsem w Łodzi, zarządziła, na mocy porozumienia z izbą skarbową, **by rzeźnicy wpłacali do giełdy mięsnej zaliczki na obydwa wyżej wymienione podatki każdorazowo od każdej tranzakcji,** zaś giełda będzie rozliczała się za nich z urzędami skarbowymi.

Rzeźnicy, nie negując prawa kontroli ich przez giełdę, zaprotestowali jednak przeciwko wpłacaniu zaliczek, chcąc płacić podatki jak dotychczas, bezpośrednio do urzędów skarbowych i kwartalnie.

Należy oczekiwać interwencji władz, która niewątpliwie przyczyni się do szybkiej likwidacji sporu.

* * *

Starosta grodzki dr. H. Mostowski zawiesił działalność stowarzyszenia kupców trzody chlewnej przy ul. Inżynierskiej 4, za uchwałę, której wynikiem było niedokonywanie przez rzeźników uboju w rzeźniach, co narazić może na szwank zaopatrywanie ludności m. Łodzi w mięso, a tym samym jest działaniem na szkodę miasta.

Udaremniono dwa włamania

— jedno do sklepu, drugie do mieszkania.—Sprawców zatrzymano

Nocy wczorajszej w dwóch wypadkach **udaremnione zostały włamania** — jedno do sklepu, drugie do mieszkania.

Na ul. Nowozarzewskiej 2 do handlu win i wódek **usiłowali dostać się dwaj złoczyńcy w ten sposób, że wybili szybę w oknie wystawowym.**

Brzęk tłuczonego szkła usłyszał **strażnik nocny, który przybiegł na miejsce.** Na jego widok złoczyńcy rzucili się do ucieczki, biegnąc w kierunku placu Reymonta.

Strażnik zaalarmował dyżurującego w pobliżu kolegę i obaj zdołali ująć dwóch uciekających. Byli nimi: Zygmunt Kosmalski, zam. przy ul. Krakusa 31 i Izydor Sapanowski, zam. przy Śląskiej 12.

Obaj zostali odprowadzeni do komisariatu.

* * *

Do mieszkania Zygmunta Dalewskiego przy ul. Szopena 7, **dostali się dwaj złodzieje, którzy z łupem łącznej wartości 1800 złotych już schodzili po schodach. W** ostatniej chwili zauważył ich dozorca. — **Obaj zostali ujęci i odstawieni do komisariatu.**

Okazali się nimi: Zygmunt Warszawski, zam. przy ul. Młynarskiej 58 i Stanisław Urzędowicz, zam. przy ul. Młynarskiej 74.

Dochodzenie prowadzi wydział śledczy. (l)

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: H. Pastorowa (Łagiewnicka 96), I Kahane (Limanowskiego 80) J Koprowski (Nowomiejska Nr 15), M Rozenblum (Śródmiejska 23) M Bartoszewski (Piotrkowska 94), L Czyński (Rokicińska 53) E Zakrzewski (Kątna 54), I Siniecka (Rzgowska 59) S Trawkowska (Brzezińska 56).

Zamiast życzeń imieninowych, świątecznych, noworocznych, złóż ofiarę na pomoc bezrobotnym

Z dziejów Łodzi

Dnia 4 grudnia 1830 roku zawiązał się w Łodzi, w sześć zeledwie dni po wybuchu powstania listopadowego, obywatelski komitet powstańczy na ziemi łódzkiej z siedzibą w Łęczycy, jako mieście powiatowym ówczesnej Łodzi. W skład komitetu wchodzili między inn. Zawadzki adjunkt, W. Chodecki, Stokowski, Rasinowski, Karpiński. Już dnia 9 grudnia 1830 roku, natychmiast po otrzymaniu dyrektyw od ks. Czartoryskiego ze stolicy, komitet łęczycki wydaje pierwszy manifest, zawierający postanowienia rządu tymczasowego.

W Łodzi wieści o powstaniu wywołały deklarację obywateli wysłania do szeregów powstańczych 8 umundurowanych uzbrojonych jeźdźców oraz gotowość do natychmiastowej zbiórki na rzecz powstania, którą bardzo skrupulatnie a energicznie przeprowadził ówczesny burmistrz łódzki Tangerman, zgodnie z okólnikiem obwodowego komitetu powstańczego Nr. 549.

Jednocześnie powołano do życia na terenie miasta milicję obywatelska w formie straży bezpieczeństwa w składzie 300 osób; naczelnikami straży byli: znany pionier przemysłu łódzkiego Karol Saenger i drugi przemysłowiec łódzki Tytus Kopisch. Liczni rzemieślnicy łódzcy znaleźli zajęcie w metalurgicznych fabrykach Warszawy i Radomia przy pospiesznym wyrobie broni dla wojsk powstańczych.



Grudzień 4 Niedziela	Dziś Barbary P.	
	Jutro Sabby Op.	
	Wschód słońca	7.24
	Zachód słońca	15.28
	Wschód księżyca	14.00
	Zachód księżyca	3.55
	Długość dnia	8.17
	Ubyło dnia	8.51

Krótkie wiadomości

BADANIA WODY W WYTWÓRNIACH wędliniarskich i piekarskich muszą być przeprowadzone, w wyniku zarządzenia wydziału zdrowia do dnia 1-go stycznia 1939 roku. Zgodnie z obowiązującymi przepisami badanie wody musi się odbywać raz do roku we wszystkich wytwórniach wędliniarskich i piekarskich.

***

290 NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW zarejestrowało w ub. miesiącu pogotowie P. C. K. Wypadków przy pracy było 48, napadów i bójek — 38, otrucia: jodyną — 2, sublimatem — 4, kwasem solnym — 1, kwasem siarczanym — 1, denaturatem — 4, chinozolem — 1, przejechań przez samochody — 6, przez tramwaj — 5, upadków z piętra — 1 i t. d.

***

ZABRUKOWANIE ULIC WIEJSKIEJ i BATOREGO, które było przewidziane na rok bieżący, odłożone zostało do roku przyszłego, ponieważ część ulicy Wiejskiej należy do prywatnego właściciela i jeszcze nie mogła być wykupiona. W ten sposób droga wyjazdowa do Widzewa będzie uporządkowana całkowicie dopiero w roku przyszłym.

***

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA dla P.K.U. Łódź-Miasto I urzędować będzie w dniu 15 b. m. w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy Al. Kościuszki 19. Stawić się winni mężczyźni wszystkich roczników, którzy nie mają jeszcze uregulowanego stosunku do służby wojskowej, a mieszkają w obrębie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisariatów policji.

W lokalu rozwiązanej loży Bnei-Brith

„Sala wtajemniczonych", w której odbywały się obrady.— Biurko w kształcie trumienki.—Wspaniałe świeczniki i fotele

Donosiliśmy przed kilku dniami, iż na mocy dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, rozwiązującego loże masońskie w Polsce, władze zawiesiły działalność stowarzyszenia humanitarnego „Bnei Brith" przy ul. Piotrkowskiej 90. Szczególne zainteresowanie zwrócone było oczywiście na t. zw. **„sale wtajemniczonych"**, inne pokoje bowiem nie odznaczają się niczym szczególnym i przeznaczone były na normalne życie klubowe. — „Sala wtajemniczonych" przeznaczona była na zebrania „braci" z zachowaniem pełnego ceremoniału wolno-mularskiego. Jest też odpowiednio urządzona.

Na sali panuje półmrok, z powodu grubych kotar, które zasłaniają dziś okno do połowy tylko, ale które w czasie posiedzeń „braci", były szczelnie zasłonięte. Nawprost wejścia, pod upiętym na ścianie baldachimem, stoi **tron i biurko prezydenta loży.** „Tron" w kształcie wysokiego fotela ostro ściętego, zaś biurko, z czarnego mahoniu o dziwnym kształcie **trumienki, z wyrytym na niej świecznikiem oraz t. zw. blatem na górze.** Po obu stronach tego biurka dwa wielkie świeczniki, przykryte krepą. Z boków 2 mniejsze biurka **dla sekretarza i skarbnika loży.** Po prawej stronie sali biurko **„mentora" loży,** a po lewej — honorowe fotele dla **ex-prezydentów loży.**

Pośrodku sali stoi **urna do głosowania.** Urna w kształcie sześcianu wolnomularskiego spoczywa na podstawie, która ma dwie szuflady. Dolna, przedzielona na dwie części, zawiera **kulki do głosowania, białe i czarne.** Górna połączona jest z urną. Głosowanie odbywało się w ten sposób, że **każdy z „braci" wrzucał kulkę do urny.** Wysuwano następnie szufladę i liczono, wiele kulek jest białych a wiele czarnych.

Pod oknem stoją **organy,** na których grano prawdopodobnie podczas sjest. — A pośrodku sufitu wisi **wspaniała lampa-świecznik,** zwracająca uwagę swym pięknym, misternym kształtem.

Sala przedzielona jest kotarą, która oddziela fotele „braci" od foteli prezydium i zaciągana była prawdopodobnie na czas poufnych narad prezydium.

Inne pokoje — to biblioteka, zawierająca bogaty księgozbiór, sale do gry i t. d. —

Jak nas poinformował kurator stowarzyszenia, cały majątek będzie przekazany na cele dobroczynne. (t)

Urodziny Marszałka Piłsudskiego

Dzień 5-ty grudnia obchodzony będzie uroczyście przez Polskie Radio

Dzień 5 grudnia — rocznica urodzin pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego obchodzony będzie uroczyście w Polskim Radio.

Audycje poranne rozpocznie pieśń Bogurodzica" poczem wygłoszone zostanie wspomnienie historyczne, związane z dniem 5 grudnia.

O godz. 8.00 rano audycja dla szkół nawiąże do rocznicy urodzin Wielkiego Marszałka.

Od godz. 8.10 do 9.00 nadana zostanie transmisja na wszystkie rozgłośnie z Powiewiórki, która obejmie reportaż oraz nabożeństwo z kościoła parafialnego, gdzie był chrzczony Józef Piłsudski.

O godz. 15.00 — audycja dla młodzieży p. t. „Urodzony w niewoli, okuty w powiciu" odmaluje lata dziecięce Wielkiego Wodza. Od godziny 17.20 do godz. 18.00 zorganizowana została specjalna audycja — „W dniu urodzin Józefa Piłsudskiego", na którą złożą się: felieton dr. Władysława Arcimowicza „Dom rodzinny Józefa Piłsudskiego", w którym prelegent mówić będzie o atmosferze w jakiej wzrastał w latach dziecinnych Marszałek; kołysanki ludowe w wykonaniu A. Szlemińskiej i Zabejdy-Sumickiego, oraz wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego.

O godz. 18.30 program zapowiada audycję muzyczną w opracowaniu Mariana Rudnickiego. Będzie to muzyczny obraz życia Marszałka od kołyski aż po zgon.

W wigilię dnia urodzin nadaje Polskie Radio audycję p. t. „Gniazdo rodzinne Józefa Piłsudskiego". Audycja ta ma za zadanie odmalować przed słuchaczami obraz dworu w Zułowie. Obraz ten został stworzony na podstawie autentycznych słów Marszałka, jego brata Bronisława Piłsudskiego, relacyj Wacława Sieroszewskiego oraz badań terenu, map i opisów, na których oparli się badacze życia Józefa Piłsudskiego. Poza tym w dn. 5 grudnia rozebrzmią pieśni legionowe, żołnierskie i strzeleckie oraz melodie kompozytorów polskich.

Echa nadużyć w szkole im. Wł. Reymonta

Wczoraj zeznawał szereg świadków oskarżenia.-B. woźny Głowacki został z polecenia prokuratora osadzony w areszcie

W drugim dniu rozprawy przeciwko Edwardowi Hoffmanowi i dalszym współoskarżonym zeznawał wczoraj między innymi **główny świadek oskarżenia — Jerzy Starowicz,** były właściciel tych szkół, które przejęło Stowarzyszenie z Hoffmanem w roli prezesa i głównego kierownika.

Hoffman oddał do szkoły chłopca, którym się opiekował i bardzo szybko stanął na czele koła rodzicielskiego. Wprowadził potem do sekretariatu swą bliską znajomą; przez nią — jak zeznaje dalej Starowicz — położył rękę na wszystkich interesach szkoły. Wiedząc, że Starowicz nie posiada legalizacji na swe uczelnie, oświadczył mu, że je wyrobi, a następnie, gdy Starowicz jako właściciel próbował opierać się niektórym zarządzeniom i posunięciom Hoffmana, groził mu ten ostatni doniesieniem do prokuratury.

Starowicz został skazany na karę więzienia. Gdy wrócił i żądał swych ruchomości, Hoffman kazał mu odejść.

Zeznawał następnie **Piotr Głowacki,** były woźny szkolny. Świadek zaprzecza swym zeznaniom, złożonym w śledztwie, a pytany o wyjaśnienia tej zmiany — nie udziela ichs adowi. Na wniosek prokuratora Kopczyńskiego **został Głowacki zatrzymany na miejscu i osadzony w areszcie.** Czeka go sprawa o składanie fałszywych zeznań przed sądem.

Kilku dalszych świadków podaje przebieg swych kontaktów z oskarżonym Zifferem. Ziffer pobierał od tych świadków mniejsze i większe sumy na, czy ewentualnie za **załatwianie pewnych spraw.**

Inni świadkowie mówią o libacjach, przyjęciach itd., jakie urządzał oskarżony na poczet wydatków „reprezentacyjnych".

W poniedziałek dalszy ciąg rozprawy. (l)

PANORAMA

TYDZIEŃ RADIOWY

NR 49 | Niedziela, 4 grudnia 1938 roku | ROK VI



...spotkali się na bulwarze, skąd mieli się udać do kancelarii parafialnej...

UPIÓR Z CMENTARZA ŚW. ROCHA

Architekt Jan Garnic słynął jako bardzo oryginalny, a zarazem ekscentryczny budowniczy. Każda wzniesiona przez niego budowla — czy to prywatna willa, czy kamienica czynszowa, czy nawet gmach fabryczny, — nosiła na sobie niezatarte piętno jego niezwykłej inwencji.

— Ale ze wszystkich domów, jakie zbudowałem, w ten włożyłem najwięcej zapału: bo tu przecież zamieszkam na stałe! — mówił z ożywieniem architekt do przyjaciół, których zaprosił do siebie w dzień wprowadzenia się do własnej, nowowybudowanej willi.

Chwalono ogólnie dobry smak architekta, jego pomysłowość, świetne rozplanowanie pokoi i ich estetyczny komfort. Jan Garnic słuchał niemal z roztargnieniem tych komplementów, ściągając spojrzeniem smukłą sylwetkę Irmy: jak gdyby na jej sądzie zależało mu najwięcej...

Kiedy wreszcie — podczas gdy część towarzystwa po wystawnej kolacji zasiadła w palarni do bridża, względnie zaczęła tańczyć w salonie — architekt, znalazłszy się sam na sam z Irmą, zapytał ją wręcz, jak jej się podoba ten nowy jego dom.

Opodal kolorowiły się na eleganckiej półeczce grzbiety starych książek. Panna wyjęła jedną z nich, a spojrzawszy na kartę tytułową, uśmiechnęła się.

— Ho, ho, pisma Erazma z Roterdamu... z roku 1560... Takie zestawienie tych starych książek z nowoczesnością całego tego otoczenia jest szczególnie frapujące.

Architekt wyjął jej łagodnie książkę z ręki.

— A ty jesteś tajemnicza jak zawsze... Dlaczego nie odpowiadasz wprost na moje pytanie? Czy podoba ci się tutaj?

— Nawet bardzo! — odparła po prostu.

— To dobrze... To bardzo dobrze. Budując bowiem tę willę, myślałem tylko o tym, czy będzie się ona pani podobała.

— Bo? — z pozorną nonszalancją przewracała znowu dziewczyna kartki starej książki.

— Ponieważ marzyłem o tym, że... — (głos architekta załamał się lekko) — że zamieszkamy tu razem... Wiesz przecież, Irmo, że kocham cię od dawna...

Dziewczyna poważnieje. Teraz sama zdecydowanym ruchem odkłada książkę.

— I ja ciebie kocham również — odpowiedziała po prostu. Miała bowiem zwyczaj grania w momentach zasadniczych w otwarte karty.

— Zatem zgadzasz się zostać moją żoną? — podchwycił z uznaniem.

Zgasiła cichą uwagę jego entuzjazm:

— Ja tak... Wiesz jednak że ojciec mój, niezbyt chętnie zgodziłby się na nasz związek.

— Nie rozumiem, co twój ojciec może mieć przeciwko mnie? — zmarszczył brwi.

— Przeciwko tobie nic, ale... ale, jak by ci to powiedzieć?... Ponieważ jestem jedynaczka, a ojciec mój jest przesadnie czuły na pewne szczegóły, niechętnie zgodziłby się on na to, ażebym weszła do twojej familii...

Architekt jest wyraźnie zniecierpliwiony.

— Nie rozumiem, co możnaby zarzucić mojej rodzinie? Wszyscy jej członkowie — (a jest ich przecież niewiele) to ludzie dzielni i prawi...

— A siostra twojego dziadka, która niedawno dopiero, po wielu latach choroby, zmarła w domu dla nerwowo chorych?...

— Cóż ma wspólnego babka Joanna z naszym szczęściem?

— Ach, Janku, sam wiesz, że nic... Ale ojciec i jego uprzedzenia... Po prostu lęka się on, ażeby ewentualny wnuk jego nie był... jakby ci to powiedzieć?... Nie był dziedzicznie obciążony. Takie historie odzywają się nieraz w trzecim i czwartym pokoleniu... Tak twierdzi Mendel i...

Architekt zniecierpliwił się do reszty.

— Ach, mówisz nonsensy! Nie pochodzę przecież z prostej linii od szalonej Joanny, która była tylko moją cioteczną babką. A i jej obłąkanie nie było chorobą dziedziczną, ale wynikiem fatalnego wstrząsu psychicznego, jaki ją załamał. Stara to bardzo historia. Siadaj, kochanie, tu w kącie obok półki z książkami. A ja ci opowiem dzieje nieszczęśliwej mojej babki.

Szalona noc babki Joanny

Nie wiadomo, czym właściwie prokurator Zygmunt Korski oczarował Joannę. Nie był ani przystojny, ani młody. Ruchy miał ociężałe, twarz surowego sędziego, którą rzadko rozpromieniał uśmiech.

Był natomiast ogromnie elokwentny. Napodróżowawszy się wiele po świecie, lubił i umiał opowiadać ciekawie. Może to właśnie, że Joanna unikała przeciętności, a prokurator Korski był pewnego rodzaju oryginałem, sprawiło, że zainteresowała się nim więcej niż bardzo.

Tego południa spotkali się na bulwarze ze szczególnie uroczystymi minami: bo oto udać się mieli stąd do kancelarii parafialnej, ażeby dać na pierwsze zapowiedzi. Szeleściły jedwabne spódnice Joanny, kiedy w milczeniu szli czas jakiś rozsłonecznionym bulwarem.

— Więc to już za trzy tygodnie... — rozjaśniła się twarz prokuratora.

Chciał powiedzieć coś jeszcze, ale w tej samej chwili z za zakrętu wypadł śpiesznie jego sekretarz.

— Najmocniej pana przepraszam: sprawa bardzo ważna! — odciągnął prokuratora na bok.

Obaj mężczyźni rozmawiali ze sobą krótko, ale z wielkim ożywieniem. O uszy panny obiły się parę razy słowa „cmentarz", „profanacja".

To wystarczyło jej zu-



„...jesteś, jak zawsze, tajemnicza..." — rzekł architekt do Irmy...

pełnie. Całe miasto żyło wówczas pod wrażeniem niesamowitych wypadków, jakie w ciągu ostatnich trzech lat zdarzyły się na cmentarzu św. Rocha, gdzie grasował jakiś niewyśledzony zboczeniec...

Prokurator był mocno zaaferowany.

— Będę cię musiał pożegnać!... Wzywają mnie urzędowo, — zwrócił się do narzeczonej.

— Znów ten upiór z cmentarza św. Rocha? — spytała Joanna.

— Tak, znowu on! Tej nocy wtargnął do kaplicy cmentarnej... i sprofanował zwłoki młodej dziewczyny...

— Ohyda! — wzdrygnęła się Joanna. — Nie mogę zrozumieć psychiki nekrofila. Czyny tego rodzaju są wbrew naturze.

— Biada więc przestępcy, jeśli dostanie się w moje ręce! — odparł prokurator, a twarz jego była surowa i zdecydowana.

Pożegnał się z narzeczoną i szybko wskoczył do przejeżdżającej dorożki.

I znów szeleściły jedwabne spódnice Joanny, kiedy młoda dziewczyna szła w zamyśleniu rozsłonecznionym bulwarem.

★

Wesele odbyło się w domu panny młodej. Wypito mnóstwo szampana, wypowiedziano wiele, wiele kwiecistych przemówień.

Było już dobrze po północy, kiedy prokurator Zygmunt Korski opuścił dom teściów, ażeby wraz z Joanną udać się do siebie.

W ciszy nocnej głośno dzwoniły po bruku kopyta końskie... i stukało serce Joanny przeczuciem czegoś nieokreślonego, co zdarzyć się ma za chwilę.

— Czy kochasz mnie bardzo? — nachyla się nad nią mąż.

Nie odpowiada nic, tylko przytula dziewczęce swe usta do jego warg.

Lecz oto i kamienica Korskiego.

Pan młody bierze wysiadającą z karety małżonkę na ręce i niby dziecko zanosi do siebie...

W przedpokoju róże, w saloniku białe bzy. Serce Joanny stuka coraz mocniej.

Małżonek napełnia kieliszki.

— A teraz wypijemy we dwójkę za nasze szczęście! — podsuwa jej lśniące szkło.

Joanna pije drobnymi łykami: niby gołębica, gasząca u wodopoju swoje pragnienie.

Te bzy, czy to wino działa dziwnie jakoś oszałamiająco. Joanna, siedząc na kanapie czuje, że wszystko: lśniące szkło, złocone ramy obrazów, refleksy, ślizgające się po politurowanym wierzchu fortepianu kręci się w jej głowie coraz prędzej i prędzej.

Jak przez mgłę widzi jeszcze oczy męża. Czuje na swojej szyi gorącość jego ust, a potem cały świat zapada się pod nią...

Niewyraźnie czuje jeszcze, że mąż bierze ją na ręce i niesie gdzieś daleko...

Widocznie ten środek, którym prokurator Korski oszołomić chciał swoją młodą żonę, działał tylko połowicznie, bo Joanna oprzytomniała w pewnej chwili...

Powoli otwarła oczy, lecz szybko przymknęła je znowu. Czyżby to miał być sen?

Raz jeszcze podnosi ciężkie powieki. I serce — to serce, które całą dzisiejszą noc stukało tak głośno — zamiera jej nagle w piersiach.

Dokoła niej płoną w wysokich kandelabrach woskowe świece. Pachną kadzidło i porozrzucane kwiaty. Ona zaś sama leży w białej sukni na katafalku, a pęki róż przykrywają jej piersi...

Obok klęczy mąż.

Twarz ma okropnie zmienioną. Oczy jego rozjaśnia ekstatyczne pożądanie.

— Ach, jak bardzo cię teraz kocham i pożądam, moja ty umarła księżniczko! — szepce namiętnie i całuje nogi nieruchomo leżącej kobiety...

Joanna leży jeszcze chwilę bez tchu. W mózgu jej kłębią się błyskawiczne skróty myśli, ażeby dotrzeć wreszcie do dna prawdy. Więc kiedy jeszcze niżej pochyla się nad nią ogarnięty posępną żądzą mąż, ona zrywa się rozpaczliwie.

— Precz... Precz ode mnie!... Upiorze z cmentarza świętego Rocha.

— Tak jest, jestem nim! — jęknął głucho Korski. — Ale nie potępiaj mnie! Nie moja to wina, że natura uczyniła mnie psychicznym kaleką... Przysięgam ci, że walczyłem nieraz z tą skłonnością... Ale była ona silniejsza, niż moja wola. Jest to taka prawda jak ta, że cię kocham... Że przy twojej pomocy chciałem rozpocząć inne życie... Czy nie chcesz mi w tym dopomóc?

Znów nachylił się nad nią, ale ona, przejęta niewypowiedzianym wstrętem, wyrwała się z jego objęć.

— Nie dotykaj mnie!... Brzydzę się tobą... Ludzie, na pomoc! — krzyknęła strasznym głosem, biegnąc w stronę drzwi.

Korski momentalnie zorientował się w sytuacji. Zrozumiał, że wszystko jest stracone. Rozległ się głośny huk. A kiedy szamocząca się z klamką Joanna instynktownie obejrzała się, ujrzała jak trup męża zwala się na ziemię tuż przy katafalku.

Głośno stuknął wypadający z bezwładnej dłoni denata rewolwer — i głośno, bardzo głośno brzmiał potem wśród ciszy nocnej głos obłąkanej Joanny, która w białej sukni biegła ulicami miasta, wołając:

— Mamo, ratunku! ściga mnie upiór z cmentarza św. Rocha!!... Mamo!!

★

Taka jest historia szaleństwa mojej ciotecznej babki — kończył swoją opowieść architekt Jan Garnic, gładząc delikatnie ręce bladej jak płótno Irmy.

Andrzej Kański

Chińskie opowiadania

Bambusowy pręt

Żył swego czasu wielki mąż, nazwiskiem Niu Sel. Piastował on urząd sędziego w prowincji Tel Chin.

Pewnego razu zgłosił się do niego właściciel zamożnego domu i zameldował o kradzieży klejnotów.

Niu Sei kazał zwołać wszystkie służące z domu bogatego Chińczyka, dał każdej z nich pręt bambusowy i powiedział: „Jutro każda z was ma się zgłosić z tym prętem. Pręt złodziejski urośnie do jutra o dwanaście cali".

Następnego dnia wszystkie dziewczęta przybyły do sędziego. Pręt bambusowy jednej z nich był krótszy o dwanaście cali aniżeli poprzedniego dnia.

O złych urzędnikach

Mędrzec Tse wędrował po kraju, w otoczeniu swych uczniów. W drodze spotkał on kobietę, która płacząc, wracała z cmentarza.

— Czemu płaczesz? — zapytał mędrzec

Kobieta odpowiedziała:

— Przed kilku laty tygrys poranił śmiertelnie mego ojca. Nieco później tygrys zabił mi męża, a teraz właśnie zagryzł mego syna.

— W takim razie wyprowadź się stąd i jedź tam, gdzie nie będzie groziło to niebezpieczeństwo, — powiedział mędrzec Tse.

Ale kobieta potrząsnęła głową: — Nie mogę tego uczynić. Urzędnicy tej prowincji są łagodni i sprawiedliwi, a prawa, którymi się rządzą są łagodne.

Zdumieni uczniowie spojrzeli na swego mistrza. Ten zaś odpowiedział:

— Kobieta ma rację. Źli urzędnicy i zła polityka jest gorsza aniżeli kraj pełen tygrysów...

Czy jest Pani dobrą żoną?

Można się o tym przekonać, odpowiadając na poniższy kwestionariusz

Łatwo się samej zastanowić, czy Pani jest dobrą żoną po przeczytaniu i zastanowieniu się nad każdym pytaniem, umieszczonym poniżej. Jeżli na podane pytanie nastąpi odpowiedź twierdząca (tak), wówczas należy postawić z boku liczbę 2. Jeżeli mimo namysłu nie będzie Pani mogła udzielić na pytanie zdecydowanej odpowiedzi — należy postawić cyfrę — 1. Jeżeli zaś ma nastąpić odpowiedź negatywna na pytania, należy napisać zero.

Po udzieleniu odpowiedzi na wszystkie pytania, podsumuje Pani wyniki. Jeżeli suma uzyskanych punktów wyniesie od 30 do 40 — znaczy to, że jest pani wzorową żoną. Jeżeli suma punktów wyniesie od 11 do 29 — oznacza, że jest pani żoną, na którą mąż nie powinien się skarżyć. Jeżeli zaś suma punktów wyniesie od 0 do 10 — powinna się Pani poważnie zastanowić nad zmianą postępowania, albowiem małżeństwo Pani oparte jest na niepewnych podstawach.

A oto pytania, które dadzą Pani kontrolę swego postępowania.

1) Czy ma Pani w co się ubrać? . . . . .
2) Czy wygląda Pani w domu tak samo jak w towarzystwie? . . . . .
2) Czy niszczy Pani gazetę, nim jeszcze mąż zdołał ją przeczytać? . . . . .
4) Czy respektuje pani „porządek" na biurku męża? . . . .
5) Czy dobrze Pani gotuje? . . . . .
6) Czy jest Pani wyrozumiała dla męża, gdy twierdzi on, że przedmiot, który chciał Jej kupić jest zbyt drogi? . . . . .
7) Czy zgadza się Pani wieczór spędzić w domu, jeżeli mąż jest zmęczony? . . . . .
8) Czy pozwala Pani nosić mężowi w domu miękkie pantofle i zdejmować marynarkę? . . . . .
9) Czy opowiada Pani sceny małżeńskie swym przyjaciółkom? . . . . .
10) Czy podkreśla Pani przed znajomymi autorytet męża, nawet jeżeli nie jest tak w istocie? . . . . .
11) Czy pozwala Pani pić mężowi, ile zechce? . . . . .
12) Czy utrzymuje Pani towarzyskie stosunki z osobami, z którymi mąż jest w stosunkach handlowych lub zawodowych, nawet w wypadku, gdy osoby te są dla Pani niesympatyczne?
13) Czy posiłki są zawsze gotowe w porze, w której mąż wraca do domu? . . . . .
14) Czy troszczy się Pani o utrzymanie garderoby męża w porządku? . . . . .
15) Czy kocha Pani swego męża tak samo jak w okresie zaręczyn? . . . . .
16) Czy nie podburza Pani swojej rodziny przeciw rodzinie męża? . . . . .
17) Czy ma Pani papierosy w zapasie na wypadek, gdy mężowi wyczerpią się wieczorem?
18) Czy pamięta Pani o imieninach męża? . . . . .
19) Czy zostaje Pani wierną przyjaciółką swego męża w chwilach niepowodzeń? . . . . .
20) Czy interesuje się Pani pracą męża, aby móc z nim rozmawiać na tematy, które go zajmują? . . . . .

Suma punktów . . . . .

W tych dwudziestu punktach zawarta jest tajemnica szczęścia małżeńskiego i każda żona może się przekonać, czyją winą jest brak harmonii w małżeństwie?

Miniatury

Mr. Brown i Zezowaty Jim

Stenogram z rozprawy rozwodowej

— Przyznaje pan więc, mr. Brown, że zbił pan żonę z całym rozmysłem? — zapytał sędzia.

— Przyznaję, że podbiłem jej oko i byłbym podbił drugie, gdyby nie interwencja policji.

— Co za niezwykła brutalność, — pokręcił głową sędzia. — Pomyśleć, że jest pan człowiekiem odważnym, który z godnym podziwu męstwem schwytał w potrzask słynnego bandytę, Zezowatego Jima.

Brown wzruszył ramionami.

— Nie jestem człowiekiem odważnym, — oświadczył stanowczo, — przyznaję, że drżałem ze strachu, a Gloria zarobiła lanie, które odemnie dostała.

— Czy chce pan przez to powiedzieć, że ta delikatna, pełna wdzięku istota zasłużyła na brutalne traktowanie?

— Tak jest. Zresztą wcale nie jestem na nią zły. Gloria ma dużo zalet i kocham ją nawet teraz. Żałuję, że chce rozwodu. Szkoda tylko, że jest głupia. Jeżeli zrozumie, że jest głupia, wszystko będzie dobrze.

— Głupia? — powtórzył sędzia. — Chciał pan może powiedzieć naiwna?

— Nie naiwna, tylko głupia jak but. A to co zrobiła owej nocy, przechodzi wszystkie możliwe granice!

— O czym pan mówi?

— Proszę wysokiego sądu. Krytycznej nocy Gloria rozbudziła mnie, mówiąc, że słyszy kroki w przyległym pokoju. Powiedziała, że przypuszcza, iż jest to Zezowaty Jim, który grasował właśnie w mieście i o którego krwawych wyczynach pisały wszystkie gazety.

— No i co pan na to?

— Chciałem zadzwonić po policję. Telefon znajduje się tuż przy łóżku. Ale Gloria nie dopuściła do tego. Wyjęła ze szafy mój rewolwer i zażądała, bym stanął oko w oko z bandytą. Zapewniła mnie przy tym, że jeżeli będę go trzymał w szachu, wówczas ona zadzwoni po policję.

— A pan?

— Powiedziałem jej, proszę wysokiego sądu, że życie jest mi milsze od srebrnych widelcy i że nie mam ochoty włazić bandycie w paradę. Ale Gloria uparła się, że bandyta nie śmie ruszyć człowieka uzbrojonego.

— No i?

— Zacząłem się zastanawiać, proszę wysokiego sądu. Gdybym odmówił, Gloria byłaby na mnie oburzona i przez wiele tygodni nie pozwoliłaby do siebie słowa przemówić. Postanowiłem więc ulec jej pozornie, wejść do przyległego pokoju, ale zachować się przy tym tak, żeby bandyta miał czas i okazję zwiać przez balkon gdzie pieprz rośnie. Niestety, nie powiodło mi się. Gloria bowiem poszła za mną i nagle zawołała: „Czy chcesz schwytać go w ciemności? i przekręciła wyłącznik.

— Czy to przeraziło włamywacza?

— Sam nie wiem, — powiedział szczerze mr. Brown, — w każdym razie, kiedy zrobiło się jasno, ujrzałem, że stoję o dwa kroki od Zezowatego Jima i że mój rewolwer jest przypadkiem w niego wycelowany. Myślałem, że mnie na miejscu cholera trafi z przerażenia!

— I jak pan postąpił?

— Co miałem robić, proszę wysokiego sądu? Nie ruszyłem się z miejsca i celując do włamywacza czekałem, aż Gloria zaalarmuje policję.

— Ależ w takim razie nie groziło panu żadne niebezpieczeństwo! — zauważył sędzia.

— Tak pan sądzi! — krzyknął oburzony mr. Brown. — W takim razie oświadczam panu, wysoki sądzie, że miałem ogromnego pietra. Rewolwer drżał mi w dłoni i w ogóle nie mógłbym z niego strzelać. A Zezowaty Jim właśnie sposobił się do skoku na mnie.

— Przyznaję, że dziwi mnie bardzo okoliczność, iż tak znany i krwawy zbrodniarz czekał spokojnie na przybycie policji.

— Wcale nie spokojnie, proszę wysokiego sądu. — Schylił głowę, jak gdyby sposobiąc się do ataku i ryczał, żebym wyszedł z pokoju, bo mnie zamorduje.

— Pan jednak, — zauważył sędzia, — mężnie wytrzymał na stanowisku, czekając aż nadejdzie policja, której wydał pan tego niebezpiecznego wroga społeczeństwa, prawda?

— Niezupełnie, panie sędzio. Prawdę mówiąc, darowałbym mu chętnie nasze srebra, byleby sobie poszedł. Przecież to straszny morderca, a ja nigdy w życiu nie strzelałem jeszcze z rewolweru.

— Ale zbrodniarz nie wiedział przecież, że pan nie umie strzelać?

— Właśnie chciałem o tym mówić, panie sędzio. Kiedy tak stoję i czekam, Zezowaty Jim schyla się i widzę wyraźnie, że szykuje się do skoku. Pan Bóg wie, co by się ze mną stało, gdyby nie przyszła w tym właśnie momencie policja! Prawdopodobnie byłoby już po mnie. Nawet ten urzędnik, który zakładał Jimowi kajdanki powiedział, że dziwi się, że nikt w całej tej hecy nie postradał życia.

— Przyznaję, mr. Brown, — powiedział sędzia, — że była to gra bardzo denerwująca, mimo to jednak nie widzę nic, coby mogło usprawiedliwić pańską brutalność w stosunku do żony.

— Tak pan uważa, wysoki sędzie? Otóż w momencie, kiedy policja zakładała Jimowi kajdany, a ów urzędnik wyraził swoje zadowolenie z powodu tego, że nikt nie postradał życia, Gloria powiedziała: „Co za nonsens, ani przez chwilę nie groził rozlew krwi. Dając mężowi rewolwer wyjęłam z niego naboje!". I wtedy właśnie, proszę wysokiego sądu, podbiłem jej oko!

Orzechy do zgryzienia

OSZCZĘDNOŚCI PANA MALINOWSKIEGO

Kto ukradł 10.000 złotych?

Komisarz policji i inspektor Marczak pochylili się nad łóżkiem.

— Doktór Garweth przed wyjściem opowiedział nam dokładnie wszystko, co wiedział — rzekł komisarz, — ale rozumie pan przecież, panie Malinowski, że chcielibyśmy jak najszybciej przesłuchać również i pana. Czy czuje się pan już na siłach?

Ranny podniósł rękę do czoła.

— Tak, czuję się znacznie lepiej i mogę panom wszystko opowiedzieć: mieszkam w tej willi z moim służącym, Andrzejem Siekierskim. I od razu zaznaczam, że w tej chwili bawi on u swoich krewnych pod Poznaniem.

Wczoraj wieczorem byłem w kinie. Wróciłem pieszo, ponieważ noc była piękna. Przyszedłem, otworzyłem furtkę, ale nie zdążyłem zrobić trzech kroków w moim ogródku, kiedy jakiś człowiek wyskoczył zza drzewa. Otrzymałem potężny cios w głowę, który zwalił mnie z nóg i natychmiast straciłem przytomność. Niemniej jednak miałem możność poznać napastnika, ponieważ noc była jasna.

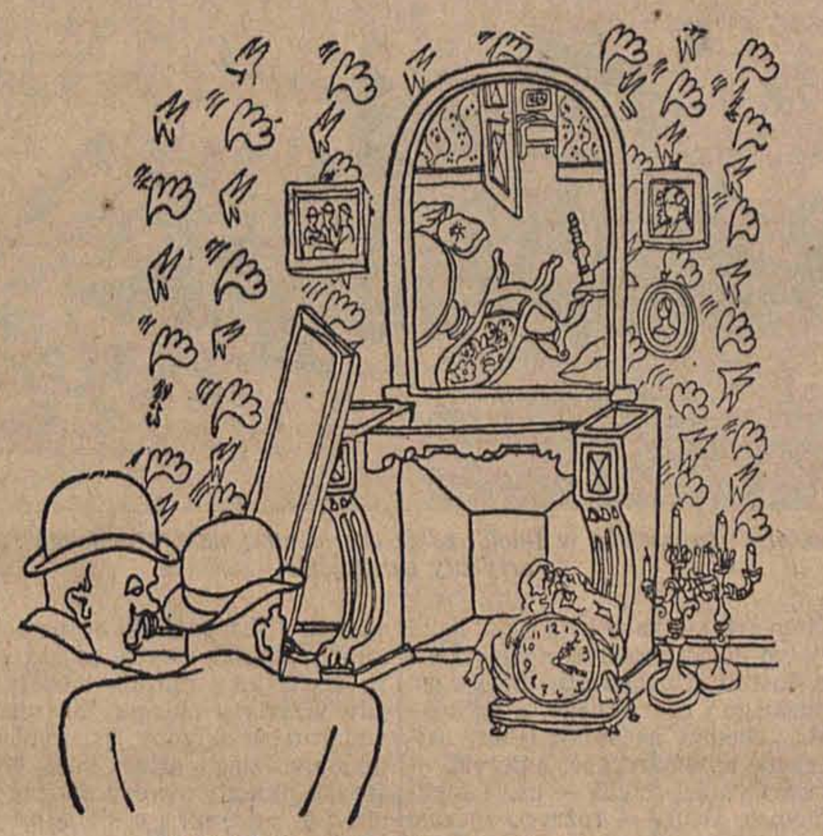
Powiedziałem: poznać, ponieważ widziałem go już po południu, gdy stał na trotuarze, naprzeciw wejścia do mojej willi. „Włóczęga w poszukiwaniu ciemnych przygód" — pomyślałem wówczas o nim.

Nie myliłem się. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ten nędznik miał zamiar skorzystać z tego, że wyszedłem, aby obrabować moje mieszkanie... Ale moje zamki okazały się twardym orzechem do zgryzienia, a okna parteru zaopatrzone są w kraty... To wyjaśnienia, dlaczego złodziej czekał na mój powrót, aby zrabować mi klucze... Chodzi o wielkiego draba, chudego, jak śmierć, o żółtej, chorowitej cerze... Nosi szarą cyklistówkę i jest ubogo ubrany.

Kiedy wróciłem do przytomności, na zegarze kościelnym biła druga. Pomyślałem, że napastnik miał możność dokonania swojego dzieła i że prawdopodobnie już zniknął.

Byłem zbyt osłabiony, aby się podnieść, zbyt słaby nawet, aby wołać... Zresztą, na jaką pomoc liczyć można na tym pustkowiu?!

W pewnej chwili usłyszałem jakieś



...złodziej spenetrował całe mieszkanie...

kroki na ulicy. Kiedy przybliżyły się nieco, zebrałem wszystkie siły i spróbowałem wołać. Był to mój sąsiad, doktór Garweth, który wracał od chorego. Usłyszał moje wołanie i równocześnie spostrzegł, że furtka jest otwarta. Złodziej zapomniał zamknąć ją za sobą.

Doktór zaniósł ja do sypialni. Nie muszę chyba dodawać, że drzwi mojej willi były także otwarte. Mój zbawca szybko udzielił mi pomocy, ale przyznaję, że mój stan nie martwił mnie zbytnio. Męczyła mnie tylko jedna myśl: co zrabował złodziej, — a szczególnie, czy znalazł skrytkę, w której przechowuję swoje oszczędności w sumie około dziesięciu tysięcy złotych?

Ta skrytka znajduje się w salonie, pod marmurem kominka. Banknoty ułożyłem w paczki jednakowej grubości, a ponieważ marmurowa płyta jest bardzo ciężka, i w dodatku stoją na niej dwa ciężkie kandelabry i masywny zegar, absolutnie nie można podejrzewać istnienia jakiejkolwiek skrytki... Tak przynajmniej przypuszczałem.

Nie mogłem się ruszyć. Powiedziałem doktorowi, o co chodzi i poprosiłem, aby poszedł sprawdzić. Moje obawy — niestety! — okazały się słuszne; Bandyta miał czas, aby przewrócić dom do góry nogami...

— Jakaż to lekkomyślność — przerwał komisarz,—aby taką sumę trzymać w domu!

— To samo mówi mi zawsze mój brat.

Tym razem głos zabrał inspektor Marczak:

— Powierzył mu pan swój sekret?

— Tak jest, jak również i Andrzejowi Siekierskiemu, mojemu służącemu. Ale przecież nie sądzi pan...

— Nie, nic nie sądzę. Niech pan opowiada dalej.

— Mój Boże, już skończyłem... Byłem zdruzgotany wiadomością o tej wielkiej stracie; z wielkiego osłabienia natychmiast zapadłem w sen, a doktór Garweth pobiegł zatelefonować do komisariatu...

Funkcjonariusze policji zeszli na parter i udali się do salonu. Pokój tonął w wielkim nieporządku. Szuflady wyciągnięte, dywan zasłany poduszkami, marmurowy wierzch kominka oparty o ścianę, zegar i kandelabry na podłodze... Zegar nie chodził, wskazywał godzinę drugą dwadzieścia siedem. Inspektor Marczak w zamyśleniu puścił w ruch wahadło.

— Byłbym ogromnie zdziwiony, gdybyśmy nie znaleźli wielu, i to rozmaitych odcisków i śladów — rzekł.

W tej chwili jakiś człowiek szedł do ogrodu. Był to pomocnik inspektora, który już z daleka wymachiwał jakąś fotografią.

Ledwie ranny rzucił okiem na podobiznę, wykrzyknął radośnie:

— To on!... A więc został złapany?

— Jak kto uważa... bo on już nie żyje. To chodzi o naszego starego znajomego, Kazimierza Suchanka. Dziś o świtaniu, w czasie nocnego obchodu, jeden z dozorców miejskich Nowej Kolonii zauważył jakiegoś człowieka, który zdawał się ukrywać. Podszedł więc do indywiduum i kazał mu się wylegitymować. Tamten w odpowiedzi zdzielił go łomem. Mimo silnego ciosu, dozorca wyciągnął rewolwer i ciężko zranił napastnika, który wkrótce zresztą wyzionął ducha. Nie znalazł przy nim nic, oprócz łomu. Jeden tylko szczegół zwracał na siebie uwagę: ręce, a szczególnie paznokcie napastnika były mocno powalane ziemią.

— Aha! — wykrzyknął inspektor. — A więc zakopał łup!

— To nie przedstawia cienia wątpliwości. Wychodząc stąd, Suchanek długo błądził. Zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie mu grozi, gdy zrabowany skarb znajdzie ktoś przy nim. Udał się więc na Nową Kolonię i zakopał łup w znanym sobie miejscu, aby go później wydobyć.

— A więc, skoro nie żyje, nigdy już nie otrzymam swoich pieniędzy! — szepnął zdesperowany właściciel willi.

— Hm!... Rzeczywiście obawiam się tego — odpowiedział komisarz. — Nie można przecież rozkopać całej kolonii... Czy pan nie jest tego samego zdania, panie inspektorze?

Marczak spojrzał na zegarek.

— Niezupełnie — odrzekł. — Jestem pewny, że jeszcze przed południem odnajdziemy pieniądze.

★

CZYTELNICY! CZY I WY POTRAFILIBYŚCIE W PODOBNEJ SYTUACJI ODNALEŹĆ TE PIENIĄDZE? JEŚLI NIE — PRZECZYTAJCIE NA STRONICY OSTATNIEJ, W JAKI SPOSÓB UCZYNIŁ TO INSPEKTOR MARCZAK.

Przeciw łodziom podwodnym



najsilniejszą broń stanowią specjalne bomby podwodne. — Ilustracja nasza przedstawia próbne ćwiczenia angielskiej marynarki podwodnej.

Poradnik lekarza

Jak uczynić grube nogi szczuplejszymi

Zbyt grube, nieforemne łydki i nogi nadmiernie grube w kostkach można w wielu przypadkach, przy dużej cierpliwości i wytrwałym stosowaniu odpowiedniej kuracji uczynić szczuplejszymi i nadać im lepszą i elastyczniejszą formę.

W tym celu należy codziennie wieczorem owinąć nogi, począwszy od kostek aż pod kolana długim ręcznikiem, zwilżonym w słonej wodzie. Ręcznik powinien być po zmoczeniu wykręcony, wystarczy bowiem, by był wilgotny. Woda powinna być chłodna lub letnia i zawierać szczyptę soli kuchennej.

Na okład z wilgotnego ręcznika należy nawinąć suchą opaskę elastyczną. Ta ostatnia powinna być dobrze dociągnięta i zawijać ma nogę od stopy aż powyżej kolana.

Rano, bezpośrednio po przebudzeniu się, należy opaskę i okład z ręcznika zdjąć, po czym ustawić się w wannie lub zwyczajnej misce, zawierającej zimną wodę tak, by nogi były w tej wodzie zanurzone po kostki. W tej pozycji należy szorować nogi zwyczajną, twardą szczotką (bez mydła) od stóp w górę aż powyżej kolana, od przodu, boków i od strony łydek (zawsze od dołu do góry, tak jak masaż). Po kilku minutach należy nogi dobrze wytrzeć suchym, szorstkim ręcznikiem, po czym krótko wymasować (zawsze od dołu do góry!) i wreszcie zapudrować zwyczajną zasypką dla niemowląt.

Jeżeli nogi są bardzo grube i wykazują zaburzenia w krążeniu krwi (co poznać można łatwo po tym, że nawet niedługie stanie wywołuje natychmiast uczucie znacznego ciężaru w nogach i zmęczenia), wówczas należy przez dzień nosić (oczywiście suche) opaski elastyczne lub gumowe pończochy.

Kuracja ta przeprowadzana pilnie i systematycznie, codziennie przez sześć miesięcy z rzędu, przynosi niemal w każdym przypadku korzystne wyniki. Opłaci się ta pilność i wytrwałość sowicie, gdyż przyniesie poprawę krążenia krwi i polepszenie stanu zdrowia, ale również — co dla większości Czytelniczek będzie zapewne najważniejsze — znaczną poprawę wyglądu kostek i łydek i wyraźne zeszczuplenie nóg.

Ile zjada Anglik?

Układając niedawno plan aprowizacji Anglii w razie wojny, brytyjskie ministerium obrony narodowej opierało się na statystyce, z której wynikało, że przeciętny Anglik w ciągu swego żywota konsumuje mniej więcej: 20 wołów, 20 ton chleba, 10 ton jarzyn i owoców i 12.000 jajek.

Zna żonę

Pa Trzepałko czeka na dworcu na swą żonę, powracającą z kuracji. Nagle z megafonu padają słowa:

— Pociąg pospieszny z Krynicy spóźni się o pół godziny.

Pan Trzepałko uśmiecha się ironicznie i mruczy:

— No, naturalnie, moja żona.

Służąca

Marysia opuszcza miejsce.

— A na pożegnanie to jeszcze chciałam pani powiedzieć, że nie wszyscy byli ze mnie tacy niezadowoleni. Po pierwsze, jestem ładniejsza od pani. To mi powiedział sam pan. Poza tym ja w pani sukniach o wiele lepiej się prezentuję, niż pani. To też mi powiedział pan. A w końcu to muszę jeszcze pani wyznać, że lepiej całuję niż pani.

— Ach ty, bezwstydnico. Może to też powiedział ci pan?

— Nie, to mi powiedział szofer.

Sklep w sercu Afryki

Murzyni w krawatach i murzyni — ludożercy. Sznur z monet na szyjach czarnych kokietek.

Reportaż niniejszy, malujący stosunki w dzisiejszym Kamerunie, zyskuje na aktualności wobec nowych żądań niemieckich, zmierzających do odzyskania tej kolonii, podbitej w r. 1884, a utraconej później na rzecz Anglii i Francji.

Rozwój i przenikanie cywilizacji wśród dzikich ludów murzyńskich w centralnej Afryce najłatwiej jest zaobserwować na.. sklepach, które są prowadzone przez Europejczyków w większych osadach, rozrzuconych wśród puszcz i pustyń. Eva Mac Lean, dzielna i znakomita podróżniczka, która zwiedziła ostatnio Kamerun, w barwny sposób opisuje tego rodzaju

sklep w mieścinie Duala

zamieszkałej aż przez cztery setki białoskórych.

Można tu dostać — pisze Eva Mac Lean — nietylko żytnią mąkę, nietylko prymitywne sprzęty i przyrządy z gospodarstwa domowego, ale także wyszukane delikatesy, czeskie kryształy, paryskie perfumy i wiele innych artykułów, których istnienia trudno domyśleć się w sercu Afryki.

— Czy mogę otrzymać tuzin 4-centymetrowych haków? — pyta klijent w centralnym magazynie Duali.

— Żałuję bardzo — odpowiada sprzedawca — w tej chwili nie posiadamy, natomiast chętnie polecę panu

cudowny serwis japoński do herbaty,

który właśnie mamy na składzie. A w sekrecie zdradzę panu, że najbliższy parowiec przywiezie nam z Marsylii skrzynkę najprzedniejszego szampana.

To jest właśnie najbardziej typowe dla tych niezwykłych przedsiębiorstw: artykułów, które „akurat" najbardziej są potrzebne właśnie braknie w najkrytyczniejszym momencie. Wtedy zamawia się je w jednym z miast europejskich i później trzeba czekać długie tygodnie, aż statek je przywiezie...

Jako środek płatniczy wchodzą w użycie coraz powszechniej nasze pieniądze. Ale dawniej było całkiem inaczej... Czarni nabywali bezwartościowe szkiełka i różne drobiazgi, płacąc skarbami swej ziemi, kością słoniową, orzechami kokosowymi, owocami drzew kakaowych, ananasami, cytrynami, bananami. Dzisiaj

skup wszystkich tych artykułów spoczywa w rękach zorganizowanych kompanij,

dysponujących własnymi plantacjami.

Murzyni płacą gotówką, ale zmieniły się także ich wymagania. Zostali coprawda amatorami „ognistej wody", ale już nie dają się nabierać na szkiełka... Czarne gosposie nierzadko kupują na kolację konserwy rybne, w poczuciu estetyki jedzenia posługują się blaszanymi miseczkami, jako talerzami, a ich mężowie zaopatrują się w sklepach w papierosy, cygara i różnego rodzaju napoje alkoholowe. Bardzo pożądanym artykułem są lampy naftowe. Murzyni bowiem doszli do przekonania, że

rozświetlanie mroków nocnych dodaje godzin do dnia,

które wyzyskać można czy to na rozrywkę, czy na pracę, czy też na naukę...

Sklep w Duali posiada niezwykle rozgałęzione stosunki z dostawcami z całego świata. I tak — Japonia dostarcza koszul bawełnianych, szczoteczek do



„Faktoria" europejska w Duali, gdzie czarni otrzymują wszelkiego rodzaju artykuły europejskie.

zębów (ten artykuł nabywają tylko biali) i... piwa (co na to przemysł niemiecki?). Francja dostarcza papierosów oraz wina szampańskiego i czerwonego, a Italia — wermutu. Niemcy nadsyłają lampy naftowe i zamki automatyczne, Ameryka — naftę i marmoladę, Anglia — nici i kapelusze filcowe, Dania — różnego rodzaju konserwy, Szwecja — zapałki. Cały świat, jak widać, wyznaczył tu sobie rendez-vous.

Sklep w Duali rozwinął się tak dalece, że

zorganizował sobie „agentury"

w samej puszczy. Są to małe sklepiki, lub kioski — jak byśmy to nazwali z europejska — całkowicie nastawione na obsługę czarnej klienteli. W małej wioseczce Akonolinga zdarzyło mi się nabyć... pudełeczko pudru, jakiego właśnie stale używam, i który był mi bardzo potrzebny dla mojej wysuszonej od żarów cery. W miejscowości Kribi właściciel kiosku, holenderski kupiec, założył sobie wypożyczalnię... motocyklów, połączoną z kursami motorowymi. Czarni bardzo sobie chwalą tę inowację.

Najczęściej kioski obsługiwane są przez samych czarnych, niekiedy jednak prowadzone są one przez białych kupców. Spotykam między nimi Niemców, Holendrów, Francuzów, Syryjczyków, Ormian i Greków. Szczególnie zwraca uwagę duża ilość Greków w całym kraju. Jest ich w Kamerunie 180, co przy ogólnej trzytysiącznej liczbie białych stanowi dosyć wysoki odsetek.

W stosunkach handlowych bardzo niechętnie widziany jest tu papierowy pieniądz. Znajduje to uzasadnienie w warunkach klimatycznych, które nie sprzyjają dobremu utrzymaniu się banknotów. U murzynów jednak dołącza się poza tą racjonalną przyczyną jeszcze

pogarda dla tego rodzaju pieniądza

ze względu na jego nikłość. Nikt nie wytłumaczy nigdy Murzynowi, że z dwóch banknotów jednego formatu, drukowanych na jednakowym papierze, wyższą wartość posiada ten, który opiewa na 500 franków, niż ten, który opiewa tylko na 100. Oba papierki są przecież takie same! Z wielką estymą za to traktowane są wszelkiego rodzaju monety, nawet gdy wyszły z obiegu. Szczególnym upodobaniem darzony jest francuski bilon niklowy. Jego sztuki mają bowiem w środku okrągłe otwory. Można więc nanizać je na sznur i nosić je na szyi jako ozdobę, względnie podarować wybrance swego serca. Murzyni obojga płci są bardzo wrażliwi na dekoracje własnej osoby.

★

Największą osobliwością a zarazem atrakcją Kamerunu jest, że można tu, bardziej niż w jakimkolwiek innym kraju afrykańskim odnaleźć przekrój różnych faz kultury Murzynów. Na wybrzeżu, w miastach portowych i tam, gdzie są największe skupienia handlowe

spotyka się murzynów, ubranych po europejsku,

otrzaskanych o pojęcia i zwyczaje cywilizacji. Nieco dalej, w głębi kraju spotyka się negrów, którzy otarli się o cywilizację, ale żyją jeszcze w swych prymitywnych wioskach. I do tych wiosek, dawniej absolutnie oderwanych od świata, przenika Europa za pośrednictwem swych szkół, misyj i ruchu automobilowego. To pomieszanie dwóch światów znajduje swój wyraz także w zewnętrznym wyglądzie Murzynów, którzy noszą naprzykład jeszcze swe opaski biodrowe, ale równocześnie golą głowy.

I wreszcie w głębi kraju, ku południowej granicy, żyją, nienaruszone jak w rezerwacie,

szczepy zupełnie dzikie,

jak np. Maka i Aka. Są to plemiona znane ze swych upodobań ludożerczych, i gdy biały spotyka się z takim poczciwym Murzynem, to widzi wyraźnie, że tamtemu idzie ślinka do ust na samą myśl o smacznym kąsku białego mięsa. Biedacy przyzwyczajeni są bowiem do czarnego mięsa: kanibalizm kwitł u nich jeszcze do niedawna. W roku 1921 odbyła się tu ostatnia publiczna egzekucja na Murzynie ze szczepu „Maka", który spożył na wieczerzę swą własną, dwunastoletnią córeczkę. Któż jednak uwierzy, że wyroki te potrafią w zupełności wyplenić zwyczaje, utrzymujące się od tysięcy lat! W dalekich stepach Murzyni są ostatecznie, jak u siebie w domu, i wiadomo powszechnie, że szczep „Babinga", naród karłów, którzy nie są ludożercami, a zawołanymi myśliwymi,

używają ciała ludzkiego jako przynęty

przy polowaniach na słonie.

★

„Strejk", „bojkot" — te słowa, wydawałoby się, najściślej są związane z Europą i Ameryką, a nic wspólnego nie mogą mieć z koloniami. Otóż angielskie władze administracyjne w Kamerunie (część Kamerunu należy do Francji, a część do Anglii) miały ostatnio z tymi wyrazami często do czynienia.

Przybyłam właśnie do Akra, jednego z największych miast wybrzeża. Byłam już tu kiedyś i wiedziałam, że panuje tu zawsze bardzo ożywiony ruch. Tymczasem stwierdziłam, że

port jest pusty i senny,

przez miasto nie przebiegają wozy ciężarowe z workami ziaren kakaowych, ulice zamarły prawie zupełnie. Kiedy prosiłam o wyjaśnienia, wszyscy odpowiadali mi jednym słowem: **„strajk kakaowy".**

Okazało się, że wszyscy chłopi murzyńscy, uprawiający plantacje kakaowe, zastrajkowali solidarnie. Powodem strajku było połączenie się wielkich kompanii kakaowych w jeden wielki trust, który postanowił obniżyć wszystkim zatrudnionym płace. **„Kto spośród naszych** — oświadczył wódz plemienia Aszantów — **będzie sprzedawał Anglikom kakao, będzie uważany za zdrajcę. A zdrajcy są wyśmiewani przez nasze żony".**

Strajk był przeprowadzony z wielką dyscypliną, — a co najbardziej przerażało Anglików, — połączony on był z bojkotem towarów europejskich. Żaden z tuziemców nie wszedł do faktorii, by sobie coś kupić, wszystkie sklepy i kioski stały pustkami. Murzyni zrezygnowali nawet z ulubionego przez siebie piwa, i wrócili do wina, wyciskanego przez siebie z owoców drzewa palmowego.

Zbiory częściowo zgniły, częściowo zostały spalone przez słońce. Wreszcie europejscy kupcy zorientowali się, że nie dadzą sobie rady z uporem czarnych, i rozwiązali trust. Czarni wrócili do pracy.

★

O Kamerunie będzie teraz znowu głośniej w depeszach. Niemcy, którzy zdobyli ten kraj w roku 1884, a później utracili go, walczą o odzyskanie tej ziemi, która okazała się tak bogata, i suto napełniająca śpichrze swych europejskich właścicieli.

E. M. L.

Spluwaczka

Wojciech Charłupka z Pacanowa przybył do Warszawy do swego bogatego krewnego, który się dorobił majątku i tytułu radcy. Pan radca przyjmuje swego krewniaka bardzo gościnnie, podaje mu najlepsze jedzenie i sadza do stołu, pod którym widnieje wspaniały kobierzec.

Charłupce te wyszukane potrawy nie przypadają do smaku, więc często spluwa naturalnie na dywan. Pan radca daje znać lokajowi, który podaje kosztowną porcelanową spluwaczkę i stawia przed Charłupką. Charłupka jednak spluwa w drugą stronę. Lokaj grzecznie posuwa mu spluwaczkę z drugiej strony, po czym gość spluwa znowu w tamtą stronę. Gdy lokaj tak parę razy powtarza tę manipulację, zniecierpliwiony Charłupka woła zagniewany:

— Panie lokaju, jeżeli pan zaraz nie zabierze tego drogocennego naczynia, to ja jednak będę musiał w nie plunąć.

Akwaria w kawiarniach

W centrum Londynu właściciel pewnej kawiarni poustawiał w swym lokalu cały szereg pięknie urządzonych akwariów z rybami słodkowodnymi i morskimi. Na akwariach poumieszczane są estetyczne tabliczki z nazwami znajdujących się w nich ryb i roślin. — Są tam okonie szkliste i inne ciekawe ryby słodkowodne. W akwariach morskich są przepiękne okazy różnobarwnych ktynii, koniki morskie i t. p. — Wszystkie akwaria są przewietrzane i dyskretnie oświetlone.

Muzyka i tańce z kawiarni tej są wyrugowane. Lokal przeznaczony jest wyłącznie dla ludzi, pragnących zaznać ciszy i spokoju oraz takich, którzy przy wypoczynku chcą podziwiać cuda natury.

U nas również zaczynają ludzie myśleć o wykorzystaniu walorów dekoracyjnych i reklamowych akwariów w niektórych przedsiębiorstwach handlowych. I tak w Warszawie przy ul. Wierzbowej jedna ze znanych cukierni już od roku w swych 4 dużych oknach wystawowych umieściła kilka wcale ładnych i starannie urządzonych i utrzymanych akwariów z rybkami egzotycznymi. W jednym z barów przy Nowym Świecie jest dość duże akwarium wmurowane w ścianie. Z przejawów tych cieszyć nam się należy, gdyż są to dowody istnienia i rozwijania się zamiłowania do piękna i przyrody.

M. T. („Akwarium").

Na co kto czeka

— Panie Tolku, zagraj pan z nami partyjkę. Czekamy właśnie na trzeciego.

— Nie mogę, bo i ja czekam.

— Na co?

— Na „pierwszego".

Skąpiec

— To skandal. Mój syn jest tak rozrzutny, że nosi okulary na oba oczy, choć jedno oko ma szklane.

Pochwała ciotuni

— Tadziku, czy zachowywałeś się grzecznie na imieninach Rysia u cioci Klementyny?

— No, pewno, ciocia się nawet dziwiła. Co chwilę mówiła: „Mój Boże, w życiu moim nie widziałam jeszcze takiego dziecka, któreby się tak zachowywało!"

DODATEK LITERACKO NAUKOWY

„REPUBLIKA", niedziela, 4 grudnia 1938 roku

Po sukcesach w Paryżu



Moc rozpiera Daladiera,
Gdyż wielkości zyskał tron:
Światem — rządził Bonaparte,
A Paryżem dzisiaj — on!

Ale troska się głęboko,
By zdarzeniom sprostać mógł:
Korsyka — jest zagrożona
I po Tunis sięga wróg...

Więc historii wskażą karty,
Choć dziś dumnie wznosi skroń
Czy jest — z ducha Bonapartym,
Czy — podobny tylko doń.

W. Drozdowski

Czy wojna jest nieunikniona?

Narody atakowane muszą się bronić.—Wybitni wodzowie o wojnie. — Z czego powstał naród amerykański. — Przeciw polityce państw agresywnych

Niewielu chyba pamięta, że przed kilku miesiącami upłynęło **10 lat od chwili podpisania paktu Kelloga,** tego paktu, w którym szereg państw stwierdził uroczyście, że nie uznaje więcej wojny jako środka rozstrzygania sporów międzynarodowych i **wyrzeka się wojny jako broni swej polityki w stosunkach wzajemnych.** Pod paktem złożyli podpisy najwybitniejsi przedstawiciele najpoważniejszych państw. Zdawałoby się, że to gwarantuje znaczenie tego dokumentu, a tymczasem w dziesięć lat później zapomniano o nim zupełnie.

Wojna. Czy istotnie nie można się bez niej obejść? Czy nie można rozstrzygać sporów międzynarodowych w bardziej humanitarny sposób? To pytanie stawia w swej nowej książce wybitny pisarz szwajcarski Hans Bauer („Warum Krieg?") Czy wojna jest istotnie „złem koniecznym"?

Hans Bauer pisze w przedmowie do swej książki, że nie dziwi się, że wszystkie narody i państwa, nawet najbardziej pokojowo usposobione, zbroją się gwałtownie. **Nikt bowiem nie chce być zaskoczony.** Tym bardziej takie państwa, które nie żywią żadnych tendencyj zaborczych wobec nikogo, które pragnęłyby spokojnego rozwoju w swych granicach. Niestety, zbrojenia tych państw są **jedyną gwarancją ich spokoju i pewności, że sąsiad się nie odważy...**

Historia ludzkości na przestrzeni wielu wieków — **to historia wojen.** W wojnach przejawiał się **heroizm naszych przodków,** przy pomocy wojen rozstrzygano **spory międzynarodowe,** zarówno w zamierzchłej przeszłości jak i stosunkowo niedawno. Wojnie poświęcono wybitne dzieła literatury światowej. Ale nawet najwybitniejsi wodzowie, którzy prowadzili swe narody do boju, którzy całe swe życie poświęcali wojnie — **odnosili się do wojen krytycznie.**

Napoleon twierdził: **„Kocham, ale jednocześnie nienawidzę wojny. Kocham ją, ponieważ w obecnej sytuacji jest ona jedynym środkiem do osiągnięcia prze ze mnie celu, ale nienawidzę jej za to, że cel mój muszę okupywać krwią najwierniejszych synów mej ojczyzny".**

Moltke mówił: **„Niestety, świat nie może się jeszcze wyrzec wojen. Jeszcze nie dojrzał do pokojowego rozstrzygania wszelkich konfliktów. Ale pamiętać trzeba, że każda, nawet wygrana wojna jest nieszczęściem narodowym".** Fryderyk Wielki, Ludwik XIV i szereg innych wybitnych ludzi potępiało wojnę.

Statystyka wojenna stwierdza, że **na przestrzeni ostatnich trzech stuleci było 286 wojen t. j. przeciętnie co rok wojna.** W tym czasokresie było **55 wojen domowych, 28 religijnych, 30 wojen prowadzono pod pretekstem przyjścia z pomocą sojusznikom, 41 wojen wywołały pretensje dynastyczne, 23 wojny były wynikiem sporów o wpływy polityczne, 8 wojen wywołały względy prestiżowe, 5 — względy gospodarcze...**

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, pisze Bauer, że, doskonale zdając sobie sprawę z tragicznych skutków wojny zarówno dla zwyciężonych jak i zwycięzców, **ludzie nie chcą się jej wyrzec,** mimo swych paktów i traktatów. **Nie wolno wymagać od narodu, który został zaatakowany, by nie bronił do ostatniej kropli krwi swej ziemi i swej wolności,** ale dlaczego istnieją narody, które rozpoczynają atak, które zmuszają do wojny obronnej sąsiada, wcale tej wojny nie pragnącego?

Bauer przytacza: **w ciągu ostatnich pięciu lat państwa całego świata wydały na zbrojenia sumę, wystarczającą, według obliczeń specjalistów, do zabezpieczenia dachu nad głową i pracy 200 milionom ludzi.** W Europie żyje obecnie 500 milionów ludzi — wszystkie problemy społeczne mogłyby być rozwiązane, gdyby nie było strachu przed wojną i gdyby państwa, miast się zbroić, mogły sobie pozwolić w spokoju na wydawanie tych pieniędzy na cele produkcyjne. Wojna światowa, według obliczeń profesora kolumbijskiego uniwersytetu dr. Battlera, **kosztowała 80 miliardów funtów.** Za tę sumę możnaby zakupić **po 2 i pół hektara ziemi i wybudować na niej domki wraz z całym urządzeniem dla wszystkich rodzin Anglii, Stanów Zjednoczonych, Kanady, Francji, Belgii, Rosji i Australii.** A nadto ufundować dla każdego miasta, liczącego ponad 20.000 ludności wielkie biblioteki publiczne.

Sytuacja, w której narody nie mogą wyrzec się wojny jest, zdaniem Bauera, tym dziwniejsza, że właściwie, wbrew niektórym głoszonym hasłom, **nie ma dziś granic ściśle rozdzielających jedną narodowość od drugiej.** Byli Anglicy i Niemcy, Francuzi i Włosi, Węgrzy i Szwajcarzy, Irlandczycy i przedstawiciele narodów bałkańskich — **wszystko to pomieszało się w Stanach Zjednoczonych i utworzyło nową narodowość, Amerykanów.** Czyż może istnieć lepszy argument przeciwko wszelkim ultra-szowinistycznym teoriom? A dalej — w dzisiejszych czasach żaden naród nie może żyć w izolacji. Każdy naród może żyć tylko w ścisłym kontakcie z otaczającymi go narodami, jako członek **zorganizowanej rodziny narodów cywilizowanych.** Dlatego właśnie nikt nie może dobrowolnie zgodzić się na to, **by jeden naród niszczył drugi, lub chciał go sobie podporządkować.** Któż więc — pyta Bauer — ponosi odpowiedzialność za to, że **narody mimo wszystko zbroić się muszą, jeśli nie chcą być połknięte przez sąsiada?**

W krytycznych dniach września 1938 roku, kiedy wydawało się, że wybuch wojny jest nieunikniony, **miliony ludzi w różnych krajach modliło się o utrzymanie pokoju.**

Bauer daje receptę na usunięcie niebezpieczeństwa nowych wojen. Mówi właśnie o **zmianie psychologii ludzkiej.** Gdy, jego zdaniem, świadomość, że wszelkie spory mogą być zlikwidowane na drodze pokojowej przeniknie wszystkie umysły ludzkie, nastąpi wielkie odrodzenie się ludzkości. Pewne przemiany już są dziś widoczne. Jeśli — kończy Bauer swą książkę — postępować będą one dalej, zdrowy instynkt narodów, które szczerze pragną pokoju, przeciwstawi się agresywnej polityce przywódców, szukających satysfakcji i szczęścia w hazardzie wojennym. Wtedy wszystkie siły narodów świata skierowane zostaną **na drogę gospodarczego i kulturalnego postępu.**

B. Or.

Dr. Emil Hacha-prezydent Czechosłowacji

Znakomity prawnik, miłośnik literatury i b. przyjaciel Masaryka. Nikt nie zna poglądów politycznych nowego prezydenta



Prezydentem Czecho - Słowacji został wybrany niemal jednogłośnie (272 głosy na 36 białych kartek), **dr. Emil Hacha,** dotychczasowy przewodniczący Najwyższego Trybunału Administracyjnego Czecho - Słowacji. W ten sposób stan prowizorium, jaki trwał w tym kraju od dramatycznej dymisji dr. Edwarda Benesza, przestał istnieć.

Dr. Emil Hacha urodził się **12 lipca 1872 roku w południowych Czechach, jako syn urzędnika skarbowego.** Po ukończeniu gimnazjum, odbył studia na wydziale prawnym uniwersytetu w Pradze, skończył uniwersytet w roku 1896, a następnie po krótkiej praktyce adwokackiej, wstąpił, jako znawca prawa administracyjnego, **do urzędu ziemskiego w Czechach.**

W roku 1916 mianowany został **członkiem trybunału administracyjnego w Wiedniu i pozostawał na tym stanowisku do końca wojny.** Po rozkładzie Austro - Węgier powrócił do kraju, zajął się organizacją Najwyższego Trybunału Administracyjnego, przez kilka lat był jego członkiem, aż w roku 1925 **powołany został na stanowisko przewodniczącego tego trybunału.** Równocześnie był on **profesorem prawa administracyjnego na uniwersytecie praskim** oraz stałym przedstawicielem Czecho-Słowacji przy międzynarodowym trybunale rozjemczym w Hadze.

Działalnością polityczną zajmował się, jeśli się tak można wyrazić, **nieoficjalnie.** W latach uniwersyteckich brał udział **w tajnych pracach niepodległościowych,** w czasie wojny był jednym **z najgorętszych zwolenników Masaryka.** Gdy jednak Czecho - Słowacja uzyskała samodzielny byt państwowy, **nie zgłosił akcesu do żadnej partii i nie brał udziału** w żadnych oficjalnych pracach politycznych, natomiast był przez szereg lat **poufnym doradcą prezydenta Masaryka** w dziedzinie polityki wewnętrznej kraju.

Wybitny naukowiec, dr. Hacha jest doskonałym znawcą prawa administracyjnego nie tylko czeskiego, ale również angielskiego, tak znakomitym, iż przed kilku tygodniami przy jakiejś okazji **premier angielski Chamberlain wyraził się, że gdyby Anglia miała takiego znawcę prawa administracyjnego angielskiego, jakim jest czeski przewodniczący trybunału, miałaby znacznie mniej administracyjnych kłopotów.**

Napisał on szereg prac naukowych, które zyskały mu międzynarodową sławę w kołach prawników. Jest autorem dzieła **„Slovnik csl. prava"** t. j. encyklopedycznego słownika prawa czesko-słowackiego, który stał się podstawą prawodawstwa czeskiego.

Rzeczą ciekawą jest, że **dr. Emil Hacha zajmował się również literaturą.** Już w roku 1903 przełożył na język czeski szereg powieści słynnego pisarza angielskiego Rudyarda Kiplinga. Przekłady były jego pasją. Zajmował się nimi w wolnych chwilach od prac naukowych i **dzięki niemu przełożone zostały na język czeski najcelniejsze utwory literatury angielskiej.**

W okresie od 1906 do 1919 roku był on **sekretarzem praskiej galerii artystycznej Nowej Sztuki i autorem pierwszego katalogu tej galerii.**

W roku 1933, wygłaszając przemówienie w praskim towarzystwie naukowym, powiedział m. in.:

„Demokracja jest najpiękniejszą rzeczą, jaką przypadła w udziale społeczeństwom. Ale równocześnie stwarza ona najtrudniejsze warunki dla rządów. Baczmy, aby przez niewłaściwe sprawowanie rządów, kraj nasz nie stracił swej demokracji. Albowiem bez demokracji nie ma właściwego rozwoju narodu".

Po za tym jednak nie znalazłby się dziś chyba w całym kraju człowiek, któryby umiał określić **polityczny światopogląd nowego prezydenta.** Jego światopogląd znał tylko jeden człowiek — **pierwszy prezydent Masaryk,** który z nim odbywał stałe wielogodzinne rozmowy. Powszechnie panuje przeświadczenie, że **dr. Hacha na stanowisku prezydenta dążyć będzie do utrzymania w państwie form demokratycznych, nie zwiąże się jednak z żadnym ugrupowaniem politycznym w kraju.**

Warto przytoczyć pewien charakterystyczny szczegół. Dr. Hacha był w chwili obecnej **jedynym kandydatem, na którego zgodzili się bez zastrzeżeń zarówno Czesi, jak Słowacy i Rusini.** Przy obecnych dążeniach decentralistycznych Słowaków, ma to swoje znaczenie. I oto przypomnieć należy, że gdy dr. Benesz, po swej dymisji, **opuszczony przez wszystkich,** nawet swych najbliższych współpracowników, opuszczał granice kraju, jedynym, który **przysłał mu list z wyrazami otuchy, był przewodniczący Najwyższego Trybunału Administracyjnego dr. Emil Hacha,** nowy prezydent nowej Czecho - Słowacji.

K. S.

Niezwykły meteor nad Niemcami

Wyglądał jak długa żmija z potwornym ogonem

W ubiegłym listopadzie przeleciał nad południowymi Niemcami niezwykle świetlny meteor, który był obserwowany w nocy z 19-go na 20-ty XI. w ciągu kilkunastu sekund w kilku miastach, jak Monachium, Karlsruhe i Frankfurt nad Menem, robiąc wrażenie długiej żmii z potwornym ogonem. Kolor określano niejednakowo: w kilku miejscach, jako czerwony, w innych — zielony.

Powoli blask jego jakby zanikał. Wąż najbardziej zniżył się pomiędzy miasteczkami: Neu-Isenburg a Grafenbruch. Tam też postanowiono szukać jego śladów, bo wydawało się nieprawdopodobne, żeby się rozpadł na tak drobne kawałki, których by nie podobna było odszukać.

Zazwyczaj większe meteory, cząstki rozbitych komet, uderzając o ziemię, robią większe lub mniejsze szkody, wywracając, a nawet podpalając szereg drzew, wreszcie zarywają się głęboko w ziemię, tworząc potężne leje.

Frankfurcki meteor jednak musiał wskutek potężnego tarcia w atmosferze przy szybkości, dochodzącej do kilkudziesięciu kilometrów na sekundę, ulec zupełnemu spaleniu się, bo nawet najdrobniejszych odłamków dotychczas nie udało się odnaleźć.



Prezydent prof. dr. Ch. Weizman

Odkrycie, które umożliwiło zwycięstwo w wojnie światowej. — Deklaracja Balfoura w sprawie Palestyny. — Przed komisją poborową w Kobryniu. — Przeciwnik konserwatyzmu i socjalizmu. — Dr. Weizman jako uczony, dyplomata i mąż stanu

Rok 1906. Premier Wielkiej Brytanii Józef Chamberlain, wielki Joe jak go nazywano, ojciec obecnego premiera, wespół z Balfourem **próbują znaleźć rozwiązanie kwestii żydowskiej** wobec ustawicznych, coraz odważniejszych żądań nowego ruchu syjonistycznego, domagającego się stworzenia żydowskiej siedziby narodowej. Syjoniści zażądali Palestyny, ale Palestyna należała wówczas do Turcji. I rząd angielski wystąpił z projektem **oddania Żydom jednej ze swym kolonii, Ugandy.** Propozycja została odrzucona bezapelacyjnie.

W tym czasie **na katedre chemii uniwersytetu w Manchester** został powołany młody, lecz już o głośnym nazwisku **uczony dr Ch. Weizman.** Balfourowi donoszą, iż jest to jeden z najbardziej nieprzejednanych przeciwników planu angielskiego odnośnie Ugandy. I Balfour, nie namyślając się wiele, **jedzie do Manchester.** W umyśle angielskiego męża stanu nie może pomieścić sie dziwna i niezrozumiała odmowa: **naród bez ziemi który pragnie swego odrodzenia, otrzymuje wspaniałomyślnie od Anglii jedną z najpiękniejszych kolonii i odrzuca tę propozycję?**

Spotkanie Balfoura z Weizmanem

Stary polityk angielski jest zdumiony i nic nie rozumie. Dlatego właśnie jedzie do Manchester, by poznać młodego uczonego i od niego dowiedzieć się, czemu **się stało tak, a nie inaczej.** Tak rozpoczęła się znajomość pomiedzy lordem Balfourem a prof. dr Weizmanem, znajomość, która miała w przyszłości, w czasie wojny światowej wydać odpowiednie owoce.

W zapiskach lorda Balfoura znajdujemy bardzo ciekawy fragment rozmowy, jaką odbył wówczas ten mąż stanu z dr Weizmanem:

— **Przyznam panu, że zupełnie nie rozumiem pańskiego stanowiska** — dziwił się Balfour. — **Sytuacja Żydów w Europie wschodniej jest bardzo zła. Żydzi są prześladowani, pozbawieni praw. Czy nie wszystko jedno w takiej sytuacji, jakie terytoria otrzymuje się na własność? Dlaczego właściwie Żydzi upierają się przy Palestynie?**

— A proszę sobie wyobrazić — odparł dr Waizman — że panom ktoś zaproponuje Paryż miast Londynu. Zgodzi się pan?

— No, tak, ale my już Londyn mamy.

— To prawda. Londyn już macie, ale myśmy mieli Jerozolime w czasach, kiedy na miejscu Londynu nie było nic, prócz błota. **Dla kolonizacji nie wystarczy mieć ziemię i pieniadze. Musi być także idea. A ta jest zwiazana tylko z Palestyną.**

Balfour milczał przez chwile, wreszcie zapytał:

— Wielu jest Żydów, którzy tak myślą jak pan?

— Możnaby nimi we wschodniej Europie brukować ulice...

— Już rozumiem — zakończył krótko rozmowę lord Balfour, żegnając się z dr. Weizmanem.

Ten dialog kontynuowany był w osiem lat później. **Gdy Balfour mianowany został pierwszym lordem admiralicji brytyjskiej, Weizman spotykał się z nim często, jako podległy służbowo chemik.**

Na półkach księgarskich w Paryżu ukazała się przed kilku dniami interesująca książka M. Wiszniaka p. t. „Dr. Weizman". Jest to szkic biograficzny prezydenta światowej organizacji syjonistycznej, człowieka, którego dzienniki angielskie nazywają **przyszłym prezydentem przyszłego państwa żydowskiego.** Książka zawiera wiele ciekawych danych, opierając się w wielu wypadkach na pamiętnikach wybitnych angielskich mężów stanu, którzy stykali sie z dr Weizmanem.

W czasie swych rozmów z lordem Balfourem, prof. Weizman często powracał do sprawy Palestyny. Tłumaczył, wyjaśniał, przekonywał. Wojna dopiero się rozpoczęła i nadzieje Weizmana odnośnie Palestyny całkowicie wiązały się z przypuszczalnym zwycięstwem koalicji i z możliwym wobec tego zajęciem Palestyny przez wojska angielskie.

Szef rządu angielskiego Asquith był przeciwnikiem żądań syjonistycznych. Minister spraw zagranicznych **Grey lawirował ostrożnie,** nie chcąc zajmować wyraźnego stanowiska w tej sprawie. Wtedy właśnie **dr Weizman zaczął starać się o spotkanie z Lloyd Georgem,** który w ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy wojny był **kanclerzem skarbu, później ministrem zaopatrzenia,** po śmierci Kitschenera—**ministrem wojny,** a od grudnia 1916 roku — **premierem.**

Sztuczny aceton

Próby porozumienia się z Lloyd Georgem rozpoczął dr Weizman w czasie gdy ten mąż stanu piastował tekę ministra wojny. Lloyd George unikał tego spotkania. Dlaczego — ta sprawa nie została wyjaśniona — ani wówczas, ani później. Aż przyszedł moment, gdy role się odwróciły. **Gdy Lloyd George zaczął starać się o porozumienie z dr Weizmanem.**

Na początku 1916 roku stwierdzono nagle w Anglii, że **brak jest spirytusu drzewnego, niezbędnego dla produkcji acetonu, który z kolei niezbedny był dla produkcji naboi karabinowych i pocisków artyleryjskich.** Sytuacja stawała się coraz groźniejsza.

W swych pamiętnikach Lloyd George pisze, że chodziło o sprawę życia i śmierci. Najwybitniejsi chemicy angielscy pracowali nad rozwiazaniem tego problemu — bezskutecznie. Niewiele osób było wtajemniczonych w tragiczną sytuację. M. in. **wiedział o niej również przyjaciel Lloyd George'a redaktor „Manchester Guardian" Scott.** I oto pewnego dnia Scott zjawił się w gabinecie Lloyd George'a.

— **Na uniwersytecie w Manchester jest chemik, o którego niepospolitych zdolnościach opowiadają legendy. Jestem przekonany, że uda mu sie to, co nie udaje się innym. Jest pewien tylko szkopuł. Ten chemik pochodzi z Polski. Nazywa się Weizman. Ale ręczę, że jakiekolwiek byłoby pochodzenie tego człowieka, jest on całkowicie po stronie państw sojuszniczych, albowiem jedyną rzeczą, która go interesuje jest syjonizm i Palestyna i wierzy on, że tylko zwycięstwo państw sojuszniczych może zrealizować jego idee.**

— Pan za niego ręczy? — zapytał krótko Lloyd George.

— Tak — odpowiedział bez wahania Scott.

Lloyd George natychmiast zaprosił do siebie dr Weizmana.

W drugim tomie swych pamiętników które ukazały się niedawno, a które dosłownie cytuje autor książki o dr Weizmanie, szczegółowo opisany jest ten epizod:

— **Dziś jest to człowiek o sławie światowej** — pisze Lloyd George — **wówczas był znany conajwyżej w kołach chemików. Ale gdy go ujrzałem po raz pierwszy, odniosłem wrażenie, że jest to osobistość niepospolita. Wyjaśniłem mu o co chodzi, powiedziałem szczerze i otwarcie, że jeśli zadanie nie będzie rozwiązane, jeśli nie zostanie wynaleziony sztuczny aceton, sytuacja Anglii stanie się krytyczna. Czy pan może nam pomóc?** — zapytałem.

— **Nie wiem, ale postaram sie** — odparł spokojnie Weizman.

— Czy potrwa to długo? My nie mamy czasu na czekanie. Sytuacja jest groźna.

— **Będę pracował w dzień i w nocy** — odparł znów spokojnie Weizman.

Upłynęły cztery tygodnie, i dr Weizman polecił się zameldować do Lloyd George'a. Czerwone, spuchnięte oczy świadczyły o nieprzespanych nocach

— **Rozwiązałem zadanie. Bedziemy mieli acetonu poddostatkiem.**

Istotnie zadanie było rozwiązane. Dr Weizman znalazł sposób dobywania acetonu z kukurydzy. Jest rzeczą niezmiernie ciekawą, że dla ostatecznego rozwiązania tego zadania **Weizman potrzebował pewnych danych, stanowiących tajemnicę instytutu Pasteura w Paryżu.** Weizman zwrócił sie do instytutu. Ale instytut, nie wierzac w skuteczność prac Weizmana, odmówił, mimo, że Francja była sojuszniczką, wyjawienia tajemnicy. I to, co już było znane we Francji, **zajęło Weizmanowi cały tydzień czasu, nim zdołał on wpaść na trop tajemnicy.**

Rozmowa z Lloyd Georgem

I oto następuje historyczna rozmowa pomiędzy nim a Lloyd Georgem, opisana dokładnie przez angielskiego męża stanu:

— **Czy pan zdaje sobie sprawę z tego, że dopomógł nam do wygrania wojny?** — zapytał Lloyd George. — **Czy pan wie, że oddał imperium brytyjskiemu i Entencie usługi, których nie można opłacić?**

— **Wiem** — odparł krótko Weizman.

— **Należy sie panu nagroda. Proszę, niech pan zażąda czegokolwiek pan pragnie dla siebie. Nie będzie takiej rzeczy, którejby rząd wielkobrytyjski panu odmówił.**

— **Niczego dla siebie nie potrzebuję** — odparł Weizman.

— Ale my jednak musimy coś dla pana zrobić.

— **W takim razie zróbcie coś dla mego narodu** — odpowiedział Weizman.

— **Od szeregu miesięcy pragnąłem z panem rozmawiać na ten temat, bezskutecznie. Sądzę, że teraz pan mnie wysłucha.**

I Weizman w ciągu kilkugodzinnej rozmowy wyjaśnił Lloyd George'owi **dążenia syjonizmu do powrotu Żydów do Palestyny.** To stało się podstawą deklaracji Balfoura o siedzibie narodowej żydowskiej w Palestynie.

— **Dr. Weizman przez swe odkrycie** — kończy opowiadanie Lloyd George — **nie tylko dopomógł nam do wygrania wojny, ale pozostawił trwały ślad w historii świata.**

Autor książki o Weizmanie opowiada jeszcze jeden ciekawy wypadek. Po skończeniu szkoły średniej, **Weizman wyjechał na studia do Berlina, na chemię.** W ciągu pierwszego roku studiów wzbudził on zdumienie swego profesora swymi zdolnościami. I gdy w następnym roku **otrzymał wezwanie, by stawił się przed komisją poborowa w rodzinnym mieście, Kobryniu, otrzymał od swego profesora list, z poleceniem wręczenia go przewodniczącemu komisji.**

Weizman spełnił polecenie. **Przewodniczący komisji poborowej, pułkownik armii rosyjskiej, długo zastanawiał się nad treścią listu, w którym profesor prosił o nieprzerywanie studiów człowiekowi, który stanie się w przyszłości uczonym o światowej sławie, a któremu służba wojskowa może przeszkodzić w karierze naukowej.** Wreszcie pułkownik wzywa Weizmana do siebie. Zadaje mu szereg pytań i podaje mu rękę na pożegnanie:

— **Niech pan wraca do Berlina. Mięsa armatniego mamy dość w Rosji, a uczonych, niestety mało. Niech pan jedzie na studia.**

Wielbiciel logiki i ewolucji

Wielbiciel kultury, cywilizacji i demokracji Zachodu, **Weizman nie uznaje ani rewolucji ani socjalizmu.** Chemik z zawodu, jest **analitykiem w życiu.** Najważniejszą rzeczą dla niego jest **logika.** A logika — to systematyczność i spokój. Wstrząsy wszelkiego rodzaju nie mogą być zwycięskie. **Ocalenie świata leży w ewolucji.** Szkodliwe sa w równej mierze **ślepy konserwatyzm jak i socjalizm.** Taki jest światopogląd prof. Weizmana. **Jest anglofilem i pozostaje nim mimo wszystko.** Przez wiele lat pracował w Anglii i tam umocniła się jego przyjaźń z wieloma mężami stanu. Walki polityczne i socjalne, narastające pod koniec wojny i po wojnie w wielu krajach, nie interesowały go. **Wierzył zawsze w zwycięstwo rozumu.**

Człowiek o niepospolitej sile woli, sam nazywa się najbardziej upartym człowiekiem na świecie. Nigdy nie padał na duchu, mimo częstych rozczarowań do ludzi i grup. Cała jego działalność upływała w nieprzerwanej **walce z syjonistami i neo-syjonistami, w poszukiwaniu porozumienia z Arabami i w wiecznych interwencjach u rządu angielskiego w Londynie.** Dwa razy rezygnował ze stanowiska prezydenta światowej organizacji syjonistycznej, ale nie mógł przerwać pracy, która wiodła do jego celu. **Ma wielu zwolenników, ale jeszcze więcej przeciwników.** Ludzie nie mogą mu wybaczyć **nonszalancji, z jaką odnosi się do innych, tego, że spogląda z góry na swe otoczenie, nie mogą mu wybaczyć, że wytworzył się dystans pomiędzy nim a całą syjonistyczną generalicją.** Na pierwszym kongresie po wojnie Marcin Buber oświadczył otwarcie:

— **Jesteś dla nas niezastąpiony, ale pamiętaj, błagamy cię o to, aby fakt, że jesteś niezastąpiony nie stał się dla nas, miast dumy — poniżeniem.**

P. T.

Amerykę odkryto przypadkowo

Kolumb był przekonany, że jedzie do... Chin

Stwierdzono, że odkrywca Ameryki Krzysztof Kolumb, przedsiębiorąc swą podróż z Hiszpanii na zachód przez ocean, **opierał się na wydanej w r. 1414 pracy kanclerza uniwersytetu paryskiego, Pierre d'Ailly, p. t. „Imago Mundi".**

Francuski uczony twierdził słusznie **że ziemia ma kształt kulisty,** ponieważ rzuca na powierzchnię księżyca podczas jego zaćmień cień o konturze kolorowym. Według niego, promień ziemi wynosi 4.500.000 paryskich łokci (aunes). Jest to zaledwie około ⅓ istotnego wymiaru — 6.370 kilometrów. Błąd jest gruby, jeśli się zważy, że **w starożytnym Egipcie znano ten wymiar niemal dokładnie.**

Na tej zasadzie Kolumb obliczył, że **powinien dojechać do wschodnich wybrzeży Chin** mniej więcej w przeciągu dwóch miesięcy, i rzeczywiście w tym terminie osiągnął ląd, ale **nie chiński, lecz wyspy Antylskie.**

„NBC"-FABRYKA MUZYKI, ŚPIEWU i HUMORU!

Największa radiostacja w Ameryce, obejmuje 135 rozgłośni i ma 100 milionów słuchaczy!

Wiosną 1912 roku olbrzym morski „Titanic" zderzył się, jak wiadomo, z górą lodową i natychmiast zatonął. Radiomechanik Philips bez przerwy posyłał w świat swe **rozpaczliwe wołania „S.O.S"**. Najbliższy okręt, odległy zaledwie o kilka kilometrów, **nie posiadał niestety, radiosprzętu i nic nie wiedział o strasznej katastrofie.** Drugi okręt, znajdujący się również w pobliżu, posiadał wprawdzie radioaparat, lecz **mechanik udał się na spoczynek.** Wreszcie trzeci okręt **miał radioaparat i mechanik nie spał** ale dostał tak wielkiego szoku nerwowego, że aż dwadzieścia minut trwało odszyfrowanie otrzymanej wieści. **Dopiero „Carpathia" w należytym tempie zorientowała się w sytuacji i niezwłocznie pośpieszyła tonącym na ratunek.** Ale gdy przybyła na miejsce katastrofy **„Titanic" był już pod wodą.** Fale wyrzucały na powierzchnię zwłoki ludzi o twarzach, zdrętwiałych z przerażenia.

Jak utonął „Titanic"

Gdy wieść o katastrofie dotarła do New Yorku, **cały naród pogrążył się w żałobie.** Zamknięto sklepy, kawiarnie i teatry, pisma co godzinę wypuszczały dodatki nadzwyczajne. Przyjaciele i krewni nieszczęśliwców, którzy odbywali podróż „Titanikiem", tłumnie otoczyli „Marconi Company", jedyną instytucję, która mogła uzyskać informacje drogą bezdrutową.

Czy ktoś został uratowany?... Mechanicy wzruszają ramionami. **Od przeszło dwudziestu godzin siedzą przy aparatach i czekają na wieści. Ale nie słychać żadnego dźwięku.** Wieczorem udają się wyczerpani do domu. Nie ma sensu dłużej czekać...

Jeden tylko radiomechanik został. Nie rusza się ze swej stacji odbiorczej, mieszczącej się na dachu domu towarowego Wanamaker na Broadwayu. Czeka. **Od trzydziestu godzin nie zmrużył ani na sekundę oka, nie wziął do ust ani kęsa chleba. Popija tylko czarną kawę i pali bez przerwy papierosy.** W napięciu trzyma go myśl o wielu tysiącach mieszkańców New Yorku, którzy z trwogą czekają w swych mieszkaniach na pierwsze wiadomości o najbliższych z „Titaniku".

Wieść o wytrwałym radiomechaniku rozeszła się szybko po New Jorku. Zrozpaczeni krewni wypełnili szczelnie jego mały pokoik. Stoją za nim, wstrzymując oddech, wpatrują się weń jak w swą gwiazdę przewodnią. Radiomechanik czeka. Znowu mija dzień. Zasypia ze słuchawkami na uszach, lecz nagle zrywa się w obawie, że może teraz... Tak mija siedemdziesiąt godzin!

Radiomechanik Dawid Sarnow

I oto w **siedemdziesiątej pierwszej godzinie... Nareszcie pierwsze sygnały... Tak, tak! Ciszej!... Pierwsze wiadomości o katastrofie okrętu „Titanic"... Tak, „Carpatia" uratowała wielu pasażerów.. Kilkuset!... Hallo, nazwiska!... Nazwiska!!!... Cierpliwy radiomechanik zaczyna notować gorączkowo podawane mu drodą radiową nazwiska osób uratowanych.**

Ludzie, stojący za nim dostawali ataków szału, niektórzy padali z omdlenia inni dostawali wściekłych ataków radości, reporterzy wydzierali mu z rąk długie, wąskie wstęgi papieru z nazwiskami...

Tym niezwykłym radiomechanikiem był — **Dawid Sarnow.** Właściwie nie był on wcale z zawodu radiomechanikiem, lecz **kierownikiem administracyjnym „Marconi Company". Liczył wtedy zaledwie 21 lat.**

Nazajutrz cały New York, cała Ameryka mówiła o jego niezwykłym wyczynie. Pisma drukują jego życiorys. **Smutne życie, pełne cierpień i niedostatku, jak wielu innych znakomitych później potentatów.**

Dawid Sarnow wyciągnął odpowiednie konsekwencje ze swego poświęcenia. Zrozumiał on rolę radia i **stał się w Ameryce twórcą najpotężniejszej instytucji radiowej, znanej na całym świecie pod trzema inicjałami „N. B. C." — National Broadcasting Company.**

„N.B.C." — kolos radiowy

Otwarcie nowej radiostacji amerykańskiej nastąpiło dnia 15 listopada 1926 roku. Fachowcy stwierdzili, iż inauguracyjnego programu słuchało **dziesięć milionów ludzi.** To było w 1926 roku. Dziś liczbę słuchaczy „N.B.C." szacuje się na **80 do 100 milionów!...**

„N.B.C." stanowi dziś **sieć, obejmującą 135 stacyj.** W ostatnim roku transmitowano 50 tysięcy programów, w których brało udział **pół miliona artystów'**

Dawid Sarnow, przystępując do organizowania „N.B.C." **wynajął na Piątej Avenue w New Yorku olbrzymie pomieszczenie, przeznaczone na biura i stacje nadawcze.** W prasie pokpiwano wówczas z lekka na temat jego rozrzutności, ale wnet okazało się, że pomieszczenia te są niewystarczające. **„N. B. C." zaczęło szukać nowych gruntów pod budowę swych gmachów. Sarnow skomunikował się z Rockefellerem, który w tym czasie zaczął już okazywać pewne zainteresowanie radiostacjami i postanowiono wspólnie stworzyć rzecz gigantyczną, na miarę amerykańską.** W samym sercu New Yorku, na gruntach, przedstawiających wartość kilkuset milionów dolarów, **zburzone całe dzielnice,** by na ich miejscu wznieść **nowy kompleks drapaczy chmur, t. zw. „Rockefeller Center",** składający się z **biur, teatrów i wielkich gmachów rozrywkowych.** A w samym centrum tej nowej dzielnicy wznosi **się najwyższy gmach — Radio City.**

Nowy gmach „N. B. C." ma **72 piętra. Olbrzym ten posiada 5.804 okna i 74 windy,** mknące w górę i na dół z szybkością 430 metrów na sekundę. **Radio City zatrudnia 22.000 osób, a ilość interesantów, odwiedzających dziennie ten kolos ze stali, kamienia i szkła wynosi 40.000 osób Jest to więc swego rodzaju gmach — miasto.**

Uroczyste otwarcie Radio — City nastąpiło **dnia 15 listopada 1933 roku.** „N. B.C." postarało się o to, ażeby nowe pomieszczenia stały się naprawdę ewenementem New Yorku. Specjalni przewodnicy oprowadzają gości po biurach, przy czym należy zaznaczyć, iż w pierwszym okresie wszystkie godziny wycieczek były zajęte na miesiąc z góry.

Cośmy widzieli

Spróbujmy również urządzić taką wycieczkę, ale najpierw musimy trochę zaczekać w olbrzymiej sali, wysokiej na trzy piętra. Wycieczki wyruszają co dziesięć minut. Każda grupa składa się z 30 osób. Są to przeważnie **goście z prowincji, którzy przybyli do New Yorku, by przyjrzeć się z bliska opowiadanym i opisywanym w gazetach cudom.** Oto zjawia się już przewodnik w eleganckim mundurze i rozpoczyna się pochód. Po wysłanych grubymi dywanami korytarzach dochodzimy do windy, która jak strzała mknie ku górze. W międzyczasie przewodnik wyjaśnia:

— **Radio City stanowi zachodnią część dzielnicy Rockefeller Center...**

Następnie mówi o budowie tego potężnego gmachu, o kosztach. Miliony sypią się jak z rękawa.

— **Oto jesteśmy w lokalu biurowym, 37 sal nadawczych, sale dla śpiewaków, prelegentów, muzyków...**

Żadna z sal nie łączy się bezpośrednio ze ścianą zewnętrzną, lecz stanowi jak gdyby **pudełko w pudełku.** Między ścianami sali a ścianami gmachu — **grube pokłady wełny i azbestu.** Dlatego poprzez mury sali nie przedostaje się **żaden dźwięk** — ani z wnętrza na zewnątrz, ani odwrotnie. Drzwi są mniej — więcej **trzykrotnie grubsze od normalnych i ważą 600 kilo.**

Wstępujemy do sali nadawczej. Od artystów dzieli nas **gruba, szklana ściana.** Gra orkiestra taneczna. Jest gorąco. Muzycy siedzą bez marynarek. Na sali stoi kilka mikrofonów — jeden przed saksofonistą, drugi przed śpiewakiem, trzeci przed speakerem i t.d. **Ściana ze szkła jest tak gruba i hermetyczna, że nie przepuszcza absolutnie żadnego dźwięku.** Gdyby nie zainstalowane radioaparaty, nie słyszelibyśmy koncertu, jakkolwiek dzieliło nas zaledwie od wykonawców kilka kroków. Zauważyliśmy to dopiero teraz, gdy dyrygent wyłączył nasze głośniki, by zwrócić wykonawcom kilka uwag. Podczas gdy dyrygent porozumiewa się z wykonawcami na migi, przewodnik wyjaśnia nam:

Język mimiczny

— **Istnieje bardzo skomplikowany język mimiczny w salach nadawczych. Skrzyżowane palce oznaczają: — „Powtórzyć!" Palec na nosie —„Mamy dość czasu". Podniesiony palec wskazujący— „Zaczynać niezwłocznie!... Palec wskazujący na szyi — „Śpieszyć się, mało czasu!".**

Idziemy dalej, godnym podziwu urządzeniem jest t. zw. **„Control board".** Urządzenie to wygląda jak centrala telefoniczna w wielkim przedsiębiorstwie. Na wielkiej desce zapalają się i gasną małe lampki elektryczne, a obok siedzą młode dziewczęta, włączające oraz wyłączające kontakty. Każda lampka oznacza **inną radiostację nadawczą w Ameryce.** Gdy lampka pali się, to znaczy, **że stacja nadaje audycję, gdy gaśnie, — że audycja skończona.**

W całym gmachu jest **325 zegarów elektrycznych, wskazujących czas z dokładnością do jednej dziesiątej sekundy.** W jednej z sal nadawczych przewodnik demonstruje w jaki sposób **fabrykuje się różne szmery i dźwięki.** Kilka prostych uderzeń imituje **tętent kopyt końskich,** po chwili słyszymy odgłos **kroków maszerujących żołnierzy, a potem skrzyp drzwi.**

Wreszcie przewodnik wprowadza nas do największej na świecie sali, mierzącej **28 metrów szerokości i 44 metry długości.** Za grubą szybą gra orkiestra. Pałeczka dyrygenta spoczywa w rękach Artura Toscaniniego.

„N.B.C." urządza rocznie **50.000 audycyj, a więc 150 audycyj dziennie.** Jest to swego rodzaju jedna z największych fabryk na świecie, **produkująca muzykę, śpiew i humor.**

C. R. — S.

Śmierć operetki wiedeńskiej

Najlepsi kompozytorzy i aktorzy musieli uciec z Wiednia

Sezon teatralny w Wiedniu — w pełni. Zamknięte są tylko drzwi jednego teatru, w którym nie rozpoczęto nawet sezonu po dojściu do władzy hitlerowców. Jest to słynny **„Theater an der Wien"**, gdzie królowała znakomita wiedeńska operetka, znana i lubiana na całym świecie.

Teatr ten, który cieszył się wielkim powodzeniem za czasów Habsburgów, w okresie republiki, a potem za „panowania" Dolfussa i Schuschnigga, nie mógł znieść najścia hitlerowskiego i skapitulował.

Nowi władcy Austrii ustosunkowali się wrogo do takich kompozytorów o wszechświatowych nazwiskach jak Lehar, Kalman, Oskar Strauss, Stolz i Benatzky. Z pośród owych pięciu znakomitych kompozytorów pozostał w Austrii tylko jeden **Franciszek Lehar,** któremu i tak zarzucają, iż wszyscy jego libreciści byli Żydami. Nawiasem mówiąc, jeden z nich, Beda, przebywa obecnie w obozie koncentracyjnym w Dachau. Czterej pozostali kompozytorzy wyemigrowali z Austrii. Twórca „Hrabiny Martizy" **Kalman i Oskar Strauss są, jak wiadomo, Żydami.** Stolz i Benatzki są coprawda aryjczykami, mimo to woleli opuścić hitlerowską Austrię. W Londynie i w Paryżu cieszy się wielkim powodzeniem **operetka Stoltza i Gruena** — drugiego kompozytora, wypędzonego z Austrii.

Wiedeń stracił nie tylko swych ulubionych kompozytorów, lecz również nie mniej znanych artystów. **Max Hansen** przeniósł się do Sztokholmu. O powrocie do Niemiec nie może już marzyć, albowiem w jednej ze sztuk wykpiwał ustrój narodowo - socjalistyczny. Druga sława operetki wiedeńskiej **Paweł Morgan — siedzi w Dachau.** Primadonna Rita Georg oraz znany komik Stettner uciekli, jako Żydzi. Druga primadonna, **Krystyna Mardein,** mimo iż jest aryjką, porzuciła scenę.

Wiedeńskie wydanie „Voelkischer Beobachter" prowadzi od pewnego czasu ostrą kampanię przeciwko operetce. Gazeta hitlerowska oświadcza, **że „Wiedeń zgermanizowany i oczyszczony od Żydów nie ścierpi więcej tego, co wyraża trudne do przetłumaczenia słowo „Gemuetlichkeit".**

„Nie jesteśmy wcale „gemuetlich" — zastrzega się oficjalny organ hitlerowski i ciągnie dalej: — Operetkę wiedeńską wynaleźli Żydzi!

Ostatni artykuł „Voelkischer Beobachter" kończy się groźbą pod adresem muzyków, którzy ośmielają się jeszcze wygrywać dawne melodie wiedeńskie w maleńkich kawiarenkach...

— **„Nazbyt sentymentalni muzycy** — pisze organ hitlerowski — **powinni nadawać bardziej aryjski ton swym uczuciom! W przeciwnym razie postąpimy z nimi w ten sposób, że odechce im się raz na zawsze gry na skrzypcach!"...**

Groźba ta, całkiem niedwuznaczna, osiągnie niewątpliwie zamierzony cel. Trudno!.. Od tej chwili **„An der blauen Donau" i „Wien, Wien, nur du allein!"...** nie będą już grane w Wiedniu.

Opinia lady Halifax o dyplomatach

„Nigdy nie wiadomo, kto kogo pożre"

Lady Halifax, która towarzyszyła swemu małżonkowi do Paryża jest osobą ruchliwą i rozmowną, w przeciwieństwie do dość milczącego małżonka. W czasach, gdy tenże był wice-królem Indii, towarzyszyła mu często na polowanie. Opowiadała z zachwytem o łowach na tygrysy, które się strzela z grzbietu słonia.

— Jest to polowanie doprawdy pasjonujące — mówiła — i rozumiem, że dyplomaci lubią je nad wszystko.

— Tak — dodała, widząc zdziwione spojrzenia — bo na tym polowaniu to jest tak, **jak w dyplomacji: nigdy nie wiadomo dokładnie, kto kogo pożre.**

Mały brat wielkiego Napoleona

Jerome Bonaparte uchodził za najlekkomyślniejszego człowieka we Francji. — Brat cesarza Francuzów dezerterem. — Nieszczęśliwa miłość.—Dlaczego Elżbieta Petersen, córka amerykańskiego przemysłowca, nie została bratową Napoleona?

Pewnego pięknego dnia kwietniowego 1802-go roku **mieszkańcy miasteczka Nantes zostali zaskoczeni niezwykłym widowiskiem:** — oto przez ulice miasteczka przemknęła, niczym wichura, zaprzężona w cztery konie kareta pocztowa, przy czym na koźle nie siedział pocztylion, lecz **młody oficer marynarki, bez czapki, w krótkich spodniach i jedwabnych pończochach.** W karecie siedział jego towarzysz.

Jakież było jednak zdumienie mieszkańców miasteczka Nantes, gdy spisujący protokół policjant ustalił **personalia młodego oficera.** Okazało sie bowiem że jest to **rodzony brat wszechmocnego pierwszego konsula — generała Bonaparte, monsieur Jerome Bonaparte.**

Jak się potem wyjaśniło, Jerome Bonaparte wraz ze swym towarzyszem jechał do Paryża, lecz po drodze pocztylion zauważył, iż **kareta wymaga pewnej reparacji.** Zatrzymał wiec konie, a niecierpliwy pasażer chwycił lejce, smagnął konie batem i pomknał z całych sił naprzód, pozostawiajac zdumionego pocztyliona na drodze...

Był to jeden z owych mniej szkodliwych wybryków, którymi Jerome zatruwał życie swemu wielkiemu bratu, zbliżającemu się wielkimi krokami ku szczytowi swej oszałamiającej kariery **— ku tronowi Francji.** Wedle opinii jednego z najpoważniejszych historyków całe życie Jeroma Boparate stanowi jedną z **najciemniejszych kart w dziejach panowania Napoleona.**

Nie ma, oczywiście, nic dziwnego w tym, że tak wielki człowiek, jak Napoleon, miał tak małowartościowego brata, jak Jerome. Historia zna mnóstwo podobnych przykładów. Chodzi o to, że życie Jeroma wiązało się ściśle nie tylko z osobistym losem Napoleona — który, nawiasem mówiąc, mimo pozorów bardzo kochał swego brata, — ale również **z całą historią okresu napoleońskiego.** Bo przecie mimo wszystko Napoleon posadził brata swego na tronie, mianując go **królem Westfalii!...** Był to niewątpliwie najweselszy król na świecie i jednocześnie **najwspanialsza karykatura monarchy!**

Lekkomyślny brat

Jerome Bonaparte był **o piętnaście lat młodszy od swego wielkiego brata.** Wstępował on w życie wówczas, gdy brat jego stał już u szczytu sławy, łatwo więc sobie wyobrazić, jak oszałamiające wrażenie wywarła nań ta wspaniała kariera.

Gdy Jerome Bonaparte przebywał jeszcze w szkole, Napoleon, sprawujący wówczas urząd pierwszego konsula, **przybył do szkoły, by przyjrzeć się z bliska postępom brata.** Dyrektorka szkoły, M-me Permont, przyjeła go z należnymi honorami. Po tej wizycie Napoleon pokiwał smętnie głowa i rzekł:

— **Obawiam się, że z tego łobuza nie wyjdzie nic dobrego. Podczas mojej nieobecności on się bardziej jeszcze rozzuchwalił. On ma z natury złe przyzwyczajenia, a signora Letycja** (matka Jeroma i Napoleona) **tak go rozpieściła, że wątpię, czy można go bedzie naprawić...**

Późniejsze wypadki potwierdziły w zupełności obawy Napoleona. Jerome Bonaparte wyrósł na człowieka **lekkomyślnego i egoistycznego.** Jego lekkomyślność stała się legendarna.

Pewnego dnia wśród wielu rachunków, przedstawionych mu przez zarządcę pałacowego, Napoleon znalazł również **rachunek za jakiś neseser podróżny na ogromnie wysoką sume 16,000 franków!...** Zarządzajacy oświadczył kategorycznie, że nigdy nie zamawiał neseseru, Józefina również nie miała pojęcia o tym rachunku, zwrócono się więc do sprzedawcy i wówczas wyjaśniło się, że neseser, zawierajacy **najdroższe przyrzady podróżne, zamówił monsieur Jerome Bonaparte,** liczacy wówczas zaledwie pietnaście lat... Na zwrócona mu uwagę, że przecie tak drogie brzytwy są mu niepotrzebne, gdyż nie ma nawet jeszcze zarostu, Jerome odparł:

—Czego chcecie ode mnie?... Czy to moja wina, że lubię piekne rzeczy?

Po wielu nieudanych próbach Napoleon postanowił ulokować swego brata w marynarce. Skierował go wiec **do admirała Ganta w Tulonie z nastepującym listem:**

— Obywatelu admirale!... Posyłam panu obywatela Jeroma Bonapartego celem przygotowania go do służby w marynarce. Jak panu wiadomo, należy go trzymać krótko, aby szybko odrobił stracony czas. Proszę żadać od niego dokładnego wywiązywania sie ze wszystkich obowiązków".

Jerome Bonaparte— dezerterem...

Nie trudno się domyśleć jak Jerome „wywiązywał się ze swych obowiązków". Przede wszystkim sprawił sobie **fantastyczny mundur,** w którym paradował po wybrzeżu. Do rozkazów swych przełożonych odnosił sie bardzo sceptycznie i odpowiadał spokojnie:

— Drogi admirale, moje zdanie w tej sprawie jest zupełnie inne...

Bliskie pokrewieństwo z ubóstwianym pierwszym konsulem, obrońcą Francji, jedynym niezastąpionym Napoleonem, wywierało magiczny wpływ i **nikt nie miał odwagi sprzeciwiać się lekkomyślnemu młodzieńcowi, nie chcąc narażać własnej skóry.** Pewnego dnia Jerome kazał **zatrzymać statek angielski, nie mając do tego najmniejszego prawa.**

Incydent ten wywołał groźne komplikacje dyplomatyczne. Wreszcie w r. 1803 Jerome po prostu **opuścił swój statek i został w Ameryce.** Z jego pobytem w Stanach Zjednoczonych wiaże się **jedna z wielu jego intryg miłosnych, która wywołała wielki skandal na całym świecie.** Ponieważ działo się to podczas wojny francusko - angielskiej i statek w drodze powrotnej z Ameryki dostał się do niewoli angielskiej, przeto Napoleon przypuszczał, że **brat jego jest również w niewoli.** Nie mógł przecie nawet wyobrazić sobie, że **jego brat po prostu... popełnił dezercje!**

W tym czasie, gdy w Paryżu litowano się nad jego nieszczęsnym losem, Jerome spędzał **wesoło czas w Baltimore,** gdzie nawiązał kontakt z piękną amerykanką, Elżbietą Peterson. Nareszcie znalazł to, czego szukał: — **córkę bogatego przemysłowca. Milionerów w owym czasie jeszcze w Ameryce nie było, a przynajmniej nie używano jeszcze wtedy owej nazwy, a papa Peterson był właśnie amerykańskim milionerem w dzisiejszym znaczeniu tego słowa.**

Nie należy jednak przypuszczać, że Jerome Bonaparte zakochał sie w niej tylko wskutek jej majatku. Sa dane, świadczące o tym, że **brat cesarza Francuzów kochał Elżbietę Peterson szczerze i głęboko.** Amerykańskie dolary były tylko bardzo miłym i bardzo chętnie widzianym dodatkiem. Nie namyślając się długo — Jerome w ogóle nigdy długo nie zastanawiał sie nad niczym — poprosił o jej rękę. Oświadczyny jego zostały przyjęte. W tym czasie **wiedziano już w Paryżu o jego dezercji i Napoleon gotów był mu wszystko wybaczyć, aby tylko czymprędzej wrócił do kraju. Lecz oto do Paryża nadeszła wieść o jego małżeństwie. Wrażenie było wstrząsające.**

Mezalians i rozwód

Chodziło o to, że w tym czasie **ogłozone zostało cesarstwo i oto brat cesarza Francuzów żenił się z córką jakiegoś tam przemysłowca...** Napoleon dostał ataku szału. Małżeństwo to trzeba było za wszelką cene rozwiazać.

Po kilku tygodniach nadeszła druga wiadomość, że **Jerome ze swą młodą małżonką jadą właśnie do Paryża.**

Elżbieta Peterson była szczęśliwa. Nie przeczuwając nic złego, widziała już siebie na dworze cesarskim w roli francuskiej księżnej... Biedna Elżbieta nie wiedziała, że jej dziewietnastoletni małżonek był nazbyt lekkomyślnym człowiekiem, by mógł stanać w obronie swej miłości...

pisał do swej matki:

— **„Monsieur Jerome Bonaparte przybył do Lizbony z kobieta, z którą żyje. Wydałem rozkaz temu marnotraw**

Jerome ze swą małżonka wysiedli w Lizbonie. Napoleon w tym czasie **nemu synowi, aby przybył do Mediolanu drogą poprzez Tuluze, Grenoble i Turyn. Dałem mu do zrozumienia, że jeśli zmieni trasę, zostanie aresztowany. Mademoiselle Peterson, która z nim żyje, przedsięwzięła środki ostrożności i jedzie ze swym bratem. Wydałem jej rozkaz powrotu do Ameryki. Jeżeli nie usłucha mego rozkazu i przybedzie do Paryża, odwiozą ją do Amsterdamu, a stamtąd wyślą najbliższym okrętem z powrotem do Ameryki. Z tym łobuziakiem postąpię bardzo ostro".**

A tymczasem Jerome nie zdawał sobie spraw ze swej groźnej sytuacji. W rozmowie z przyjaciółmi w Lizbonie, wyraził się w ten sposób:

— Brat napewno mnie zrozumie, gdyż jest dobry i sprawiedliwy. Powiedzmy nawet, że popełniłem błąd, żeniąc się bez jego zezwolenia z panną Peterson, ale czy teraz można kogokolwiek karać z tego powodu ... I kto ma być właściwie ukarany?... Ja, czy moja Bogu ducha winna małżonka?... Nie, brat mój chyba nigdy nie skompromituje w ten sposób jednej z najpoważniejszych rodzin w Ameryce i nie zada bolesnego ciosu tak niewinnemu i pięknemu stworzeniu, jak moja żona... Jestem przekonany, że gdy ją pozna, sam ją pokocha... Co do mnie, jestem gotów nie ustępować i walczyć o swe prawa!

Rozpoczęły się pertraktacje między braćmi, lecz Napoleon był nieugięty. Nie chciał przyjąć Jeroma, póki ten całkowicie nie ulegnie jego woli. Jerome znalazł się w trudnej sytuacji. Wiedział, że jeśli nie dostosuje sie do woli brata, **czeka go sąd za dezercje!...** Jeśli natomiast spełni rozkaz Napoleona, **czeka go tytuł księcia, honory i bogactwo...** Lekkomyślność znowu wzięła górę i **Jerome napisał list, w którym upokorzył się przed bratem.**

Nastąpiło burzliwe spotkanie, które ostatecznie zlikwidowało **„amerykańskie małżeństwo".** Po tym spotkaniu Jerome napisał wzruszający list do swej żony, w którym oznajmił jej, że **wszystko skończone, że ani on nie może wrócić do Lizbony, ani jej nie wolno przekroczyć granicy francuskiej.**

Elżbieta Peterson z ciężkim sercem udała się do Amsterdamu, a stamtąd do Anglii. W dwa miesiące potem wydała na świat syna, który został zapisany jako **Jerome - Napoleon Bonaparte.** Po dłuższym pobycie w Anglii niedoszła bratowa cesarza Francuzów wróciła do Baltimore, marząc ciągle o tym, że mąż jej wróci... Ale marzenia te nigdy się nie ziściły.

E. T.

O WSZYSTKIM PO TROCHU...

Najlepsza krytyka masowej produkcji.—Weidman, upiór Paryża, skarży się na brak mydła w więzieniu.—Tomasz Mann o antysemityźmie i rozumie.

Henryk Ford, zwiedzając ostatnio Kalifornię, zwiedził targowisko Indian. W pewnej chwili zatrzymał się przed krzesłami, które sprzedawał korpulentny czerwonoskóry. Każde krzesło było swego rodzaju arcydziełem sztuki i jedno nie było podobne do drugiego.

— Ile kosztuje to krzesło? — zapytał Ford.

— 5 dolarów.

— Bardzo mi się podoba. Czy masz dużo takich krzeseł?

— Nie. Każde krzesło jest robione według innego rysunku.

— A czy możesz zrobić jeszcze kilka takich samych krzeseł?

— Owszem.

— Jeżeli zamówię 12 jednakowych krzeseł, jaki rabat dostanę? Przecie jednakowe krzesła jest łżej robić.

Indianin pomyślał chwilę i odparł:

— Dwanaście krzeseł mogę zrobić po 8 dolarów za sztukę.

— Osiem dolarów?... Przecie sam żądałeś przed chwilą pięć dolarów za krzesło!

— Słusznie. Ale gdy robie jedno krzesło, to wkładam w nie całą swa duszę. Natomiast robota dwunastu jednakowych krzeseł jest nudna... Więc muszę mieć za to jakąś rekompensatę...

Kronika milczy o tym, czy Ford zamówił owe krzesła po wysłuchaniu **opinii Indianina o „masowej produkcji"...**

* * *

Słynny upiór Paryża Weidman stanie w najbliższym czasie przed sądem paryskim. Będzie to jeden z najbardziej sensacyjnych procesów na przestrzeni ostatnich stu lat. Jak przewidują, proces upiora Paryża potrwa około miesiąca.

Weidman z wielkim trudem znosi pobyt w więzieniu. Jest on ogromnie wyczerpany i zmieniony. Nie ma on zupełnie pieniędzy. Przez pewien czas **zajmował się w więzieniu wytwórczością wachlarzy, zarabiając coś-nie-coś w ten sposób. Obecnie skończyła się ta praca.**

Weidman, podobnie jak inni aresztanci, nie otrzymuje mydła i nie może go sobie kupić. Jest to bodaj największą udręką tego masowego mordercy. W ostatnich dniach Weidman wysłał z więzienia następujący list:

— Traktujcie mnie jako chorego w szpitalu, któremu lekarze nie wróżą więcej niż cztery—pięć miesięcy życia. Zabijcie mnie, jak ja zabijałem innych, ale nie zostawiajcie mnie jak zwierzę w klatce...

Ostatnie zdanie dotyczy właśnie mydła...

* * *

Tomasz Mann zamieścił w jednym z pism amerykańskich artykuł na temat antysemityzmu i rozumu. Wedle jego mniemania wszystkie nieszczęścia Europy w XX wieku rozpoczęły się od **„rezygnacji z rozumu".**

— Największe umysły dwóch pokoleń całą swą energię straciły na to, aby **podciąć korzenie tej siły, która dźwigała cały świat — rozumu.** Cel osiągnęli, ale nie przewidzieli, czym to się skończy i za jaką cenę osiągnie się swobodę, ku której dążyli. **Stępienie poczucia moralnego** — oto pierwszy rezultat niszczycielskiej roboty w stosunku do rozumu. **Wybuchy nienawiści,** których świadkami jesteśmy obecnie, możliwe są tylko w Europie, podobnej do **okrętu bez żagli i kompasu.** Przywróćcie **wiarę w rozum — a wszystko powoli wróci na dawne miejsce.**

Tomasz Mann lwią cześcią winy obarcza filozofów niemieckich, którzy, „siedząc spokojnie w swych gabinetach, nie przypuszczali, że w końcu tłum potraktuje poważnie ich teorie" i że powstaną nawet państwa, które z ich zasad uczynia **system.**

Ze świata filmu

Grace Moore śpiewa w Warszawie

Słynna gwiazda operowa Ameryki nakręciła w Paryżu film pod reżyserią Abla Gance'a. — Tajemnica szczęścia małżeńskiego artystki



Grace Moore jako „Luiza", która gra pod reżyserią Abla Gauce'a.

5-go grudnia śpiewa w warszawskiej „Filharmonii" — **Grace Moore.** Wieść o tym zelektryzowała melomanów w całej Polsce, słynna śpiewaczka jest bowiem pierwszą gwiazdą newyorskiego **„Metropolitan",** uchodzi za jedną z najwspanialszych przedstawicielek kunsztu śpiewaczego,j est także doskonałą aktorką, zupełnie odbiegającą od powszechnie znanego typu div operowych, i wsławiła się z szeregiem filmów.

W chwili, gdy to piszemy, artystka kończy w atelier „Saint -Maurice" w Paryżu nakręcanie scen do swego pierwszego filmu francuskiego **„Luiza",** który według romansu muzycznego **Charpentiera** kręci nie byle kto, bo sam **Abel Gance.** Grace Moore pobiera za ten film fantastyczną jak na stosunki francuskie gażę—dwa i pół miliona franków. Wiele co prawda z tej sumy zostanie stracone, aktorka bowiem chorowała przez 2 tygodnie, a umowa przewidywała wysokie kary konwencyjne.

W tournee, które Grace Moore odbędzie po ukończeniu „Luizy", towarzyszy jej mąż. Jest nim aktor hiszpański, **Valentin Perrera,** który także przybędzie do naszej stolicy.

Grace Moore, Amerykanka Valentin Perrera, Hiszpan, to dwoje ludzi o zdecydowanie różnych charakterach, usposobieniach, językach i wychowaniu. A mimo to stworzyli sobie sielankę, żyją od wielu lat razem, zakochani w sobie, nie zarażeni modną chorobą rozwodów.

Senor Parrera z otwartą szczerością opowiada o historii ich miłości.

Ujrzał ją po raz pierwszy, gdy w maju 1931 roku na statku **„Ile de France"** wracał z Ameryki do Paryża. Bawiła się na pokładzie w grę „backgammon". Grała ze swoią sekretarką. W pewnym momencie potoczyło się kółko wprost pod nogi Parrery. Podniósł je i podał.

Ta mała przygoda zmieniła koleje losu obojga wspomnianych ludzi.

— Moje kontakty towarzyskie — opowiada sir Porrera — były bardzo rozgałęzione. Znałem moc pięknych kobiet, stale przebywałem w ich towarzystwie, ale nigdy nie przypuszczałem, że się ożenię. Zdawało mi się, że moim przeznaczeniem jest starokawalerstwo, że nie znajdę odpowiedniej towarzyszki życia. Tymczasem — zakochałem się od pierwszego wejrzenia.

Następnego dnia na próżno szukałem nieznajomej na pokładzie. Wdałem się w rozmowę z kapitanem i w tym momencie przeszła obok mnie. Miałem wrażenie, że mnie poznała, ale nie wiedziałem co począć. Speszyłem sie jak sztubak. Poprosiłem w końcu kapitana aby mnie z nią poznał.

Następnego dnia śpiewać miała na dobroczynnym koncercie znana primadonna Opery Metropolitan w Nowym Jorku — Grace Moore. Po koncercie odbyć się miał bankiet na cześć śpiewaczki, wydany przez kapitana.

Na bankiecie kapitan poznał nas z sobą. Rozmawialiśmy długo i ani się spostrzegłem jak zbliżyła sie trzecia nad ranem, a my otuleni w pledy, leżeliśmy na pokładzie i obserwowaliśmy srebrny miesiąc.

Nasza przygoda trwała dalej. Z Paryża pisałem do domu do Hiszpanii list, że się zakochałem, że mam zamiar poślubić amerykańska prymadonnę. Rodzina mnie ostrzegała. Była przekonana, że nie mogę być szczęśliwy, bo Amerykanki otrzymują zbyt swobodne wychowanie, że w tych warunkach Grace nie może być dobrą żoną dla Hiszpana. Jeśli mam być szczery, byłem tego samego zdania o Amerykankach.

Grace była jednak inna. Wiedziałem o niej wszystko już po trzech tygodniach naszej znajomości. Zbudowaliśmy naszą przyjaźń na pełnej szczerości, uświadomiliśmy sobie, że łączymy sie na całe życie, a nie na krótki okres, jak to często bywa u artystów.

Ślub wzięliśmy w Cannes. Gdy przyjechałem z moją żoną do mego rodzinnego miasta, pokochali ją wszyscy. Spostrzegli, że jest inna niż wszystkie Amerykanki. Gdy skolei ja odwiedziłem jej rodzinę w Tennessee, czułem się jak u siebie w domu. Życie na południu Stanów, dalekie jest od stylu życia na północy, przypomina raczej nasze życie.

Nie jestem fatalistą, ale zdaje mi się, że niektóre wypadki w naszym życiu są nam „z góry pisane". Do Europy miałem zamiar początkowo wrócić na pokładzie statku „Paris". Ale później zmieniłem plan, zatrzymałem się parę dni w Nowym Jorku i wsiadłem na „Ile de France". Grace — jak się okazało — miała początkowo również zamiar podróżowania statkiem „Paris", ale nie zdążyła i popłynęła „Ile de France".

Gdy podniosłem jej kółko podczas „backgammon" — szepnęła swojej sekretarce: „To jest mój przyszły mąż".

Małżeństwo wymaga dużego talentu przystosowania się. Człowiek musi się choć trochę przyzwyczaić do sposobu życia swego partnera. W tym tkwi tajemnica naszego szczęścia. Moja żona pozostała nadal Grace Moore, ja nadal Valentinem Perrerą. Nie zazdroszczę jej sukcesów, ba, uważam zresztą to za niemałą moją zasługę. Gdy bowiem widziałem ją na scenie, jako **„Madame Dubarry",** nakłoniłem ją do filmu...

I tak sobie żyjemy..."

Manowce awangardy filmowej

S. A. F. zawiódł pokładane w nim nadzieje

Pisaliśmy już o zamierzeniach warszawskiej **„Spółdzielni Autorów Filmowych",** która w początkach przyszłego roku przystępuje do realizowania filmu według powieści **Choromańskiego „Zazdrość i medycyna".** Będzie to drugi po **„Strachach"** pełnometrażowy film **SAF-u,** który tym samym **przeobraził się w normalną placówkę wytwórczą przemysłu filmowego.**

Chcemy, by nas dobrze zrozumiano: dzisiejszą działalność SAF-u uważamy za pożyteczną. Dobrze się stało, że do naszego przemysłu filmowego wtargnęło młode pokolenie filmowców, reprezentujące wyższą kulturę i szlachetniejszą ambicję. Mimo to trudno oprzeć się uczuciu pewnego żalu na myśl o tym, że SAF stać się miał ośrodkiem organizacyjnym nowej awangardy.

W pierwszym numerze doskonale redagowanego organu Spółdzielni **„Film artystyczny"** pisał późniejszy realizator „Strachów", **Eugeniusz Cękalski:**

„Awangarda filmowa, nauczona smutnym doświadczeniem starszych kolegów z Francji, Niemiec czy Rosji nie stawia sobie za zadanie opanowania kin czy rynku. Myśli po prostu o innym kinie, kinie artystycznym, kulturalnym, kinie dla klubów i stowarzyszeń, o kinie wąskotaśmowym, kienie które inną drogą dotrze do publiczności, **drogą na której nie będzie go mogła zdławić łapa filmowego geszeftu".**

I dalej:

„Odrodzenie filmu stać się może faktem dokonanym jedynie w wypadku stworzenia nowego społeczeństwa widzów kinowych. Jeśli film dotrze do szkół, do organizacyj oświatowych i zawodowych. Na tym terenie wychowa się nowy typ widza, a widz ten pośrednio oddziała na zmianę frontu w przemyśle. Sensacja i brukowe wzruszenia będą musiały ustąpić społecznemu zużytkowaniu wspaniałego wynalazku kina. Ten punkt widzenia jest aktualny nie tylko w Anglii. **Nie oglądając się na oficjalny przemysł filmowy, tworząc filmy eksperymentalne. organizując pokazy prac naszych kolegów zagranicznych, rozpoczynając publikacje i wydawnictwa, staramy się o realizowanie haseł nowej awangardy na terenie polskim".**

Z takich założeń narodził się społeczny program nowej awangardy filmowej. Niełatwą drogę obrał sobie SAF i można się było spodziewać, że realizacja powziętych zamierzeń napotka na poważne trudności. Trudno się więc dziwić, że narodzenie Spółdzielni powitane zostało z jak najdalej idącą życzliwością przez tych wszystkich, którym leżało na sercu dobro polskiej sztuki filmowej. Szukać drogi do szkół, do organizacji oświatowych i zawodowych, — to było zadanie godne prawdziwej awangardy. Wzorów dostarczyła pod tym względem Anglia, gdzie niezależny ruch filmowy wprzągł się skutecznie w ramy ogólno-państwowej pracy kulturalnej i oświatowej. Tak samo działał SAF, który zorganizował kilka pokazów publicznych. wydał kilka numerów pisma „Film artystyczny", a produkcję filmów (krótkometrażowych) oparł na współpracy z instytucjami społecznymi. Wynikiem tej współpracy był m. in. film **Cękalskiego „Gore",** zrealizowany na zamówienie Państwowej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych (propaganda przeciwpożarowa) i film **Forda „Spotem"** (propaganda spółdzielczości). Zrealizował również SAF kilka filmów nie posiadających bezpośredniej wartości użytkowej i będących kontynuacją francuskich eksperymentów awangardowych **(„Przygoda człowieka poczciwego" Themersona,** nasuwająca żywe analogie ze słynnym filmem Claira „Antrakt"). Wszystkie te filmy stanowiły realizację zamierzeń, powziętych przez założycieli Spółdzielni w okresie jej powstawania.

Dziś zboczył SAF na inne drogi. Zatriumfował w Spółdzielni oficjalny przemysł filmowy, ten na który miano się „nie oglądać". Ani Cękalski ani **Szołowski** nie zechcą chyba bronić poglądu, jakoby „Strachy" były wyrazem walki „o nowy typ widza". Tego nowego typu widza nie stworzy również „Zazdrość i medycyna", którą realizować będzie inny członek SAF, **Bohdziewicz.**

Widz filmowy zatruty jest systematyczną propagandą kiczu. Widz polski ucierpiał na tym szczególnie wiele. „Strachy" mogą być lepsze czy gorsze, mogą ujawniać takie lub inne ambicje, ale zasadniczych zmian w nastawieniu widza nie spowodują. Na odwrót: byliśmy nawet skłonni dopatrzeć się w „Strachach" pewnych wpływów naszej zatrutej aury filmowej, pewnych koncesji na rzecz pożeraczy „Trędowatej", „Wrzosu" i „Gehenny". Pamiętajmy przy tym, że jest to pierwszy film pełnometrażowy byłych awangardzistów, którzy wchodzą do przemysłu z najlepszą wolą oczyszczenia atmosfery i dźwignięcia naszego filmu na wyższy poziom. Z czasem bojowość ich osłabnie jeszcze bardziej. A przecież już w „Strachach", mimo wszystkich zalet tego filmu, za dużo jest ustępliwości i chęci przypodobania się tej publiczności, którą SAF obejmuje w spadku po filmach Waszyńskiego.

Jeszcze raz musimy się zastrzec: SAF wnosi niewątpliwie do polskiej produkcji filmowej nowe wartości, może nie ideowe, ale w każdym razie kulturalne. Film polski poniósłby jednak niepowetowaną szkodę, gdyby z powodu tej komercjalizacji zapodziały się gdzieś ambitniejsze plany naszych awangardzistów. Działalność przemysłowo-zarobkowa jest oczywiście bardzo pożądana, a SAF gwarantuje, że działalność tę utrzyma na odpowiednim poziomie, ale w Polsce przede wszystkim potrzebna jest społeczna działalność kulturalna.

Jerzy BOSSAK.

Film polski zagranicą

W kinie **„Kurbel"** w Berlinie wyświetlany jest film polski p. t. **„Jego wielka miłość".** Ogłoszenia prasowe zawierają fotografie bohaterów: **Leny Żelichowskiej i Stefana Jaracza** i podają nazwiska reżyserów: **Stanisławy Perzanowskiej i Mieczysława Krawicza.**

Dumas na wesoło

Z Hollywood donoszą, iż reżyser Allan Dwan, twórca „Suezu", przystąpił w tych dniach do zdjęć sparodjowanej w wersji filmowej słynnej powieści Aleksandra Dumasa p. t **„Trzej Muszkieterzy"** Zawadiacką trójkę będzie grała ekipa komików, bracia Ritz, znani wesołkowie, rolę Gaskończyka d'Artagnana powierzono Don Amehe.

Na fali tygodnia

Z OKAZJI TYGODNIA PRZECIWRAKOWEGO.

Jesteśmy świadkami pięknych aktów czci, składanych geniuszowi jednej z najwspanialszych kobiet w historii — **Marii Skłodowskiej Curie.** Prezydenci dwóch krajów, które były dla niej ojczyznami, wygłosili przemówienia, które popłynęły po fali eteru w cały świat. W Łodzi jedna z ulic została przemianowana Jej nazwiskiem. Pomnikami, studiami, ulotkami broszurami — popularyzuje się jej imię, jej życie, jej czyny. Propaganda walki z rakiem, której dała tak silny oręż, sprzęgnięta została najściślej z jej nazwiskiem.

Jakżeż wspaniałym instrumentem tej propagandy byłby film, malujący dzieło żywota wynalazczyni radu! Niestety, szlachetna impreza polska, dla której napisany już został scenariusz, **(Boguszewska i Kornacki),** i któraby wiele mogłaby dać filmowi polskiemu w skali światowej, nie doszła do skutku. Inicjatywę podjął przemysł amerykański, powierzając rolę wielkiej uczonej pierwotnie **Irenie Dunne,** ostatecznie zaś **Grecie Garbo.** Greta Garbo jako „Pani Curie" — tego filmu oczekujemy z najwyższym niepokojem.

PERSPEKTYWY.



Wielki sukces techniczny **„Królewny Śnieżki",** pierwszego pełnometrażowego filmu rysunkowego, **gdzie** dwuwymiarowe figurki poruszają **się** z nieporównaną precyzją na tle wieloplanowej głębi i gdzie spotykamy się z fantastycznymi efektami kolorystycznymi, — ten sukces odsłania zupełnie nieoczekiwane perspektywy nowej dziedziny kina.

Czy jutro, pojutrze nie pojawi się mistrz, który korzystając z doświadczenia Disney'a, postanowi zrealizować środkami laboratorynymi — już nie bajkę, a dramat realistyczny lub fantastyczny, komedię irealną, inscenizację jednej zt ragedyj Wyspiańskiego, czy wreszcie jakieś syntetyczne widowisko -s ymfonię barw, ruchów i dźwięków! Naprawdę, stoimy przed nieograniczonymi możliwościami.

WYMOWNE RECENZJE.

„Granica", udany film reżysera Lejtesa, jest przedmiotem publicznych dyskusyj i zbiera pokłosie entuzjastycznych recenzyj, jakimi już dawno nie obdarzono żadnego filmu polskiego. I nie są to płatne, inspirowane komunikaty reklamowe, ani też nudne chwalby tych, którzy z obłudą oklaskują każdy film, gdy tylko został zrealizowany w Warszawie. Nie, w recenzjach z „Granicy" wyczuwa się szczerość i niewymuszoność.

To żywe i wyraźne uznanie, ten radosny głos opinii, winny być drogowskazem dla kapitanów naszego przemysłu filmowego, którzy nie chcą uwierzyć, że poważniejsza impreza artystyczna może być interesem nie gorszym niż np. **„Prawo do szczęścia".**

SŁABA STRONA.

Zapowiedź reklamowa filmu „Za **winy niepopełnione"** wprowadza nowe nazwisko w kinematografię polską: Antoni Słonimski pisać będzie dialogi. Każdą tego rodzaju nowość, wentylującą stęchłą atmosferę naszego światka filmowego, witamy z prawdziwym zadowoleniem. Tym razem wybór jest szczególnie trafny. Słonimski, utalentowany felietonista i poeta, wystąpił na scenach polskich z udanymi próbami teatralnymi. Pomijając detą „Wieżę Babel", jego „Murzyn warszawski" i „Rodzina", choć żywot ich okazał się tylko jednosezonowy, wykazały, że autor czuje i rozumie scenę. W każdym bądź razie dialog nie był najsłabszą stroną tego pisarza, a jest najsłabszą stroną polskiego filmu, gdzie aktorom każe się recytować puste, jeżeli nie zgoła bzdurne, frazesy. Po Słonimskim odnajdą niewątpliwie nasi producenci drogę także do innych dramaturgów polskich.

DZIAŁ LEKARSKI

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę częściową lub całkowitą mięsa, smalcu i artykułów masarskich do instytucji miejskich w okresie od dnia 1 stycznia 1939 r. do dnia 31 marca 1939 r.

Wzór ofert i ogólne warunki przetargu otrzymać można w biurze Wydziału Gospodarczego Zarządu Miejskiego, ul. Zawadzka 11, front, III piętro, pokój 59.

Oferty składać należy do godz. 10 rano dnia 17 grudnia 1938 r. w Wydziale Gospodarczym (pokój 59) do skrzynki nr. 2, gdzie w wymienionym wyżej terminie nastąpi otwarcie ofert przy współudziale oferentów.

Oferty, złożone po terminie, rozpatrywane nie będą.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski w Łodzi poszukuje w obrębie VII. komisariatu P. P. lokalu o powierzchni użytkowej około 400 — 450 m. kw.

Oferty wraz z planami lokali i dokładnymi warunkami ich najmu składać należy do biura Wydziału Gospodarczego przy ul. Zawadzkiej nr. 11 do dnia 15 grudnia 1938 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI.

Warszawskie Towarzystwo Pożyczkowe na Zastaw Ruchomości Sp. Akc. Oddział w Łodzi (LOMBARD)

zawiadamia, że w dniu 20 grudnia 1938 roku i dni następnych od godziny 10-ej rano odbywać się będzie licytacja przy ul. Zachodniej Nr. 31 w Łodzi zastawów, nieprolongowanych we właściwym terminie. Numery zastawów, podlegających licytacji, ogłoszone będą w „Kurierze Łódzkim" w dniu 11 grudnia 1938 roku w numerze 344 i wywieszone w biurze.

Zastawy niesprzedane na licytacji w pierwszym terminie, sprzedawane będą w drugim terminie, począwszy od dnia 22 grudnia 1938 roku.

Zastawcy, którzy nie opłacą procentów przed dniem **7 grudnia 1938 roku** ponoszą koszty ogłoszenia i Państwowego Urzędu Probierczego za cechowanie, ryzykując ponadto uszkodzenie lub połamanie przedmiotów.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) 2-gi Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 5-go grudnia 1938 r. o godz. 10—16 w lokalu Składnicy Skarb. przy ul. Kilińskiego 88 celem uregulowania zaległych należności Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi w F-mie Szejnrok M. A. odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości.

Przędza wigoniowa kolorowa 530 kg. cena szac. 1.270.— zł. Tw. 1826/14/38.

Zajęte przedmioty można oglądać dn. 5/12 1938 r. od godz. 10 do godz. 16 w lokalu zobow.

KIEROWNIK URZĘDU SKARBOWEGO (podpis nieczytelny).

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) 2-gi Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 15-go grudnia 1938 r. o godz. 10—16 w lokalu zobow. przy ul. 11-go Listopada 122 celem uregulowania zaległych należności Ubezp. Społecznej w Łodzi w f-mie „Listopadzianka" sp. z o. o. odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomoś

Szmaty bawełniane 600 kg. cena szac. 550.— zł. Tw. 1829/14

Zajęte przedmioty można oglądać dn. 15/12 1938 r. od godz. 10 do godz. 16 w lokalu zobow.

KIEROWNIK URZĘDU SKARBOWEGO (podpis nieczytelny).

Km. V. Nr. 2418/38

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 5-go, zam. w Łodzi przy ulicy Aleja 1-go Maja nr. 34, na zasadzie § 4 Rozp. Min. Spraw. z dnia 1.7. 1934 r. (Dz. Ust. R. P. nr. 59 poz. 510) ogłasza, że dnia 9 grudnia r. b. od godz. 14-ej w Łodzi przy ul. Cegielnianej nr. 52 w składzie firmy „Stiller i Bielszowski" odbędzie się publiczna licytacja następujących towarów: a) gotowych 4187,3 mtr. Floridy półwełnianej, 1095,9 mtr. Kuba wełniana, 390,6 mtr. Krepon wełniany, 106,5 mtr. Malta wełniana, 60 mtr. zgrzebne półwełniane, 219,5 mtr. Jawa wełniana, 208,8 mtr. Kuba półwełniana, b) surowych: 2312 mtr. Florida półwełniana, 136 mtr. Kuba półwełniana, 204 mtr. Krepon wełniany, 237 mtr. zgrzebne z wistrą, 102 mtr. zgrzebne wełniane, 34 mtr. Jawa wełniana.

Wymienione wyżej towary oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży od godz. 14-ej.

Łódź, dnia 3 grudnia 1938 r.

Komornik (—) St. DULKOWSKI.

Do akt Nr. Km. 2241/38

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 12 St. Gasiński, zamieszkały w Łodzi, ul. Gdańska 67 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 7-go grudnia 1938 o godz. 11 w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 31 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości oszacowanych na łączną sumę zł. 800 a mianowicie: mebli i radiocdbiornika, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 21 listopada 1938 r.

Komornik (—) St. GASIŃSKI.

Sprawa Robotniczego Banku Spółdzielczego p-ko Franciszkowi Skrzyńskiemu.

TYDZIEŃ RADJOWY

od dnia 4 do 10 grudnia

NIEDZIELA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

7.15 Audycja poranna. — 9.15 „W dniu św. Barbary" — regionalna transmisja z Tarnowskich Gór. — 11.45 Aktualności w programach radiowych — omówi red. Stefan Stok, kierownik Wydz. Aktualności. — 12.03 Poranek symfoniczny z Torunia. — 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. — 13.15 „W święto górnika" — muzyka obiadowa z Katowic. — 14.40 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. — 15.00 Audycja dla wsi. — 16.15 „Potęga promieni" — słuchowisko z życia Marii Skłodowskiej. — 17.00 Recital fortepianowy Agi Jambor. Utwory Bacha, Mozarta, Haydna. — 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. Kostrzewska, Terné, Wyrwicz. — 19.30 Słynni wirtuozi — koncert z płyt. — 21.20 Ida Łosiówna demonstruje nowy instrument muzyczny. — 21.40 „Śląska pozytywka" — wesoła audycja. — 22.10 Polska muzyka popularna. — 22.45 „Gniazdo rodzinne Józefa Piłsudskiego" — recytacje.

DEUTSCHLANDSENDER — 1571 m. — 60 kW.
6.00 Koncert z Hamburga. — 9.00 Muzyka rozrywkowa. — 12.00 Koncert południowy. — 14.50 Utwory Pucciniego z płyt. — 16.00 Koncert z Wiednia. — 18.30 Koncert Filharmonii Berlińskiej pod dyrekcją Adriano Lualdi: Uwertura „Jedwabna drabina" (Rossini); Suita „Samnium" (Lualdi); Tarantelaa (Martucci). — 20.40 „Kolorowy ptak Soleidy". opera komiczna Donischa. — 23.00 Koncert.

DROITWICH 1500 m. — 150 kW.
13.15 Koncert ork. — 16.20 Koncert wiedeńskiej ork. rozrywkowej. — 18.20 Utwory fortepianowe Liszta. — 22.35 Koncert wieczorny.

LONDYN — 342 m. — 50 kW.
17.00 Koncert kwintetu. — 20.00 Koncert ork. — 22.05 Koncert: Tańce księżniczki z bajki (Purcell); Serenada Nr. 7 D-dur (Mozart); Symfonia Nr. 6 F-dur (Beethoven).

MEDIOLAN — 369 m. — 50 kW.
17.00 Koncert symfoniczny. — 20.30 Muzyka z płyt. — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ — 1648 m. — 80 kW.
12.00 Koncert rozrywkowy. — 14.00 Pieśni.— 17.30 Program rozrywkowy. — 21.30 Koncert symfoniczny. — 24.00 Muzyka taneczna.

RYGA — 515 m.
12.25 Muzyka rozrywkowa. — 14.30 Płyty.— 18.35 Koncert: Utwory Ketelbeya. — 21.15 Muzyka taneczna.

RZYM — 421 m.
12.30 Koncert życzeń. — 13.45 Płyty.—17.00 Muzyka taneczna. — 21.00 Koncert symfoniczny. — 23.15 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM — 426 m. — 55 kW.
13.00 Muzyka rozrywkowa. — 15.30 Płyty. — 17.05 Muzyka na klawicymbale. — 20.00 Utwory Pucciniego. — 22.30 Muzyka kameralna: Melodie taneczne (Bridgewater); Scena baletowa (Henley); Życie cyganów (Quilter); W lesie (Stevens-Bridgewater); Rigaudon (Ravel); Arlekin i kolombina (Geehl).

STRASSBURG — 349 m. — 100 kW.
14.15 Melodie z filmów. — 16.00 Koncert. — 18.00 Koncert symfoniczny. — 21.15 Płyty. — 23.45 Koncert. — 24.00 Muzyka taneczna.

WIEDEŃ 507 m. — 100 kW.
12.00 Koncert południowy. — 14.00 Koncert życzeń. — 18.00 Muzyka lekka. — 20.10 Pieśni wiedeńskie. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

PONIEDZIAŁEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.30 Audycja poranna. — 8.10 Transmisja z Powiewiórki: reportaż i nabożeństwo z kościoła, gdzie był ochrzczony J. Piłsudski. — 11.00 Audycja dla szkół. — 12.03 Audycja południowa. — 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. — 13.30 Chopin — aud. dla gimnazjów. — 15.00 „Urodzony w niewoli, okuty w powiciu" — audycja dla młodzieży. — 15.30 Muzyka obiadowa. — 16.35 Miniatury kwartetowe — muzyka polska — koncert. — 17.20 „W dniu urodzin Józefa Piłsudskiego". — 18.00 Audycja dla wsi. — 18.30 „Szlakiem Marszałka Piłsudskiego" — aud. muzyczna. — 19.00 Audycja żołnierska. — 19.30 Koncert popularny muzyki polskiej. — 21.00 Koncert Grace Moore, primadonny Opery Nowojorskiej. Transmisja z Filharmonii.

DEUTSCHLANDSENDER — 6.30 Koncert poranny. — 9.40 Gimnastyka. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej—muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert. — 18.30 Współczesna muzyka fortepianowa. — 20.10 Koncert wymienny grecko - niemiecki: Uwertura (Antioches Evanghelatos); Cztery pieśni (Radies); Druga część koncertu fortepianowego C-moll (Kalomiris); Suita grecka (Petrides); Cztery tańce greckie (Skalkotas).

DROITWICH — 13.25 Koncert na organach.— 16.00 Koncert solistów. — 17.30 Pieśni francuskie. — 21.10 Koncert ork. i fortepianowy: Koncert na dwa fortepiany (Babin); Tintagel (Bax). — 23.40 Utwory fortepianowe Liszta. — 0.20 Muzyka taneczna.

LONDYN — 12.45 Koncert ork. — 15.00 Muzyka taneczna. — 16.35 Koncert. — 19.00 Muzyka rozrywkowa. — 23.25 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN. — 17.15 Muzyka taneczna. — 19.45 Koncert. — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ. — 13.45 Muzyka rozrywkowa. — 15.15 Pieśni i płyty. — 18.05 Płyty. — 21.15 Koncert fortepianowy: Allegro z koncertu op. 46 (Chopin); Chromatyczny galop (Liszt). — 23.30 Płyty.

RYGA — 12.05 Muzyka rozrywkowa. — 15.45 Koncert ork. — 18.05 Koncert chóru. — 20.25 Koncert na organach. — 23.30 Muzyka z płyt.

RZYM — 12.00 Koncert kwintetu.— 13.20 Koncert. — 19.45 Koncert ork. — 21.00 „Gejsza" operetka Jonesa. — 23.15 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM — 13.00 Muzyka rozrywkowa. — 15.00 Muzyka na gitarach hawajskich. — 19.30 Pieśni duńskie. — 20.40 Koncert: Uw. „Kłótnia w Chioggia" (Sinigaglia); Concertino op. 16 (Koch); Fantazja (Bax); Suita (Merikanto). — 22.15 Recital saksofonowy.

STRASSBURG. — 13.30 Koncert. — 14.15 Płyty. — 17.25 Muzyka rozrywkowa — 20.30 Walce. — 23.45 Koncert.

WIEDEŃ — 12.00 Koncert południowy. — 14.10 Muzyka z płyt. — 16.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.15 Płyty. — 21.00 Podróż do Paryża — komedia Schaefera. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny z Kolonii.

WTOREK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.30 Audycja poranna. — 11.00 Audycja dla szkół. — 11.15 Koncert dla dzieci (z płyt). — 12.03 Audycja południowa.— 15.00 „Mam 13 lat" — powieść dla młodzieży. — 15.30 Muzyka obiadowa z Wilna. — 16.30 Koncert pieśni fińskiej z okazji święta narodowego Finlandii. Śpiewa Leokadia Kazerówna. — 16.45 „Samoobrona Litwy i Białorusi" — odczyt. — 17.00 „Mikołajki radiowe", aud. słowno - muzyczna. — 17.30 „Z pieśnią po kraju". — 18.00 Audycja dla wsi. —18.30 Audycja dla robotników. — 19.00 Koncert rozrywkowy. — 21.00 Koncert T-wa Miłośników Dawnej Muzyki — transmisja z Konserwatorium Warszawskiego. — 22.20 Recital fortepianowy Ericha Riebensahma. Bach, Haydn i Schumann.

DEUTSCHLANDSENDER — 6.30 Poranek muzyczny. — 10.00 „Lew Flandrii" — słuchowisko. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.45 Płyty. — 20.10 Koncert ork. Dyryguje Alfredo Casella: Chaconne (Bach); Druga symfonia (Clementi); Uw. „Semiramis" (Rossini); Preludium i taniec sycylijski z baletu „La Giara" (Casella); Koncert na ork. (Casella). — 23.00 Muzyka romantyczna.

DROITWICH — 13.45 Koncert ork. i wokalny. — 17.00 Muzyka z płyt. — 20.00 Utwory fortepianowe Liszta. — 22.55 „Don Carlos" opera Verdiego.

LONDYN — 12.45 Muzyka kameralna. — 14.15 Solo fortepianowe. — 17.20 Muzyka taneczna. — 19.30 Płyty. — 21.00 Kwartet smyczkowy B-dur (Mozart). — 23.25 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN — 17.15 Muzyka taneczna. — 20.30 Płyty. — 21.50 „Przyjaciel Fritz" opera Mascagniego.

PARYŻ — 13.10 Pieśni. — 15.15 Koncert wokalny i płyty. — 18.05 Koncert rozrywkowy. — 21.15 Muzyka kameralna.

RYGA — 16.35 Muzyka kameralna.— 18.00 Pieśni. — 19.15 Muzyka fińska. — 20.45 Melodie z opery „Dama Pikowa" (Czajkowski).— 21.15 Muzyka lekka.

RZYM — 13.15 Muzyka taneczna. — 17.15 Recital wiolonczelowy. — 21.00 Komedia. — 22.15 Koncert na organach. — 23.15 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM — 12.05 Muzyka rozrywkowa. — 17.35 Płyty. — 21.00 Muzyka wojskowa.

STRASSBURG — 14.15 Płyt. — 17.25 Koncert. — 18.20 Melodia Schuberta i Schumanna. — 23.45 Koncert.

WIEDEŃ — 12.00 Koncert południowy. — 14.10 Koncert życzeń. — 18.00 Warjacje fortepianowe — 20.10 Muzyka taneczna. — 22.35 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

ŚRODA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.30 Audycja poranna. — 11.00 Audycja dla szkół. — 11.25 Jeanette Mac Donald i Nelson Eddy — płyty. — 12.03 Audycja południowa. — 15.00 „Nasz Koncert" — audycja dla młodzieży. — 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. Przemysława Drzewieckiego na organach Wurlitzera. — 16.20 Najczęstsze choroby u dzieci — odczyt. — 16.35 Recital Mieczysława Szaleskiego. — 17.00 Od oddziałów ochotniczych do potężnej armii — odczyt. — 18.00 Audycja dla wsi. — 18.30 Teatr Wyobraźni: „Tragedia Sokratesa" wiecz. I. — 19.20 Wieczór walców Adama Karasińskiego. — 21.00 Opowieść o Chopinie: „Nokturny". Gra Henryk Sztompka. — 21.45 Poezja wieku złotego — wieczór literacki. — 22.00 Utwory Brahmsa -- dyryguje Bruno Walter — płyty.

DEUTSCHLANDSENDER — 6.30 Koncert z Kolonii. — 10.30 Audycja dla dzieci. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert. — 19.30 Koncert ork. symfonicznej. Dyryguje O. Kabasta: Symfonia C-dur (Mozart). — 21.00 Utwory Mascagniego. — 23.15 Płyty.

DROITWICH — 12.50 Muzyka rozrywkowa. 15.50 Muzyka lekka. — 21.15 Koncert symfoniczny: Introdukcja i allegro; Koncert wiolonczelowy E-moll (Elgar); Symfonia Nr. 1 As-dur (Elgar). — 24.00 Muzyka taneczna.

LONDYN — 12.50 Koncert sekstetu. — 14.15 Koncert na organach. — 16.00 Koncert ork. — 19.00 Muzyka jugosłowiańska. — 22.30 Koncert — 0.30 Płyty.

MEDIOLAN — 17.15 Koncert fortepianowy.— 19.45 Płyty. — 20.30 Rytmy i tańce. — 22.40 Muzyka taneczna.

PARYŻ — 14.05 Koncert. — 16.30 Solo fortepianowe. — 20.30 Płyty. — 21.30 Koncert fortepianowy: Polonez (Chopin): Trzy preludia (Maurat); Toscata (Ravel). — 24.00 Płyty.

RYGA — 16.30 Koncert ork.: Utwory Bizeta. — 19.15 Koncert. — 21.15 „Rycerskość wieśniacza" opera Mascagniego.

RZYM — 13.15 Koncert ork. — 17.15 Muzyka taneczna. — 21.00 Koncert: Utwory Mascagniego. — 23.15 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 15.40 Pieśni nordyckie. — 20.00 Koncert symfoniczny: Symfonia Nr. B-dur (Schumann): Konzertstueck F-moll na fortepian i ork. (Weber).— 22.15 Muzyka taneczna.

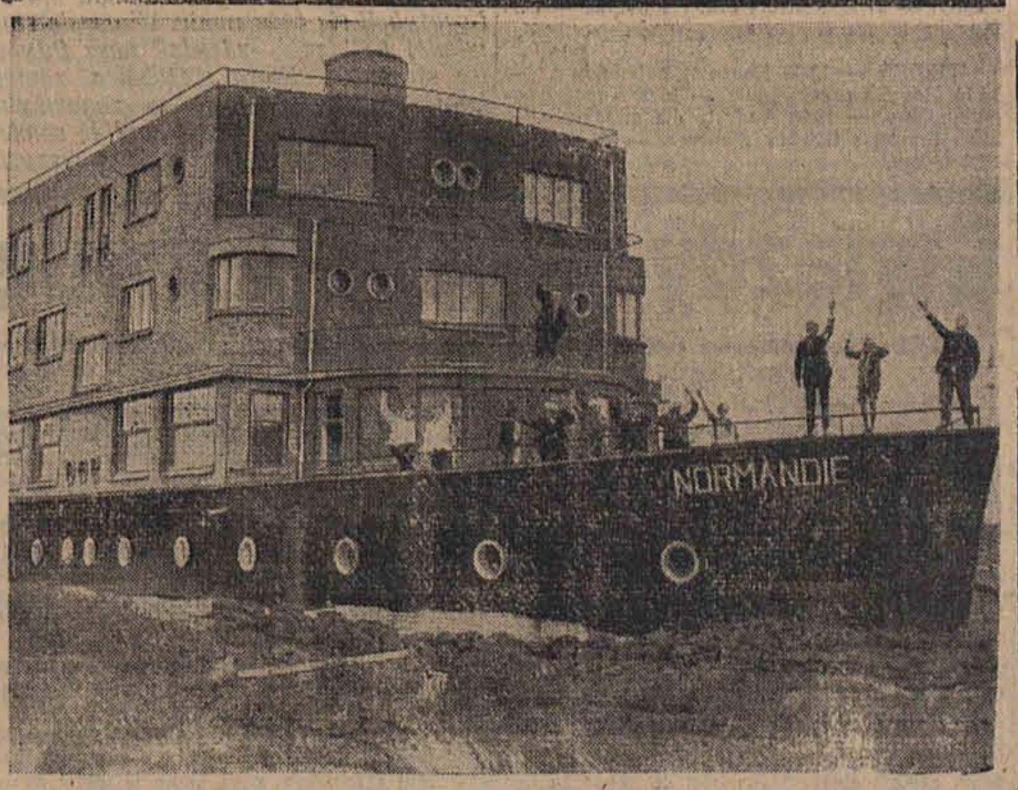
STRASSBURG — 12.50 Muzyka rozrywkowa. — 14.15 Muzyka taneczna. — 18.30 Utwory Debussyego. — 20.30 Koncert ork. — 21.30 Koncerts ymfoniczny. — 23.45 Koncert.

WIEDEŃ — 12.00 Koncert. — 14.10 Muzyka z płyt. — 16.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.30 Koncert ork. C-dur (Mozart); Warjacje O. Kabasta: Symfonia C-dur (Mozart); Warjacje i fuga (Reger). — 22.30 Muzyka wiedeńska. — 24.00 Koncert nocny.

CZWARTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

7.15 Audycja poranna. — 9.00 Regionalna transmisja z Gidel. — 12.03 Poranek Symfoniczny z Teatru Wielkiego w Poznaniu. — 13.00 Literatura niepodległościowa a niepodległość literatury — szkic literacki. — 13.15 Muzyka obiadowa z Łodzi. — 14.45 Audycja dla młodzieży: fragm. z „Chłopów" — Reymonta. — 15.00 Audycja dla wsi. — 16.15 Koncert popołudniowy — transmisja z Gidel. — 17.00 Teatr Wyobraźni. „Tragedia Sokratesa" — wiecz. II. — 18.05



Na wybrzeżu irlandzkim wybudowany został dom, naśladujący okręt.

W izbie zatrzymań

Kierowniczka izby zatrzymań dla nieletnich wchodzi niespodzianie do świetlicy, gdzie zastaje małoletnią, wielokrotnie już notowaną złodziejkę w chwili, gdy ta pięknie śpiewa. Grono obecnych dziewcząt i chłopców przysłuchuje jej się z zachwytem.

— Dlaczego, zamiast kraść, nie kształcisz się w śpiewie? Masz taki talent. Zostałabyś na pewno słynną śpiewaczką.

— Rodzice nie pozwolili — brzmi odpowiedź.

Wśród pijaków

— Co ty, Feluś, zraniłeś się w nogę? — zapytuje swego przyjaciela „zawiany", patrząc ze współczuciem na jego obandażowaną łydkę.

— Nie psze... ciebie. Właściwie w szyję. Tylko, tego... ten... opatrunek się trochę zesunał.

„W szkole morskiej" — felieton.— 18.15 „Siedem razy jeden" — komedio-opera J. Elsnera. — 19.30 Orkiestra i soliści — koncert z płyt. — 21.00 „Oj Maryś, Maryś" — koncert rozrywkowy. — 23.05 Koncert muzyki lekkiej.

DEUTSCHLANDSENDER — 6.30 Koncert poranny. — 10.00 Pieśni ludowe. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie. — 16.00 Barnabas von Geczy gra. — 18.15 Koncert na flet i harfę: Sofeggio (Bach); Gawot (Zipoli); Muzyka na flet i harfę (Sommerlatte); Baszkiria (Greczaninow); Fantazja (St. Saens). — 22.30 Koncert. — 23.00 Utwory Beethovena: Uw. „Egmont"; Koncert na fortepian i ork. G-dur; Symfonia Nr. 3 „Eroica". — Przy fortepianie A. Hoehn.

DROITWICH — 13.30 Koncert fortepianowy. — 16.15 Koncert ork. — 19.40 Koncert solistów. — 22.40 Recital wiolonczelowy. — 23.20 Koncert ork. i wokalny: Rapsodia węgierska Nr. 3 (Liszt); Suita (Debussy); Aria z „Księcia Igora" (Borodin); Suita baletowa (Glazunow); Pieśń (Stanford); Pieśń kozaków dońskich (Coates); Saltorello (Gounod). — 0.15 Muzyka taneczna.

LONDYN — 12.45 Koncert ork. — 14.30 Płyty. — 17.00 Koncert. — 20.30 Koncert ork.: Uwertura (Williams); Nokturn (Owen); Temat i warjacje (Thomas); Poemat symf. „Phaeton" (Harding); Fantazja (Hughes); Rondo (Davies). — 23.55 Muzyka rozrywkowa.

MEDIOLAN — 17.15 Koncert wokalny. — 19.20 Koncert ork. — 21.00 Koncert symfoniczny. — 22.30 Muzyka taneczna.

PARYŻ — 13.10 Pieśni. — 16.10 Koncert fortepianowy. — 17.30 Recital skrzypcowy.—20.00 Koncert ork. — 21.30 Transmisja opery

RYGA — 12.05 Muzyka rozrywkowa.— 15.00 Koncert popołudniowy. — 16.40 Sonata na fortepian (Prokofiew). — 19.15 Melodie z operetek.— 21.15 Płyty.

RZYM — 12.30 Muzyka z płyt. — 13.15 Koncert. — 17.15 Muzyka taneczna. — 19.20 Koncert ork. — 21.00 „Okręt" opera Montemezziego.

SZTOKHOLM — 14.30 Muzyka szwedzka.— 17.30 Koncert na harfie. — 18.05 Płyty. — 19.50 Koncert: Divertimento Nr. 1 Es-dur (Mozart); Introdukcja i polonez (Jakobi); Spita (Beckmann). — 21.10 Koncert chóru.

STRASSBURG — 13.30 Muzyka rozrywkowa. — 14.15 Płyty. — 17.25 Koncert. — 19.30 Muzyka rozrywkowa. — 21.50 Płyty.

WIEDEŃ — 12.00 Koncert południowy. — 14.10 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert z Wrocławia. — 18.35 Koncert życzeń. — 22.30 Muzyka ludowa i rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny.

PIĄTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.00 Audycja dla szkół. — 11.25 „W rytmie czardasza" — koncert z płyt. — 12.03 Audycja południowa. — 15.00 „Na szerokim świecie" — Audycja dla młodzieży. — 15.30 Muzyka obiadowa ze Lwowa. — 16.35 Jan Brahms: Trio op. 114 na fortepian, klarnet i wiolonczelę — koncert z Poznania. — 17.15 Recital fortepianowy Olgi Martusiewicz. — 18.00 Audycja dla wsi. — 18.30 Teatr Wyobraźni: „Tragedia Sokratesa" — wiecz. III. — 19.30 Koncert rozrywkowy z Katowic. — 21.00 Robert Schumann: Raj i Peri, oratorium Schumana.

DEUTSCHLANDSENDER — 6.30 Poranek muzyczny. — 9.40 Gimnastyka. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert. — 18.30 Muzyka rozrywkowa. — 20.10 Gaspar Cassado gra: Concerto (Vivaldi); Kartka z pamiętnika (Wagner); Pszczoły (Rymski-Korsakow); Adagio (Bach); Capriccio (Reger); Serenada (Cassado). — 22.55 Koncert z Londynu.

DROITWICH — 12.50 Koncert na organach. — 14.15 Utwory fortepianowe Bacha i Debussyego. — 17.30 Płyty. — 20.00 Koncert wojsk.— 22.25 Koncert wymienny Berlin — Londyn. 24.00 Muzyka taneczna.

LONDYN — 22.50 Muzyka rozrywkowa.— 14.15 Muzyka taneczna. — 16.45 Koncert symfoniczny. — 19.00 Koncert ork. i wokalny: Włóczęga (Williams); Suita (Fletcher); Pieśń (White); Suita (Higgs); Walc (Waldteufel); Marsz (Sousa). — 23.25 Muzyka taneczna. — 0.30 Płyty: Melodie z opery „Orfeusz" (Gluck).

MEDIOLAN — 17.15 Muzyka taneczna. — 19.30 Rytmy i tańce. — 21.00 Operetka. — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ — 12.00 Koncert rozrywkowy. — 15.15 Koncert wokalny i płyty. — 17.30Muzyka fortepianowa. — 20.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 23.30 Płyty.

RYGA — 12.05 Koncert rozrywkowy.— 15.25 Muzyka łotewska. — 18.45 Marsze i polki. — 19.35 Koncert symfoniczny. — 21.15 Płyty.

SZTOKHOLM — 12.05 Muzyka rozrywkowa. 14.05 Płyty. — 17.05 Kabaret. — 20.00 Program rozrywkowy. — 22.15 C. Franck: Kwintet fortepianowy F-moll.

STRASSBURG — 13.30 Koncert. — 14.15 Płyty. — 17.25 Koncert popołudniowy. — 19.30 Melodie z operetek. — 21.15 Transmisja z Opery.

WIEDEŃ — 12.00 Koncert południowy. — 14.10 Koncert życzeń. — 16.00 Koncert. — 20.10 Koncert wieczorny Wiedeńskiej Ork. Symf.: Uw. „Eurathe" (Weber); Aria z op. „Oberon" (Weber); Trzy części z „Potępienia Fausta" (Berlioz); Balada z „Pływającego Holendra" (Wagner) i t. d. — 22.25 Koncert wymienny Londyn — Berlin. — 24.00 Koncert nocny.

SOBOTA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

Audycja poranna. — 11.00 Audycja dla szkół. — 11.25 Lekkie intermezza (płyty). — 12.03 Audycja południowa. — 15.00 Dwa obrazki słuchowiskowe dla dzieci. — 15.30 Muzyka obiadowa z Poznania. — 16.35 Sulwetki kompozytorów polskich: Michał Świerzyński. — 17.35 Światło zgasło — pogadanka. — 17.45 „Comedian Harmonists" — imitują orkiestrę (płyty). — 18.00 Audycja dla wsi. — 18.30 Audycja dla Polaków zagranicą. — 19.15 Irwing Berlin i jego piosenki, reportaż płytowy. — 20.00 Marsze, walce i polki — koncert ze Lwowa. — 21.00 „Przy sobocie — po robocie" — wielki koncert rozrywkowy — transmisja z sali Polskiej YMCA.

DEUTSCHLANDSENDER — 6.30 Koncert poranny z Wrocławia. — 10.30 Audycja dla dzieci. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Muzyka kameralna: Uw. „Agrippina" (Haendel); Koncert na ork. smyczk. (Lully); Koncert na altówkę i ork. (Zelter); Symfonia A-dur (Mozart). — 20.10 Koncert solistów. — 23.00 Koncert.

DROITWICH — 12.30 Koncert ork. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Kabaret. — 19.45 Utwory fortepianowe Liszta. — 22.40 Muzyka amerykańska. — 24.00 Muzyka taneczna.

LONDYN — 12.45 Koncert fortepianowy. — 15.00 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Płyty. — 19.00 Muzyka z Ameryki. — 20.35 Koncert ork.: Serenada Nr. 6 D-dur (Mozart); Uw. „Noc majowa" (Rymski - Korsakow); Intermezzo (Delius); Warjacje chromatyczne (Bizet). — 22.00 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN — 17.15 Koncert fortepianowy.— 19.20 Koncert. — 21.00 „Gioconda" opera Ponchielliego. —

PARYŻ — 15.20 Płyty i pieśni. — 16.10 Muzyka z płyt. — 18.15 Koncert solistów. — 22.10 Program rozrywkowy. — 24.00 Muzyka taneczna.

RYGA — 12.05 Muzyka rozrywkowak. — 15.00 Muzyka lekka. — 19.00 Pieśni żołnierskie. — 20.40 Płyty. — 21.15 Muzyka taneczna.

RZYM — 12.40 Muzyka z płyt. — 13.15 Muzyka taneczna. — 19.20 Koncert. — 23.15 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM — 13.15 Muzyka rozrywkowa. — 14.30 Recital skrzypcowy. — 15.25 Koncert. Uw. „Raymond" (Thomas); Preludium i kołysanka (Jaernefelt); Intermezzo dramatico (Rangstroem); Romans C-dur op. 42 (Sibelius); Rapsodia słowiańska Nr. 2 (Friedmann); Melodia z op. „Aida" (Verdi). — 18.00 Płyty. — 21.20 Muzyka romantyczna. — 23.00 Muzyka taneczna

STRASSBURG — 13.30 Koncert. — 14.15 Walce Jana Straussa. — 18.00 Koncert symfoniczny. — 21.15 Koncert ork. i solistów. — 0.30 Muzyka taneczna.

WIEDEŃ — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Audycja dla młodzieży. — 21.00 Koncert: Utwory Ziehrera. — 24.00 Koncert nocny.



6

Wiadomość ta bynajmniej mnie nie zmartwiła, zaś fakt, że zamianowany został nowy sekretarz, uradował mnie szczerze. Pietro Businello był poczciwym człowiekiem, z którym zaznajomiłem się w swoim czasie w Paryżu, gdy w charakterze posła Republiki Weneckiej zatrzymał się w przejeździe do Londynu.

Tego samego dnia po południu zgrzytnęły zasuwy i Lorenzo w towarzystwie dwóch zbirów wprowadzili młodgeo człowieka do mojej celi. Zamknąwszy za sobą szczelnie masywne drzwi, oddalili się bez słowa.

Przybysz nie mógł mnie zauważyć, gdyż leżałem właśnie w alkowie na moim łóżku. Gdy spostrzegłem, że nowy mój towarzysz zaczął gorzko płakać, poczułem w sercu litość dla tego człowieka, lecz równocześnie nie mogłem się powstrzymać od uśmiechu, widząc, jak wodził nieszczęśliwym wzrokiem po celi.

Na szczęście był on o kilka cali niższy ode mnie, mógł zatym swobodnie stać wyprostowany. Teraz zaczął się badawczo przyglądać memu fotelowi i widocznie przypuszczał, iż mebel ten przeznaczony jest dla jego użytku. Potem podniósłszy wzrok ku oknu, spostrzega mego Boecjusza, bierze książkę do ręki, otwiera ją, i rozczarowany odrzuca ją na stronę. Zapewne przekonał się, iż pisana jest po łacinie, zatym w języku dla niego niezrozumiałym.

Przeszukując poomacku celę, natrafia wreszcie na moje ubranie, którego obecność wprawia go w zdumienie. Zbliża się do alkowy, wyciąga rękę, dotyka mnie i uprzejmie przeprasza. Ruchem ręki wskazuję mu krzesło i pytam:

— *Kim pan jest?*

— *Pochodzę z Vincenzy i nazywam się Maggiorin. Ojciec mój, który był stangretem rodziny Poggiaza, posyłał mnie do jedenastego roku życia do szkoły, gdzie nauczyłem się pisania i czytania. Poczem oddano mnie na naukę do fryzjera, u którego pozostałem przez pięć lat. Gdy wyuczyłem się tego fachu, otrzymałem miejsce kamerdynera u hrabiego R. Po dwóch latach służby u hrabiego, powróciła jego córka z klasztoru. Odtąd należało do moich obowiązków czesanie i pielęgnowanie jej pięknych włosów. Już po krótkim czasie zakochałem się w niej, zaś uczucie moje zostało odwzajemnione. Po stokroć przysięgaliśmy sobie wzajemnie dozgonną miłość i spotykali się potajemnie. Wreszcie stan młodej hrabianki zdradził nasz intymny stosunek. Stara służebnica zamku była pierwszą, która to zauważyła. Oświadczyła swej młodej pani, iż sumienie nakazuje jej powiadomić o wszystkim pana hrabiego. Moja kochanka zaklinała służebnicę, by jej nie zdradziła przed ojcem, zapewniając, iż sama pomówi z nim w najbliższym czasie. Oczywiście, powtórzyła mi natychmiast całą tę scenę i zamiast zwierzyć się ojcu, poczęliśmy przygotowywać się do ucieczki. Hrabianka zaopatrzyła się w większą sumę pieniędzy, włożyła do sakwy podróżnej klejnoty swej matki i tej nocy mieliśmy wyruszyć do Mediolanu. Jednakże krótko przed wyjazdem zawezwał mnie hrabia nagle do swego gabinetu i wręczając mi list, polecił oddać go na ręce adresata w Wenecji. Jego słowa brzmiały tak spokojnie i dobrotliwie, że przez chwilę nawet nie mogłem przypuszczać, co się tam kryje. Przed wyruszeniem w podróż, pobiegłem do mej ukochanej, by ją uściskać i zapewnić, iż wrócę w najbliższym czasie. Jakby przeczuwając nieszczęście, które mnie czeka, hrabianka zemdlała podczas naszego pożegnania. Gdy przybyłem do Wenecji, czymprędzej chciałem wręczyć adresatowi nieszczęsny list. Kazano mi czekać na odpowedź, co też uczyniłem. Po otrzymaniu jej udałem się do małej oberży, by spożyć skromny posiłek nim wyruszę w powrotną podróż. Ledwo opuściłem gospodę, obstąpiło mnie kilku zbirów, którzy mnie zawlekli na posterunek straży miejskiej, gdzie zatrzymano mnie przez kilka godzin. Stamtąd przyprowadzono mnie tutaj. Niech pan sam osądzi, mój panie, czy nie mam racji uważać młodą hrabiankę za moją żonę?*

— *Bynajmniej.*

— *Jakto? Jeżeli natura..*

— *Mój przyjacielu, kto słucha jedynie głosu natury, tak długo popełnia głupstwa, póki go się nie sprowadzi do cel ołowianych.*

— *Mój Boże! Zatem jestem w celach ołowianych?*

— *Tak jak i ja, mój drogi.*

Biedak wybuchnął głośnym płaczem. Był to bardzo ładny, szczery i poczciwy chłopak, który robił wrażenie zakochanego po uszy.

W głębi duszy przebaczyłem młodej hrabiance i potępiłem jej ojca, który sam przyczynił się do smutnego losu swej córki. Zatrudnił bowiem w swoim domu tego miłego, przystojnego i pełnego uczucia młodzieńca, w którym zakochała się hrabianka.

Pasterz, który sam wprowadza wilka do swej trzody, nie ma prawa uskarżać się na stratę swych owiec.

Wkrótce przekonałem się, iż Maggiorin nie płacze nad swoim własnym losem lecz jedynie nad losem swojej ukochanej.

Biedak był pewny, iż dozorca więzienny wróci i niebawem przyniesie mu posłanie oraz nieco żywności. Opowiedziałem mu o panujących tu zwyczajach więziennych i poprosiłem, by posilił się z moich zapasów. Był jednakże do tego stopnia zmartwiony i przybity, że nie mógł przełknąć ani kęsa strawy.

Gdy nastał wieczór, odstąpiłem memu towarzyszowi własne posłanie i sam spędziłem noc na fotelu.

Do późnej nocy rozmawialiśmy ze sobą. Nie udało mi się przekonać młodzieńca o jego winie i o tym, że hrabia był zmuszony oddać go w ręce sprawiedliwości, by ratować honor swej córki i dobre imię rodziny.

Następnego dnia Maggiorin otrzymał z łaski lub też miłosierdzia Wysokiej Rady, siennik i obiad za 15 sous.

Powiedziałem Lorenzowi, iż towarzysz mój będzie dzielił moje posiłki i poleciłem mu, by za przeznaczone dla niego pieniądze również kazał odczytywać msze.

(Dalszy ciąg za tydzień)

Gwiazdy mówią prawdę

Urodzeni w czasie od 7 do 11 grudnia

Wpływy gwiazd. Patronem tego tygodnia astrologicznego jest anioł handlu i podróży, który opiekuje się także więźniami i uciekinierami. Urodzeni w tym okresie mają „3" jako swą szczęśliwą liczbę, zaś ich kolorami są żółty i czerwony.

Powinowactwo gwiazd. Jeżeli chcesz osięgnąć szczęście w swym pożyciu małżeńskim mąż twój względnie żona winna być urodzona w następujących okresach roku: 26 do 30 stycznia, 15 do 19 lutego, 26 do 30 marca. 15 do 19 kwietnia, 28 lipca do 2 sierpnia, 18 do 22 sierpnia, 28 wrześnie do 2 października i 18 do 22 października. Najszczęśliwsze małżeństwo będzie z partnerem wysokim, o owalnej twarzy, jasnych oczach i włosach i ciemnej cerze. On względnie ona będzie dumna, romantyczna, dobra i samodzielna. Skłonności do schorzeń nerek i wątroby.

Dla mężczyzn urodzonych w tym okresie. Żona twoja będzie doskonałą organizatorką, kobietą mądrą i dowcipną, przedsiębiorczą i pełną temperamentu. Nie uznaje żadnych kompromisów w życiu.

Dla kobiet urodzonych w tym tygodniu. Mąż twój może być artystą, urzędnikiem bankowym lub rzemieślnikiem. Pod względem materialnym będzie mu się doskonale powodziło. Skłonności do skąpstwa i egoizmu.

Dzieci z małżeństwa. Dzieci twoje będą silne, zdrowe, inteligentne i sympatyczne. Zarówno chłopców jak i dziewczęta cechuje szczerość, dobroć, ufność we własne siły i wybitne zdolności artystyczne. Skłonności do chorób skórnych.

Najodpowiedniejsze dni do zawieraania związków małżeńskich w tym tygodniu są 8 i 10 grudnia.

Dla ludzi poślubionych. Aczkolwiek bardzo się kochacie, wasze pożycie małżeńskie nie będzie zbyt szczęśliwe, gdyż oboje jesteście uparci, podejrzliwi i chorobliwie zazdrośni. W wieku dojrzałym stosunki miedzy wami znacznie się poprawią.

Wesoły Kos

Szybkomierz

— Jak się pan orientuje w szybkości jazdy, skoro mechanizm kontrolujący w pańskim aucie jest zepsuty?

— Zwyczajnie. Przy szybkości trzydziestu klm. wylatują błotniki, przy pięćdziesięciu klm. odpadają latarnie, przy siedemdziesięciu klm. zderzaki, a przy szybkości stu klm. gubię moje sztuczne zęby.



Ostrożnie!

— Czy rzeczywiście umie pan czytać w myślach?

— Jak w otwartej księdze!

— Wobec tego proszę mi wybaczyć mój sąd o panu.

Aby handel szedł

D o k t ó r: — Jedynie operacja może panu uratować życie.

P a c j e n t: — A ile taka operacja powinna kosztować?

D o k t ó r: — Pięćset złotych.

P a c j e n t: — Nie posiadam tak dużej sumy.

D o k t ó r: — No więc spróbujemy tańszego sposobu. Może pigułki pomogą.

W sądzie

Przed sądem zeznaje jako świadek jakiś starszy jegomość, łysy, jak kolano.

— A kiedy zobaczyłem to — mówi — wszystkie włosy stanęły mi dęba na głowie!...

— Przypominam panu — przerywa sędzia — zeznaje pan pod przysięgą i powinien pan mówić szczerą prawdę.

Zgodny

Alojzy Korytko zachorował na ślepą kiszkę. Wezwany chirurg stwierdził konieczność natychmiastowej operacji. Korytko oponuje:

— Wolę umrzeć, niż dać się krajać.

— Ależ, drogi panie — powiada łagodnie lekarz — przecież jedno z drugim można doskonale pogodzić...

Określenie

Pan X. kupił sobie używany samochód. Przyjaciel pyta go:

— No, jak tam działa twój samochód?

— Jak pies...

— Nie rozumiem.

— To znaczy, że mniej więcej przy każdej latarni staje...

Nasze dzieci

Do owocarni wpada jak bomba jakaś pani i woła z oburzeniem:

— To nieładnie! Przed chwilą zważyłam gruszki, które tu przed kwadransem kupił mój synek i okazało się że brak pół kilograma!

— Moja waga jest w zupełnym porządku — odpowiada kupiec. — Może więc pani zważy swego synka.

W warszawskim teatrze

— Macie dziś komplet?

— Owszem — biletów!

Wśród literatów

Dołęga - Doliwski: — Czy nasz przyjaciel Odrowąż - Cegowicz sprzedał już coś własnego od czasu, kiedy został zawodowym literatem?

Starża - Jabłkowski: — Owszem, dotychczas sprzedał dom, auto i swą bibliotekę.

Muzyka

— Kelner, co to było, co grano przed chwilą?

— Ale o którą rzecz pan pyta?

— No, przecież mówię: to, co teraz skończyli grać.

Tak, ale czy to, co grał skrzypek, czy to, co grał pianista.

Na balu botaników

— Maseczko, twój kostium przypomina roślinę mięsożerną.

— Skąd pan wpadł na taki pomysł?

— Ponieważ pani pożera już szóstą parę parówek.

Przedsiębiorczy

Pewien nerwowy agent handlowy wozi ze sobą wszędzie grubą linę. W jednym z hoteli, gospodarz pyta go, po co to czyni.

— To jest lina ratunkowa, — wyjaśnia agent. — Gdy wybucha w hotelu przypadkiem pożar, wtedy spuszczam się po linie z okna...

— Świetny pomysł, — pochwala go właściciel hotelu, lecz po chwili dodaje z poważną miną. — Tak, ale muszę szanownemu panu zaznaczyć, że goście z linami płacą u mniej za pokój z góry.

Powiedzonko

— Do tego potrzeba dużo zimnej krwi — powiedział czeladnik rzeźniczy, zabierając się do robienia kiszki podgardlanej.

Adres

Pijak, wsiadając do taksówki, do szofera:

— Up... panie... nie pamiętam numeru domu... Ale jedź pan... up... powoli tą ulicą, aż dojedzie pan do domu... up... gdzie przed bramą stoi kobieta z miotłą. Czeka na mnie... up... Tam mieszkam



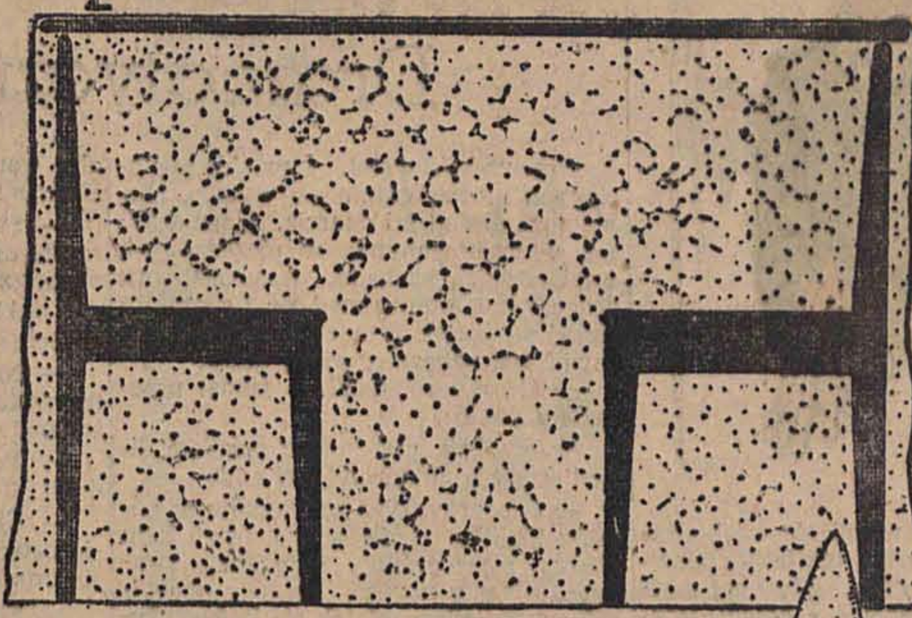
Kochana rodzinka

— A czy wuj był przytomny do ostatniej chwili?

— Tego jeszcze nie wiemy. Testament zostanie dopiero jutro otwarty.

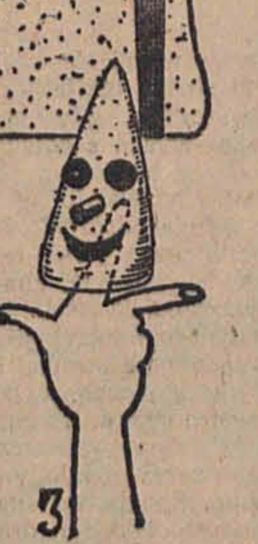
Marionetki i kukły

2

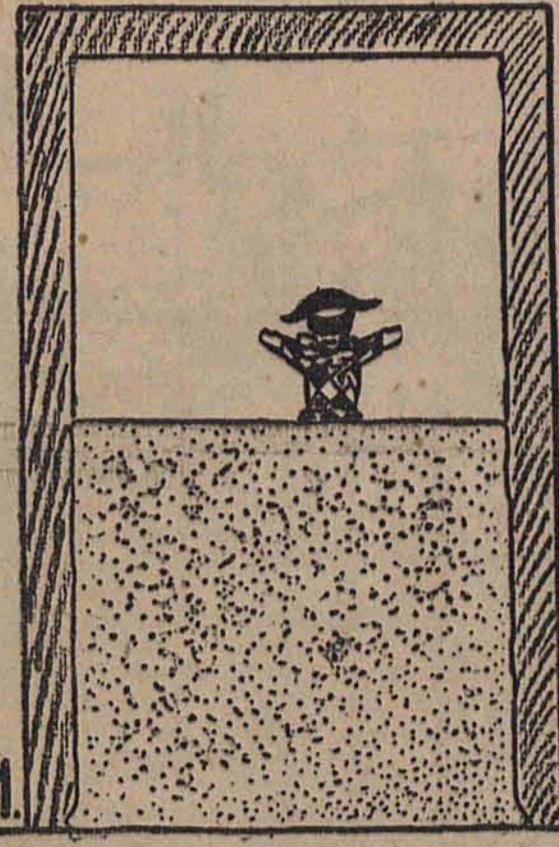


Własny teatr — u siebie w domu

Zbliżają się święta, ferie... Myśl kieruje się ku rozrywce... Własny teatr, „zbudowany" w całości własnymi rękami, gdzie się samemu jest dyrektorem, zespołem aktorskim i zespołem technicznym, to chyba największa przyjemność, jaką sobie można wymarzyć. Oto proponujemy Wam, najmłodsi Czytelnicy, taką zabawę, do której udzielimy Wam wskazówek.



1.



3

Wybieramy sobie ramę drzwi, dzielącą dwa pokoje, i mniej więcej na połowie jej wysokości, najlepiej w zależności od wzrostu uczestników zabawy, zawieszamy szpagat, przez który przerzucamy jakąś materię nieprzezroczystą, naprzykład narzutkę z kozetki, koc czy obrus. To już właściwie wszystko. Z jednej strony lokują się „aktorzy", z drugiej ustawia się krzesełka dla publiczności. Wszystko to jest wyraźnie zaznaczone na rysunku nr. 1.

A oto inna odmiana improwizowanego w domu teatrzyku, pozwalająca organizować zabawę w jednym pokoju, ale odpowiednia tylko dla zupełnie małych dzieci. Stawia się dwa krzesełka, tak jak wskazuje rys. 2, i na ich oparciach rozciąga się deskę, przez którą zarzuca się, podobnie jak w poprzedniej imprezie, koc.

Bardzo ważne dla obu teatrów jest światło. Należy lampę ustawić w ten sposób, by padało ono na głowy lalek.

★

Istnieją najrozmaitsze możliwości konstruowania laleczek.

Można je robić zarówno z kolorowych szmatek, jak i z... warzyw.

Z warzyw, zdziwicie się?

Ależ tak. Weźcie naprzykład dużą marchew, postawcie ją węższą częścią do góry, włóżcie dwa guziki, imitujące oczy, jeden patyk, imitujący nos i jeden imitujący usta, i już macie pierwszą laleczkę. Nasadzona na palec będzie się zabawnie obracać i bawić całe towarzystwo. A gdy obok niej pojawią się na innych palcach — stylizowany kartofel, jabłko czy zgoła rzepa, zabawa będzie na całego.

Naturalnie, przy zastosowaniu szmatek, osadzonych na drucianych korpusach, zabawa będzie o wiele lepsza. Spróbujcie! I napiszcie nam jak się bawiliście, i co „odegraliście".



Na jednym z lodowisk szwajcarskich popisuje się w niezwykle efektownym numerze amatorski zespół cyrkowy.



Droga na szczyt

Dramatyczna wspinaczka górska

Pierwsze promienie wschodzącego słońca oświetliły alpejskie szczyty, gdy obaj mężczyźni wyszli z hotelu. Rozpełzłe w porannym chłodzie światło pozwalało już zupełnie dobrze odróżnić ścieżkę, wiodącą najpierw przez górski las. Gdy doszli do rozległej, pokrytej zimną rosą hali, było już zupełnie jasno. Po kilkunastu minutach drogi dotarli do pierwszej, granitowej, prawie stromej ściany.

Przewodnik zdjął plecak, wyjął z niego dwie pary ostro podkutych butów, usiadł i począł je starannie sznurować na nogach. Jego towarzysz, młody doktór, uczynił to samo. Spoglądając na górę, nie mógł opanować lekkiego dreszczyku, który łaskotał mu grzbiet. Co go właściwie, u licha, skłoniło, aby wybierać się na tę karkołomną wycieczkę. Szczyty, oglądane z tarasu hotelowego, na którym siedzi się w wygodnym fotelu przy czarnej kawie i likierze, wyglądają daleko łagodniej i niewinniej niż w bezpośredniej bliskości. Niewątpliwie, doktór był typowym mieszczuchem, który zaopatrywał się w rynsztunek turysty górskiego w wytwornym magazynie i czynił to wszystko raczej z snobizmu, niż ze szczerego umiłowania przyrody i przygody.

Raz jeszcze zerknął lekarz na wznoszący się ponad nim groźny, poszarpany szczyt i pomyślał, że wspinanie się nań bez należytego treningu, dla zaspokojenia kaprysu tylko, — jest nonsensem. Najchętniej zawróciłby, gdyby się nie wstydził swej słabości wobec przewodnika. Był to góral z tych stron, silny, zdrowy mężczyzna o charakterystycznych dla alpinisty wydłużonych ramionach.

Przewodnik poprawił plecak, owiązał doktora liną i rozpoczął wspinaczkę. Doktór szedł za nim. Po kilkunastu metrach góral umocnił i sprawdził linę. Już teraz pod stopami ich zaczął się wyłaniać wspaniały widok dolin i okolicznych wsi. Przewodnik ze spokojem wskazywał doktorowi każdy krok i chwyt, pomagając mu bardzo skutecznie.

A jednak każdy metr wzwyż kosztował doktora niesłychanie dużo wysiłku i trudu. Gdy zerknął w dół i tuż pod sobą zobaczył potworną głębię, doznał uczucia nieznanego dotąd, paraliżującego go strachu. Z najwyższym wysiłkiem wspinał się dalej. Gdy osiągnęli mały zręb, przewodnik zatrzymał się.

— Tu odpoczniemy, — powiedział.

Doktór usiadł dysząc ciężko. Chłodny wiatr przeniknął szczelną wiatrówkę i dotknął spoconego ciała.

— Daleko jeszcze do szczytu? — zapytał.

— Będzie jeszcze z 80 metrów. Większą część drogi mamy już za sobą.

Doktór drżącą ręką zapalił papierosa, ale po chwili odrzucił go. Niedopałek stoczył się ze zrębu i zginął gdzieś w głuchej głębi. Doktór zatrząsł się. Wydawało mu się, że wystarczy lada podmuch wiatru a i on zleci w tę okropną przepaść.

— Niech pan spojrzy, doktorze, jaki piękny widok, — usłyszał spokojny głos przewodnika.

Spojrzał w dół i mimowoli przycisnął się do skały. W istocie miał przed sobą widok o bajecznej urodzie. Ale lęk, który go drążył, paraliżował nawet jego uczucia.

— Wspaniały, — szepnął bezdźwięcznie.

Przewodnik wstał. Lewą dłonią uchwycił mocno granitowy występ, prawą nogą szukał już oparcia. Regularnymi, wypróbowanymi w niezliczonych wspinaczkach ruchami, rozpoczął swą drogę. Nagle zatrzymał się i zaczął ocierać się mocno o ostry kant skały. Po chwili lina zabezpieczająca pękła.

— Co wy robicie?! — jęknął przerażony doktór.

Przewodnik ujął koniec pękniętej liny i rzucił ją doktorowi pod nogi.

— Oto przyczyna wypadków w górach: kiepska, wadliwa lina, ostry kant skały... nieszczęśliwy wypadek... straszne... Gazety napiszą, że góry pochłonęły nową ofiarę... i tak się kończy życie człowieka.

Doktór czuł, że napięcie jego nerwów dochodzi do granicy wytrzymałości.

— Co to ma znaczyć? — zawołał nerwowo. — Oszaleliście czy co? — Proszę w tej chwili zejść do mnie i związać linę. Daję słowo honoru, że postaram się, aby wam odebrano kartę przewodnika! Skandal!

— Skoro daje pan słowo honoru, to resztę drogi pod górę zrobi pan sam, — odparł zimno góral.

— Aha! Więc szantaż! Dobrze, ile chcecie?

— Nic nie chcę. Wynagrodzenie otrzymałem jeszcze w hotelu i więcej nie żądam.

— Więc o co wam, do diabła, chodzi?!

— Chcę się z panem rozmówić. Tu się czuję tak pewnie w tych górach, tu się urodziłem...

— Na litość boską, prędzej, mówcie do rzeczy!...

— Czy przypomina pan sobie co pan wczoraj wieczorem powiedział Annie, pokojówce hotelowej? Anna jest moją dziewczyną. Niedługo pobierzemy się.

Doktór poruszył się niespokojnie i omało nie stracił równowagi. Pobladł śmiertelnie i odparł:

— Nie powiedziałem nic, co mogło by ją obrazić.

— Ale mówił pan źle o mnie. Powiedział pan, że szkoda jej, Anny, pięknego i delikatnego dziewczęcia, dla takiego nieokrzesanego dzikusa górskiego jak ja. Mówił jej pan, że przy moim boku nie zazna nigdy lepszego życia. Opowiadał jej pan o mieście, o teatrach, balach, samochodach, o pięknych sukniach... A o mnie, że czuć mnie wódką i nie umiem się zachować... Dziś rano Anna zrobiła mi uwagę, że nieładnie jem. Od razu domyśliłem się, skąd powiał wiatr... To prawda, że nie umiem chodzić po śliskiej posadzce... Ale po górach wspinać się nikt lepiej ode mnie nie potrafi... I dlatego wybrałem to miejsce do rozmowy z panem... Tak onieśmielony i bezradny byłem wczoraj w hotelu, jak pan tu dziś...

— Zapłacę panu podwójnie, jeżeli sprowadzi mnie pan na dół, — zawołał doktór — Jeśli spadnę, będzie to morderstwo!

— Nie, to będzie tylko nieszczęśliwy wypadek, panie doktorze. W każdym sezonie są nieszczęśliwe wypadki...

Doktór milczał. Z głębokim westchnieniem przycupnął na zrębie, przywarł nerwowo do ściany i ukrył twarz w dłoniach.

Przewodnik obserwował go uważnie. Wprawnym okiem dostrzegł, że doktór jest już u kresu nerwowego napięcia. Wbił hak w szczelinę, uwiązał zapasowy sznur i zeszedł na zręb.

— Panie doktorze, — rzekł cicho. — Niech mi pan przyrzeknie, że zostawi w spokoju moją dziewczynę. Niech jej pan nie psuje bajkami o waszym miejskim życiu. Jej tu będzie dobrze ze mną.

— Przyrzekam, — szepnął doktór.

Góral ubezpieczył go zapasową liną i ostrożnie ruszył w dół. Wkrótce znaleźli się u podnóża.

— Obiecałem wam podwójną zapłatę, — mruknął doktór, sięgając do kieszeni.

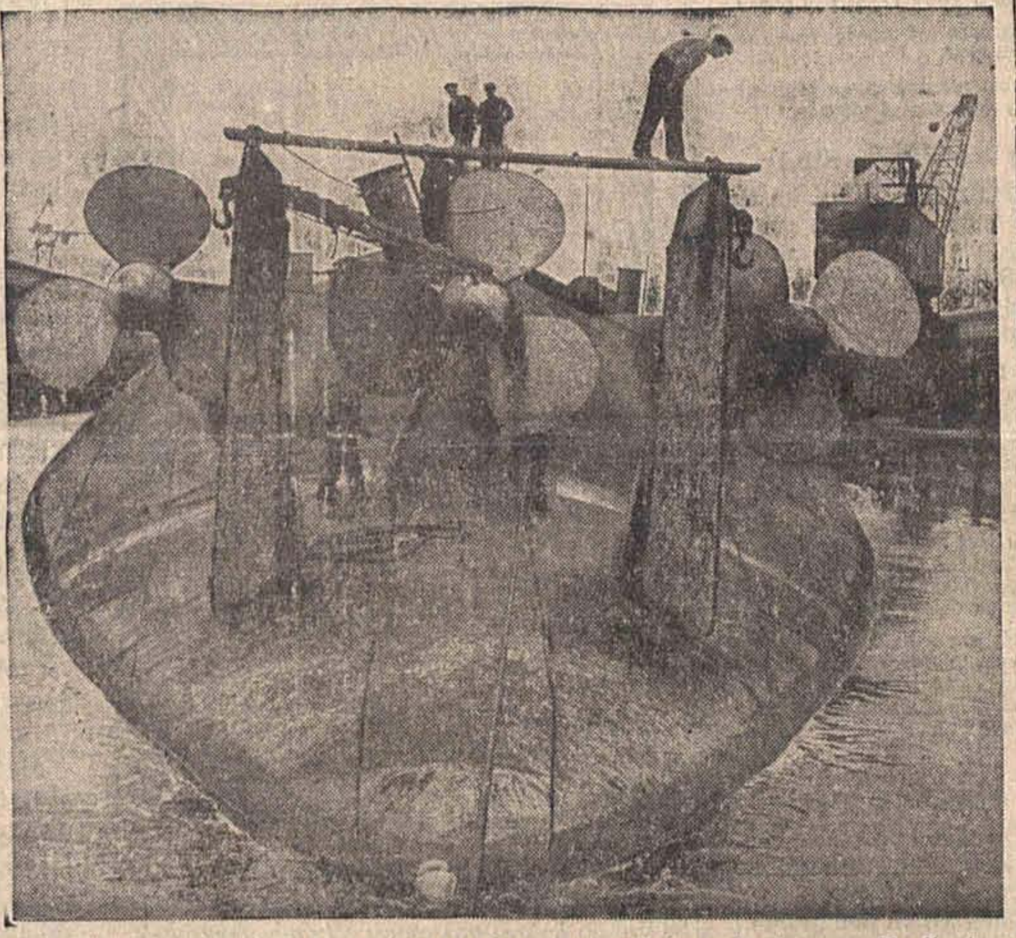
Góral energicznie potrząsnął głową.

— Nie chcę pańskich pieniędzy. Chciałem panu tylko dać nauczkę. Przydaje się ona niekiedy nawet takim ludziom jak pan... A teraz niech pan idzie oskarżyć się na mnie...

★

Doktór odwrócił się i z pochyloną głową poszedł w kierunku hotelu. Jeszcze tego samego dnia spakował swe rzeczy i odjechał w niewiadomym kierunku...

A. Wig.



Dżonka stanowi oryginalny typ chińskiego budownictwa okrętowego. Na ilustracji naszej widzimy tego rodzaju łódź w dokach, gdzie poddawana jest reperacjom

Oszczędności pana Malinowskiego

Rozwiązanie zagadki kryminalnej ze str 3-ej

To oświadczenie wywołało zdumienie obecnych.

— Hm, hm!... — powątpiewał komisarz z ironią. — Czy ma pan zamiar wywołać ducha Kazimierza Suchanka?

— Nie, to byłoby zbyteczne. Po prostu przesłucham doktora Garvetha.

I, śmiejąc się z miny swego kolegi, inspektor Marczak dodał:

— Czy rzeczywiście, panie komisarzu, nic pana nie uderzyło w czasie naszej inspekcji w salonie? Uznał pan za zupełnie naturalne, że zegar, zdjęty z kominka przez naszego złodzieja między północą a najpóźniej godziną drugą, stanął dopiero o godzinie drugiej minut dwadzieścia siedem? O tak, wiem, zarzuci mi pan, że mógł się sam zatrzymać, gdyż nie był nakręcony. A ja panu na to powiem, że nie, bo zaczął chodzić, ledwie dotknąłem wahadła!

— A więc przypuszcza pan...

— Tak jest, przypuszczam, że kiedy doktór Garveth zajrzał do salonu, zegar stał na swoim miejscu na kominku. Pan Malinowski ma rację, jeśli mówi, że jego skrytka jest pewna: Suchanek nie odkrył jej. Zresztą, czy pan sądzi, że gdyby znalazł się w posiadaniu dziesięciu tysięcy złotych, połaszczyłby się jeszcze na przedmioty tak kompromitujące, że należało je natychmiast zakopać? Nie, proszę pana, włamywacz nawet nie podejrzewał sekretu kominka!... Ale doktór Garveth dowiedział się o nim. Niech pan pomyśli: okazja była nadzwyczajna! Bo przecież teoretycznie rzecz biorąc, kradzież została już popełniona. Przypuszczał więc, że niema powodu do obawy... Ale na jego nieszczęście, na kominku stały nietylko kandelabry, ale również i kompromitujący świadek: zegar...

Henny Dorian.

Rekopisów Redakcja nie zwraca.
Redaktor Edmund Bartoszek. Odbito w drukarni własnej. Wydawnictwo „Republika", Spół. z ogr. odp. Stefan Pietrzak, Łódź, Piotrkowska 49 i 64.

Pożar w gmachu Tow. Kredytowego

Wczoraj o godzinie 2.20 po południu straż ogniowa została wezwana do pożaru, który wybuchł w budynku Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi przy ul. Pomorskiej 21.

Na miejsca wyruszył czwarty pluton straży.

Okazało się, iż pali sie w mieszkaniu frontowym na pierwszym pietrze, zajmowanym przez urzędnika Towarzystwa — Sidorskiego.

Ogień wybuchł wskutek zanieczyszczenia przewodu kominowego. Płonęła jedynie belka. Po półgodzinnej akcji drobny ten pożar został ugaszony. Straty są nikłe. (l)

Zatrzymanie oszusta

Władze zatrzymały w dniu wczorajszym oszusta niezwykłego.

W nieprawnie noszonych szatach mniszych zbierał datki na rozmaite cele. Okazało się, że nazywa się Zygmunt Waks. Eskortowany do aresztu, zdołał Waks, już wtedy w szatach zakonnych, zbiec i wałęsać się ostatnio po Łodzi.

Gdy go zatrzymano przy zbiegu ulic Drewnowskiej i Lutomierskiej, znaleziono przy nim wypełniony **blankiet dowodu osobistego na nazwisko a Jakuba Stajnwurcla z Radomia.** Formularz ten Waks skradł w jednej z wsi w powiecie kutnowskim. (i)

Uroczysta akademia

z okazji 20-lecia Jugosławii

Wczoraj wieczorem w sali rady miejskiej odbyła się, z inicjatywy stowarzyszenia polsko-jugosłowiańskiego w Łodzi, **uroczysta akademia, zorganizowana z okazji 20 rocznicy zjednoczenia Królestwa Jugosławii.** Sala została pięknie udekorowana barwami narodowymi jugosłowiańskimi i polskimi oraz zielenią. Na tle dekoracji zawieszono **portrety Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego oraz J. Kr. Mości Króla Piotra II Jugosłowiańskiego.**

Słowo wstępne wygłosił prezes stowarzyszenia **prez. Mikołaj Godlewski,** podkreślając wielką wagę święta zjednoczenia Jugosławii. Przemówienie swe zakończył prez. Godlewski okrzykiem **na cześć Królestwa Jugosławii,** który został podchwycony przez obecnych. Orkiestra odegrała hymn narodowy jugosłowiański. Z kolei wygłosił przemówienie w imieniu posła Kr. Jugosławii w Warszawie Wukacevica **konsul hon. Jugosławii inż. Leon Felix, kończąc je okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.** Okrzyk został podchwycony przez obecnych, poczym orkiestra odegrała Hymn Narodowy.

Wybitnie ciekawą prelekcję n. t. **„Pierwiastek bohaterski w twórczości jugosłowiańskiej"** wygłosiła z kolei p. **ministrowa Halina Siennicka,** akcentując narodziny eposu bohaterskiego w okresie 500-letniej niewoli ludów jugosłowiańskich. Dłużej zatrzymała się prelegentka na osobie najwybitniejszego rzeźbiarza jugosłowiańskiego, **Mestrovica, Chorwata, który wyczarował wizję przyszłej Jugosławii i doczekał się jeszcze szczęścia oglądania w roku 1918 realizacji tej wizji.**

Akademię zakończyła część koncertowa, w której udział wziął chór stowarzyszenia śpiewaczego im. Moniuszki pod batutą dyr. Wolczyńskiego. (s)

Walka wyborcza o mandaty

staje się coraz gorętsza. — Dziś odbędzie się w Łodzi 56 zebrań przedwyborczych

Agitacja przedwyborcza przybiera coraz bardziej na sile. W ciągu dnia wczorajszego odbyło się w Łodzi **29 zgromadzeń,** zwołanych przez poszczególne komitety wyborcze. Pojawiły się również **nowe afisze i plakaty.** Szczególnie ożywioną akcję propagandową prowadzą komitety wyborcze Zjednoczonego Świata Pracy, PPS. i klasowych związków zawodowych, Obozu Zjednoczenia Narodowego, Obozu Narodowego i Syjonistycznego Bloku Demokratycznego.

Na dzień dzisiejszy **zwołano 56 zgromadzeń wyborczych: 9 zgromadzeń zwołał komitet Zjednoczenia Polskiego Świata Pracy w okr. 6, 10, 11, 12 i 13. Osiem zgromadzeń zwołała PPS., 11 zgromadzeń Obóz Narodowy, 8 zgromadzeń — OZN. i t. d. Dziś też, jak nas poinformowano, toczyć się będzie energiczna akcja ulotkowa. Drukarnie łódzkie zawalone są zamówieniami, związanymi z wyborami. Kilkaset tysięcy ulotek rozrzuconych będzie dziś w Łodzi.**

Wczoraj, o godz. 6 po poł. przewodniczący głównej komisji wyborczej odbył odprawę z przewodniczącymi komisyj okręgowych, **udzielając im szczegółowych instrukcyj,** jak odbywać się będzie głosowanie, jak należy obliczać wyniki, biorąc pod uwagę, że na kartach wyborczych mogą być umieszczone nazwiska kandydatów z różnych list i t. d.

Podkreślić należy, że **obliczanie wyników potrwa dłużej niż zwykle, mimo specjalnych maszyn, które mają być sprowadzone do Łodzi.** Według dawnej ordynacji wyborczej, głosowanie kończyło się o godz. 7 wiecz., obliczanie zaś było ułatwione ze względu na to, że **głosować można było tylko na kandydatów z jednej listy.** Mimo to, ostateczne wyniki nie oficjalne mogły być ogłoszone przez główną komisję wyborczą dopiero o godzinie 5 rano. Obecnie głosowanie kończy się o godz. 9 wiecz., a wobec nieco skomplikowanego systemu obliczania, **nie należy spodziewać się ostatecznych wyników przed godz. 10-11 rano następnego dnia.**

W najbliższych dniach przewodniczący okręgowych komisyj zwołają podobne odprawy z przewodniczącymi komisyj obwodowych. Zaznaczyć należy, że komisje obwodowe dokonają **tylko zestawień cyfrowych** t. j. ilości głosów ważnych, ilości głosów padłych na poszczególne listy i na poszczególnych kandydatów, natomiast podział mandatów w okr. należeć będzie do komisyj okręgowych.

Jutro rozplakatowane będą na murach miasta **urzędowe obwieszczenia głównej komisji wyborczej, zawierające zatwierdzone listy oraz nazwiska zatwierdzonych kandydatów we wszystkich okręgach.**

Nowy poseł Jugosławii w Polsce



Jego Ekscelencja dr. Aleksander Vukcevic, urodził się w Pożarevac (Serbia) dnia 27-go marca 1891 roku.

Studia odbył w Paryżu, tu kończy wydział prawny i zyskuje tytuł doktora praw, a równocześnie kończy także studia w szkole nauk politycznych (l'Ecole Libre des Sciences Politiques).

Zawód dyplomaty rozpoczyna jako attache w ministerstwie spraw zagranicznych w 1914 r. P. dr. Vukcewic pełni następnie obowiązki sekretarza i radcy przy legacji królewskiej w Paryżu. Praca ta za dwoma powrotami zatrzymuje go przez wiele lat na placówce paryskiej. W ministerstwie spraw zagranicznych zajomował stanowisko szefa sekcji Ligi Narodów i szefa gabinetu ministra i w tej roli towarzyszy ministrowi w jego podróżach do Genewy, Paryża, Rzymu itd.

Na jesieni roku 1930, będąc radcą legacyjnym w Paryżu, zostaje mianowany posłem Jugosławii w Sofii. Podczas pobytu p. ministra Vukcevica w Sofii zostaje zapoczątkowana polityka zbliżenia Jugosławii z Bułgarią, czego wymownym dowodem były pierwsze spotkania króla Aleksandra z królem Borysem w Beogradzie i Warnie, a także następna uroczysta wizyta króla Bułgarii w stolicy Jugosławii, która się odbyła w 1933 roku.

Od lutego 1934 roku dr. Vukcevic reprezentuje Jugosławię w Budapeszcie, gdzie pracuje nad poprawieniem stosunków pomiędzy swą ojczyzną a Węgrami. Jak bardzo stan ten zmienił się na korzyść, łatwo stwierdzić choćby na podstawie faktu, że ostatnio w Bled premier Stojadinovic podpisał umowę z Węgrami, będącą zapoczątkowaniem nowej ery między tymi dwoma państwami.

Społeczeństwo polskie z radością i zaufaniem spogląda na tę kartę historii i widzi w niej zapowiedź trwania i dalszego zacieśnienia dobrych stosunków politycznych i gospodarczych pomiędzy Jugosławią a Polską.

Dziś! Maciuś Sierota, Ali-Beduin — w „Kocie w butach".

„KOT W BUTACH" zrobił dzieciom wspaniałą niespodziankę! Dziś o 12-tej grana jest nowa, śliczna bajka o przygodach Maciusia-Sieroty i jego przyjaciół: raka-nieboraka i pstraga-dziwolaga, którzy szukali złota w Afryce. W pięknej tej bajce p. t. „O raku-nieboraku" występuje jeszcze szereg innych kukiełek — ALI-BEDUIN, potworna ośmiornica, muszla perłowa, małpki i t. d. Wszystkie dzieci przychodzą dziś o 12-tej do Teatru (Al. Kościuszki 57) na nową bajkę!

O godz. 4.15 po poł. „Kot w butach" gra piękną bajkę o szkole, entuzjastycznie przyjmowanego przez dzieci „Żaczka-Szkolaczka". Bilety na obie bajki tanie, bo już od 30 gr. do 2.30 razem ze szatnią w kasie teatru na godzinę przed przedstawieniem.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Cudowny lekarz dusz ludzkich

Dr. Radwan usuwa cierpienia i rozstroje psychiczne przy pomocy... muzyki. — Płyta gramofonowa jako zabieg leczniczy.—„Zastrzyki" psychiczne, które uzdrawiają

Co to jest psychofonia?...

Z pytaniem takim zwróciliśmy się do dr Radwana-Pragłowskiego, który przed kilku dniami odwiedził naszą redakcję.

— **Psychofonia,** — wyjaśnia nam popularny dziś już nie tylko w Polsce, ale bez przesady w całym świecie uczony, — **jest wynalezioną przeze mnie metodą leczenia ludzi cierpiących na najróżniejsze rozstroje psychiczne.**

Wyraz sam jest chyba dość przejrzysty i znaczy on poprzez konieczny w takim wypadku skrót, tyle, co **wpływanie na psyche poprzez dźwięki.** Metoda psychofoniczna polega na **leczeniu pewnych urazów psychicznych niektórych wytrąceń z równowagi psychicznej za pomocą odpowiednio dostosowanych dźwięków.**

Oczywista, że pytamy naszego gościa o praktykę lecznicza samej metody, o sposoby, jakimi poprzez dźwięk dociera dr Radwan do jaźni swego pacjenta. W odpowiedzi na to drugie pytanie odsłonił nam nasz rozmówca dziedzinę niezwykle ciekawą, przedstawił niemal genialnie wykoncypowany **sposób leczenia środkami prawie mechanicznymi, a jednak sugestywnymi w najwyższym stopniu.**

Zanim jednak wyłożymy sama stronę praktyczną psychofonii, musimy zająć się przez chwilę osobą jego twórcy.

Kto nie zna dr Radwana? Kto nie był na jego odczytach, pokazach i seansach?...

Obdarzony bezsprzecznie ową niezwykłą mocą wpływania na innych **spojrzeniem, siłą swego wzroku i darem szczególnej kontemplacji — dr Radwan dawał nam niejednokrotnie dowody swych wielkich możliwości, czyniąc niemal to, cośmy zwykli nazywać w życiu potocznym cudami.** Nie tylko zmieniał w ciągu jednej chwili usposobienie człowieka, który się w jego ręce oddał, nie tylko wzierał w tajniki jego duszy, ale **potrafił nieraz po kilku passach zmienić wręcz nastawienie człowieka do zadań, jakie go w życiu czekają, do życia samego.**

Ale te wszystkie zabiegi, nieraz dla jednostki zbawienne, dostępne były tylko tym nielicznym, którzy mogli skontaktować się z dr Radwanem osobiście. Dla obu stron były zatem tego rodzaju konsultacje uciążliwe i nieraz wręcz niemożliwe.

I oto w dążeniu do udostępnienia swej metody jak najliczniejszym rzeszom cierpiących — **wpadł dr Radwan na pomysł kapitalny.** Jeśli płyta gramofonowa pozwala nam słyszeć i rozkoszować się u siebie w domu **śpiewem Gigli, grą Paderewskiego, czy Hubermana, jeśli płyta oddaje wszystkie subtelności tych mistrzów muzyki — to czemu by nie miała płyta oddać w równie doskonały sposób owej mocy sugestywnej, jaka płynie ze słów dr Radwana do osób, które pragnie w swym zakresie uzdrowić.** Dlaczegoby wreszcie ta płyta, specjalnie na tego rodzaju transmisję woli opracowana, nie mogła działać niemal w ten sam sposób co osobiście człowiek, który ją nagrał?...

W ten sposób powstały **odpowiednie płyty, które sam autor nazywa „zastrzykami psychicznymi".**

W ciemnym pokoju, przy specjalnym oświetleniu tylko grafomonu — **rozlega się głos, głos Radwana oczywista, który powtarza odpowiednie formułki.** Przewija się przez nie muzyka, znów oczywista, **jak najstaranniej dobrana.**

Ten „robot duchowy", ten lekarz-psycholog w kieszeni, jest przy naszym przebudzeniu: **daje nam rano witaminy psychiczne, ożywia i orzeźwia nas duchowo w ten sam sposób jak zimna woda orzeźwia nas fizycznie.** Ten sam aparat, nagrywający już inną płytę, **czuwa nad nami wieczorem, jakby sprzyjając naszemu wypoczynkowi wieczornemu,** jakby zmywając z nas trudy dnia i nieraz przykre po nim wspomnienia. Wreszcie w nocy, gdy już zasypiamy, **jest u naszego wezgłowia ten sam dobry aparat i kołysze nas do snu krzepiącego i spokojnego.**

Oczywista, dr Radwan nie zapomina o **wypadkach wyjątkowych.** Są stany, w których trzebaby opracować **płyty specjalne.** Takich wypadków miał nasz rozmówca wiele w Londynie, gdzie ostatnio przez szereg lat przebywał i gdzie **prowadził swój instytut psychofoniczny.**

Jak się ustosunkował do tej metody, opracowanej nie przez lekarza, lecz przez psychologa, nie przez doktora medycyny, lecz przez doktora filozofii, świat lekarski.

Mamy przed sobą **angielską książkę pióra dr Radwana p. t. „Tajemnica mej siły duchowej".** Mowa jest w niej i o **psychofonii.** Wstęp do tej pracy napisał **dr. Al. Cannon — członek Brytyjskiej Akademii lekarskiej** jeden z najwybitniejszych lekarzy Anglii, **lekarz króla.** Ten sam wybitny uczony zbadał działanie **psychofonii na nasz ustrój.** I poprzez zmiany psychiczne stwierdził **potwierdzające je zmiany fizjologiczne: tętno zmienia się zależnie od „traktowania" danego osobnika tą lub inną płytą — ten zastrzyk duchowy nie pozbawiony jest w pewnej mierze działania o charakterze podobnym do zwykłej injekcji.**

Dr Radwan wrócił obecnie do kraju. Był nie tylko w Anglii, ale i w Indiach, był gościem maharadży, studiował wiedzę Jogów i całe swe wielkie doświadczenie zastosował **przy opracowaniu owych płyt, którymi chciałby służyć swym rodakom.**

G.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR POLSKI.

Dziś, w niedzielę, o godz. 4-ej po poł. „Skąpiec" Moliera z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej.

Wieczorem o godz. 8.30 komedia Molnara „Dalila".

W poniedziałek przedstawienie zawieszone.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w niedzielę, o godz. 4.30 po poł. komedio-opera Kamińskiego „Skalmierzanki", cieszące się w Teatrze Popularnym niesłabnącym powodzeniem.

TEATR DLA DZIECI „KOT W BUTACH". (Al. Kościuszki 57).

Dziś, w niedzielę, o godz. 12-ej w poł. prześliczna bajka o Maciusiu-sierocie, raku-nieboraku i pstrągu-dziwolągu, którzy szukali złota w Afryce.

O godz. 4.15 po poł. „Kot w butach" gra bajkę M. Kownackiej „O Żaczku-Szkolaczku i o Sowizdrzale, co jeden kochał szkołę, a ten drugi wcale"

TEATR ŻYDOWSKI W FILHARMONII.

Dziś o godzinie 4.15 po poł. i o 9.15 wiecz. komedia muzyczna J. Pregiera p. t. „Mejlech Frejlech" po cenach najniższych od 54 groszy do zł. 2.50.

KONCERT SYMFONICZNY W FILHARMONII.

W czwartek, dnia 8-go grudnia r. b. o godz. 12.15 w poł. odbędzie się w sali Filharmonii wielki koncert symfoniczny pod dyr. znakomitego wiedeńskiego dyrygenta Kurta Pahlena,— uchodźcy z Niemiec, przy współudziale węgierskiej pianistki Agi Jambor — czołowej laureatki konkursu Chopinowskiego, oraz Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej w składzie 60 osób. — Bilety sprzedaje kasa Filharmonii.

W programie V Syfonia Beethovena, Egmant i koncert fortepianowy B-dur Beethovena.

Z SALONU SZTUK PIĘKNYCH ART.-MAL. KAROLA ENDEGO (Nawrot 8).

Przy ulicy Nawrot Nr. 8 znajduje się zakątek prawdziwego piękna, o którym nie wszyscy jeszcze kulturalni łodzianie wiedzą. Przy ul. Nawrot Nr. 8 bowiem otworzył swój Salon Sztuk Pięknych artysta-malarz Karol Ende, grupując w nim najcelniejsze dzieła 60 wybitnych malarzy polskich i zagranicznych, wzbogacone ostatnio dziełami Żmurki, Ejsmonta, Szczyglińskiego i inn.

Salon Sztuk Pięknych Karola Endego stał się już dzisiaj miejscem, w którym prawdziwy miłośnik i znawca dzieł sztuki znajdzie to, czego wymaga prawdziwa kultura i wytworny smak artystyczny.

Życie powiatu łódzkiego

Wybory do rad gromadzkich

Wybory do rad gromadzkich cieszą się dużym zainteresowaniem, czego dowodem jest, że w powiecie łódzkim zostało zgłoszonych przeszło 200 list, a mianowicie: 119 społecznych, 8 Str. Ludowego, 20 Str. Narodowego, 8 PPS, 34 koalicyjnych i 45 niemieckich.

Z list tych tylko jedna została unieważniona, ponieważ nie zawierała 60 kandydatów, jak tego wymagają przepisy, a tylko 17 zaś pełnomocnik wezwany do uzupełnienia listy do dnia 3 grudnia r. b. jej nie uzupełnił.

Otwarcie ośrodka zdrowia

W dniu 3 grudnia r. b. o godz. 11 w Aleksandrowie łódzkim odbyło się uroczyste otwarcie ośrodka zdrowia. Udział wzięli: naczelnik wydziału zdrowia urzędu wojewódzkiego łódzkiego dr. Salak, starosta powiatowy Franciszek Denys, lekarz powiatowy dr. St. Nowicki, burmistrz Stanisław Gerling i przedstawiciele miejscowych organizacyj. Uroczystość odbyła się przy b. licznym udziale miejscowego społeczeństwa.

Dziś wybory samorządowe w 8-miu miastach Pomorza i Małopolski

Warszawa, 3 grudnia.

Jutrzejsza niedziela, dnia 4 grudnia r. b. jest pierwszą niedzielą wyborczą do rad miejskich.

W tym dniu odbędą się wybory w 8 miastach Pomorza i Małopolski z Chełmżą, Tucholą i Radzyniem na czele.

Wieści sportowe

Piłat wygrywa turniej w Berlinie
Sukces mistrza Polski

Berlin, 3 grudnia.

Turniej berliński zakończył się zajęciem przez Piłata pierwszego miejsca. Do walki finałowej pomiędzy Polakiem a Szwedem Andersonem nie doszło jednak, gdyż ten został w pierwszym spotkaniu kontuzjowany i oddał pierwszeństwo Piłatowi walkowerem.

Wobec tego odbyło się spotkanie towarzyskie pomiędzy mistrzem Polski a młodym pięściarzem niemieckim Draegensteinem, pokonanym już uprzednio przez Szweda. Niemiec okazał się zbyt słabym przeciwnikiem dla Piłata i został pokonany przez techniczne k. o. w drugiej rundzie. Do tej pory miał Piłat przygniatającą przewagę.

W wadze średniej zwycięscą turnieju został Niemiec Campe bijąc Lüdkego.

W wadze półciężkiej Horneman pokonał w spotkaniu finałowym Kubalę.

Znicz i Wima zwycięzcami turnieju trójkowego

Po kilkutygodniowych rozgrywkach zakończył się w dniu wczorajszym turniej trójkowy siatkówki pań i panów o nagrody Zarządu Miejskiego. Finałowe spotkania należały do interesujących. Zwycięzcami zostali: Znicz I w konkurencji pań oraz Wima II w konkurencji panów.

Wyniki półfinałów: siatkówka żeńska: Znicz II — Znicz III 2:0, siatkówka męska ŁKS I — Zjedn. II 2:0, siatkówka żeńska Znicz I — ŁKS II 2:0, siatkówka męska ŁKS II — Wima II 0:2; finały: siatkówka żeńska Znicz I — Znicz II 2:1, siatkówka męska Wima II — ŁKS I 2:0.

Radioprogram

NIEDZIELA, dnia 4-go grudnia 1938 r.

7.15—7.20: Pieśń „Już od rana rozśpiewana". 7.20—8.00: Koncert poranny w wyk. Orkiestry Salonowej Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego. 8.00—8.15: Dziennik poranny. 8.15—8.45: Audycja dla wsi. — Gazetka rolnicza. — Przegląd rynków produktów rolnycn. 8.45—9.10: Polskie utwory skrzypcowe i fortepianowe (płyty). 9.10—9.15: Odczytanie programu. 9.15—11.45: „W dniu św. Barbary" — regionalna transmisja z Suchedniowa: a) Kult. św. Barbary' — pogadanka Jerzego 'angmana; b) Reportaż; c) Nabożeństwo z kościoła parafialnego. Kazanie wygłosi ks. kanonik dr. Jan Szmigielski; d) Reportaż. Po transmisji — Muzyka (płyty). 11.45—11.57: Aktualności w programach radiowych — omówi red. Stefan Stok — kierownik wydziału aktualności.

11.57—12.03: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03—13.00: Poranek symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra symfoniczna Pomorskiego Tow. Muzycznego pod dyr. Zofii Godlewskiej i Zdzisław Roesner — skrzypce. 13.00—13.05: Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05—13.15: Rozmowa z dziećmi — przeprowadzi Ciocia Radiowa. 13.15 14.40: „W święto górnika" — muzyka obiadowa. Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego, Chór mieszany K.P.W. pod dyr. Henryka Niczego, Śląski Kwartet Ludowy, Stanisław Kruzel — bas. Jerzy Harald — akompaniament 14.40—15.00: Rezerwa muzyczna. 15.00—15.30: Audycja robotnicza. — Transmisja ze świetlicy robotniczych Miejskich Kursów Społecznych. 15.30—16.15: „Biskupizna w pieśni i muzyce" — audycja dla wsi.. „Co słychać wśród rolników" — gawęda red. Józefa Rączkowskiego (z Poznania) 16.15—17.00: Powszechny Teatr Wyobraźni: „Maria Curie"—słuchowisko Witolda Hulewicza.

17.00—17.30: Recital fortepianowy Agi Jambor (pianistka węgierska).

17.30—19.30: Podwieczorek przy mikrofonie. — Transm. z hotelu „Bristol". Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego, Barbara Kostrzewska — sopran, Zofia Terne w swoim repertuarze, chór Juranda i Leon Wyrwicz — monologi. W przerwie około godz. 18.25: — Chwila Biura Studiów.

19.30—20.00: Arie i pieśni w wykonaniu Edmunda Reinholda, akompaniuje Karol Lubowski.

20.00—20.10: Reportaż z konkursu fortep. Konserwatorium Kijeńskiej w Łodzi — wygłosi Waleria Pałczyńska.

20.10—20.15: Wiadomości sportowe lokalne.

20.15—21.20: Audycje informacyjne: Zbiorowe wiadomości sportowe. — Przegląd polityczny. — Dziennik wieczorny. — Wiadomości meteorologiczne. — Nasz program na jutro.

21.20—21.40: Ida Łosiówna demonstruje nowy instrument „Martenau" — reportaż muzyczny.

21.40—22.00: „Śląska Pozytywka" — wesoła audycja (z Katowic).

22.00—22.45: Polska muzyka popularna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego (z Wilna).

22.45—23.00: „Gniazdo rodzinne Józefa Piłsudskiego" (z Warszawy).

23.00—23.05: Ostatnie wiadom. dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

14.00—SZTOKHOLM: „Hrabia Luksemburg" — operetka Lehara. Akt I.

15.00—FLORENCJA: „Faust" — opera Gounoda (transm. z Bolonii).

17.00— MEDIOLAN: Koncert symfoniczny z Teatru Adriano. Dyr. E. Kleiber.

19.00—RADIO PARIS: Koncert symfoniczny.

21.00—BRUKSELA Franc.: „Carmen" — opera Bizeta (tr. z teatru).

21.00—LILLE: „Gospoda pod białym koniem" — operetka Benatzky'ego.

21.30—RADIO PARIS: Koncert symfoniczny.

ZAJŚCIE W BIURZE.

Zamieszkały przy ulicy Karolewskiej Nr. 66 Kołodziej Julian, będąc w stanie pijanym przybył na ulicę Św. Jana do biura Drogomost, prowadzącego kanalizację w Pabianicach, i wywołał awanturę. Zajście zlikwidowała policja.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Zdarzenia i ludzie

Groteska w kawiarni paryskiej

Włóczęga pije szampana

Paryż, w listopadzie.

Na tarasie jednej z najelegantszych kawiarni na Champs Elysees doszło pewnego letniego wieczoru do wysoce zabawnej i gorteskowej sceny, jaka może się wydarzyć jedynie w Paryżu. Było to w połowie sierpnia, a wieczór był wyjątkowo parny i nie przyniósł żadnej ochłody po upalnym dniu. Wzdłuż wspaniałych alei Champs Elysees wolnym krokiem, pochylając się od czasu do czasu, by podnieść jakiś niedopałek, szedł t. zw. „clochard", jedna z owych malowniczych postaci Francji, wzbudzających zachwyt malarzy i stanowiących plagę z punktu widzenia policji.

Staruszek odziany był w łachmany, nie nosił butów, a jego pokryta kurzem i brudem twarz ozdobiona była długą brodą. Widać było, że szedł z bardzo daleka, gdyż ze zmęczenia ledwo już trzymał się na zbolałych nogach.

Gdy włóczęga znalazł się przed kawiarnią, przystanął, jak gdyby namyślał się przez chwilę, po czym ostatkiem sił podszedł do jednego z wolnych stolików na tarasie i zajął tam miejsce. Oczywiście, że już w następnej sekundzie rzucili się w jego stronę kelnerzy i kierownik kawiarni, by go wyrzucić. W tej samej chwili jednak dał się słyszeć z sąsiedniego stolika oburzony głos pewnej bardzo eleganckiej pani:

— Ten pan jest moim gościem. Proszę go zostawić w spokoju i przynieść butelkę szampana i dwa kieliszki.

Zarówno goście kawiarniani, jak i personel ze zdumieniem spojrzeli w jej kierunku. Ponieważ była to jednak stała bywalczyni tej kawiarni, kobieta bardzo bogata i znana ze swej ekscentryczności, kierownik nie miał zamiaru sprzeciwiać się jej wybrykom. Dał znak kelnerowi, by zadośćuczynił żądaniu hojnej ofiarodawczyni i ukłoniwszy się grzecznie, oddalił się. Gdy przed włóczęgą ustawiono butelkę i kieliszki, elegancka pani opuściła swoje miejsce i usiadła obok swego „gościa".

— Myślę, że nie popełniłam nietaktu wobec pana, zapraszając go na kieliszek szampana? — zwróciła się do „clocharda".

— Madame — odparł włóczęga, spoglądając z wdzięcznością na swą sąsiadkę — nigdy pani tego nie zapomnę! Chciałem właściwie tylko odpocząć na tym tarasie, ale dzięki pani wieczór ten na zawsze pozostanie w mej pamięci. Piję zatem na zdrowie pani! — dodał, podnosząc kielich i z miną znawcy wychylając go do dna.

Przechodnie i goście kawiarniani z rozbawionymi minami przyglądali się tej nezwykłej scenie. Ekscentryczna kobietę bynajmniej nie krępowało, iż zwracała na siebie ogólną uwagę. Rozmawiała z „clochardem", jak ze starym znajomym, z zainteresowaniem słuchała, gdy opowiadał jej o swoim życiu, wypytywała go o to i tamto, śmiała się z jego dowcipnych uwag, zapewniając go, że już dawno tak przyjemnie nie spędziła wieczoru. Wreszcie jednak, gdy dawno już minęła północ, oświadczyła, że musi wrócić do domu. I teraz rozpoczyna się właściwa tragikomedia.

Otóż, gdy dama zawołała kelnera, chcąc zapłacić, okazało się, że ma w sakiewce tylko kilka franków, o wiele mniej, aniżeli wynosił rachunek za szampana. Ekscentryczna i pewna siebie kobieta teraz jednak zmieszała się i spoglądała bezradnie to na kelnera, to na włóczęgę. Wreszcie zapytała kelnera, czy nie mógłby do jutra udzielić jej kredytu. Kelner wzruszył ramionami i oświadczył, że musi porozumieć się z kierownikiem kawiarni, gdyż sam nie ma prawa dysponować. „Clochard" w milczeniu przyglądał się całej tej scenie. Gdy kelner odwrócił się, by przywołać swego przełożonego, włóczęga zawołał go z powrotem. Sięgnął do swej pdartej kieszeni i wydobył z niej brudną chusteczkę, której cztery końce związane były na krzyż.

— Pozwoli pani, że ja zapłacę — zwrócił się do swej eleganckiej towarzyszki, rozwiązując chusteczkę i wyjmując z niej całą zawartość — właśnie tyle, ile wynosił rachunek.

Wypieki ukazały się na twarzy kobiety.

— Chętnie zgodzę się, by pan pożyczył mi tę sumę, ale jutro musi pan się do mnie zwrócić po odbiór pieniędzy — odparła.

— Jutro już mnie nie będzie w Paryżu, szanowna pani! Jest to wprawdzie cał mój majątek, ale zapewniam panią, że chętnie płacę za szampana, gdyż nie tylko pani dobrze bawiła się w moim towarzystwie, ale i ja spędziłem dzięki pani przemiły wieczór. Żałuję, tylko, że nie mogę częściej pozwolić sobie na takie przyjemności...

Ekscentrycznej pani nie pozostało nic innego, jak zgodzić się na to, by zaproszony przez nią nędzarz wydał na zamówionego przez nią szampana ostatni swój grosz.

W pryszłości jednak sprawdzi ona z pewnością dokładnie zawartość swej portmonetki, zanim będzie chciała okazać komuś swą hojność.

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA" z dnia 4 grudnia 1938 r.

Komitet Lojalności Kupieckiej

Toczące się pertraktacje między Sekcją Importerów przy Stowarzyszeniu Kupców m. Łodzi a zarządem Stowarzyszenia Kupców Surowców i Półfabrykatów Włókienniczych w sprawie unormowania handlu surowcami włókienniczymi i stworzenia wspólnego komitetu lojalności kupieckiej — dobiegają końca.

Na konferencji przedstawicieli wyżej wymienionych stowarzyszeń, która odbyła się przed kilkoma dniami, uzgodniono pewne rozbieżności i już w najbliższych dniach nastąpi **ostateczne sfinalizowanie** planu przez oficjalne przystąpienie wszystkich kupców, handlujących surowcami włókienniczymi do **Komitetu Lojalności Kupieckiej.**

W ten sposób uregulowana zostanie jedna z palących kwestii usunięcia poważnych niedomagań w tej dziedzinie oraz nastąpi znormalizowanie przez to struktury handlu w tej branży. (y)

Polsko-japońskie obroty kompensacyjne

W wyniku długotrwałych rokowań ustalone zostały ostatecznie następujące zasady **obrotu towarowego Polsko - Japońskiego:**

Przywóz z Japonii został ujęty w dwie listy: jedną — artykułów, których przywóz nie jest ograniczony oraz drugą — **artykułów ograniczonych maksymalnymi normami przywozu.**

Artykuły, znajdujące się na obydwóch wyżej wymienionych listach podzielone są na **grupy kompensacyjne, w** ramach których mogą być wiązane z przydzielonymi do tych grup artykułami wywozowymi w pewnych ustalonych relacjach.

W wyniku tej kompensaty przewiduje się zwiększenie obrotów Polski z Japonią. (h)

Dalszy wzrost produkcji przemysłowej w Ameryce

Federal Reserve Board stwierdza, że produkcja przemysłowa w Stanach Zjednoczonych A. P. osiągnęła w październiku dalszy znaczny wzrost. Zwiększyła się zwłaszcza wytwórczość przemysłu stalowego i fabryk samochodów, natomiast w mniejszym stopniu w hutnictwie szklanym, w fabrykach cementu, w kopalnictwie naftowym i węglowym i w przemyśle budowlanym.

Federal Reserve Board spodziewa się, że również listopad i grudzień wykażą wysoki stan produkcj.. (pp)

Triest dla Niemiec?

Pomiędzy Italią i Niemcami podjęte będą w najbliższej przyszłości rokowania w sprawie wykorzystania portu w Trieście dla niemieckiego obrotu towarowego.

Przede wszystkim chodzi o wykorzystanie portu w Trieście w zakresie transportów morskich, dotyczących obrotów towarowych krajów sudeckich, przyłączonych do Niemiec. Po przyłączeniu tego kraju do Rzeszy powstały bowiem obawy, iż port w Trieście utraci wszystkie swe ładunki z tego kraju na rzecz portów niemieckich.

Rokowania włosko-niemieckie zmierzają więc do zagwarantowania portowi w Trieście pewnej części transportów w zakresie towarów wywożonych z Sudetów i przywożonych do tego obszaru. (pp)

Rokowania węglowe polsko-angielskie

W Paryżu toczą się obecnie rozmowy polskich przemysłowców węglowych z importerami angielskimi na temat zawarcia **porozumienia co do sprzedaży węgla bunkrowego.**

Ze strony polskiej w rokowaniach biorą udział przedstawiciele Polskiej Konwencji Węglowej z prezesem Cyfulskim na czele.

Zasadnicze rokowania węglowe polsko - angielskie odbędą się prawdopodobnie w drugiej połowie grudnia r. b. w Londynie.

Wyjątkowo pomyślny przebieg ultima

Średnie zapotrzebowanie na gotówkę. — Minimalna ilość protestów

Ultimo listopada na łódzkim rynku pieniężnym miało przebieg zupełnie normalny i spokojny. Niektóre większe banki łódzkie, pracujące z wielkim przemysłem włókienniczym, **oceniają przebieg ultima jako bardzo dobry.**

Wypłacalność zarówno w Łodzi, jak i na prowincji utrzymuje się naogół na poziomie zadowalającym. **Większych niewypłacalności podczas ostatniego ultima nie zanotowano.** Liczba protestów wekslowych nie przekracza **10 procent** zobowiązań wekslowych, których termin płatności przypadł na ultimo listopada. Zdaniem łódzkich kół finansowych ultimo ostatnie przeszło, w porównaniu z ultimem poprzedniego miesiąca znacznie **lepiej.**

Jeżeli chodzi o zapotrzebowanie na gotówkę, to było ono podczas ultima średnie. Specjalnego nacisku na instytucje finnasowe nie było. (u)

Uchwała Zrzesz. Producentów Przędzy Bawełnianej

w sprawie broszury p. t. „Prawda o kotoninie"

Od Zrzeszenia Producentów Przędzy Bawełnianej otrzymujemy komunikat, który m. in. stwierdza co następuje:

W związku z wydaniem przez Zrzeszenie Producentów Kotoniny broszury p. Karola Juliusza Buhlego i inż. Tadeusza Rumpla p. t. **„Prawda o Kotoninie"**, Zarząd Zrzeszenia Producentów Przędzy Bawełnianej, reprezentujący cały przędzalniczy przemysł bawełniany, zwołał Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie dla zajęcia stanowiska wobec zarzutów, zawartych w powyższej publikacji.

Było to konieczne, tym bardziej, że autorzy „Prawdy o kotoninie" nie zawahali się oskarżyć przemysłu przędzalniczego o obronę sprawy, która szkodzi Polsce i jest niegodna wielkiego wolnego narodu. Cały szereg wywodów tej broszury miał na celu zaszkodzenie przemysłowi przędzalniczemu tak w opinii publicznej, jak i w opinii państwowej administracji przemysłowej, głosząc, że organizacje przemysłu włókienniczego, broniąc się przed przymusem stosowania kotoniny, szkodzą dobru ogólnemu, broniąc swej sprawy, a złej sprawy nie można bronić uczciwymi środkami.

Walne Zgromadzenie na odbytym w dniu 1 grudnia r. b. posiedzeniu, po wysłuchaniu sprawozdania Zarządu stwierdziło:

że broszura „Prawda o kotoninie" jest przykładem wystąpienia zmierzającego przez pozornie prawidłowe oświetlenie i zestawienie faktów do wprowadzenia w błąd opinii publicznej, że broszura zawiera szereg nieprawdziwych oskarżeń pod adresem organizacji gospodarczej, reprezentującej przemysł bawełniany;

że kwestionowanie dobrej woli i szczerości intencyj przędzalnictwa w stosunku do potrzeb życia gospodarczego i społecznego Polski jest czynem, nad którym Walne Zgromadzenie nie może przejść do porządku dziennego, zwłaszcza, że współautorem broszury jest czołowy reprezentant firmy, będącej członkiem Zrzeszenia;

że zagadnienie kotoniny nie może być rozwiązane drogą wydawania dla samej sprawy szkodliwych i wątpliwej wartości publikacji, lecz jedynie w drodze wytężonej pracy nad ulepszeniem i potanieniem produktu, by stał się przydatnym i gospodarczo opłacalnym;

że niewłaściwe jest posługiwanie się argumentami natury ideowej lub patriotycznej, skoro taka argumentacja ma mieć dla autorów jako konsekwencję korzyść materialną.

Stwierdzenia te dały asumpt Walnemu Zgromadzeniu **do powzięcia uchwał, zmierzających nadal do konsekwentnego, planowego rozwoju akcji zwiększenia przerobu kotoniny przez zrzeszony przędzalniczy przemysł bawełniany** lecz z pominięciem Zrzeszenia Producentów Kotoniny, jako organizacji, której nakładem wyszła broszura „Prawda o kotoninie".

Na Walne Zgromadzenie przybyło 31 firm, posiadających łącznie prawo 211 głosów na 41 firm zrzeszonych, reprezentujących ogółem 272 głosów.

Uchwałę powzięto 197 głosami. Przeciwko uchwale oddano głosów 14.

Brak artykułów wysokogatunkowych w ZSRR

Możliwości dla łódzkiego przemysłu kamgarnowego, dzianego i pończoszniczego

Deklaracja polsko - sowiecka wywołała żywy oddźwięk w sferach gospodarczych a szczególną wagę do tej deklaracji przywiązuje przemysł włókienniczy Łodzi.

Zdaniem tutejszych sfer orientujących się w stosunkach sowieckich, **na rynku rosyjskim daje się ostatnio odczuć brak artykułów lepszych, wysokogatunkowych.**

Przemysł sowiecki, który nastawiony był na produkcję masową nie wytwarza tych towarów, na które w ostatnich czasach popyt poważnie się powiększył.

W tej dziedzinie **włókiennictwo łódzkie ma dużo szans.**

Poszukiwane są na rynku sowieckim specjalnie silne **pokrycia meblowe lepszych gatunków, wszelkiego rodzaju gobeliny, dywany i t. p.** Oprócz tego istnieją możliwości zbytu w dziedzinie **towarów kamgarnowych, artykułów dzianych i pończoszniczych.**

Poprawa wymiany z Sowietami wyraziłaby się również w zwiększonym imporcie do Łodzi poszczególnych **surowców włókienniczych, z których w pierwszym** rzędzie wymienić należy bawełnę, odpadki bawełniane oraz nici, które w czasach dawniejszych cieszyły się w Łodzi bardzo poważnym popytem. (n).

Giełda pieniężna

Warszawa, 3 grudnia.

Na dzisiejszym zebraniu giełdy pieniężnej w Warszawie tendencja dla papierów procentowych była utrzymana, przy obrotach ograniczonych. Notowano: 3 proc. inwest. I em. 83.50, seria 93, 4 i pół proc. wewnętrzna 64.50, drobne odcinki 64.75, 4 proc. konsolidacyjna 66, 5 proc. konwersyjna 63.75, 5 proc. Warszawy z roku 1933 — 73—72.88, odcinki po 1.000 zł. — 73.50, 5 proc. Warszawy z r. 1936 — 72.50, 5 proc. Warszawy stare 77—76.75, 4 i pół proc. ziemskie 63.75, 4 i pół proc. ziemskie poznańskie seria „K" i „L" — 63.25, 5 proc. Łodzi z r. 1933 63.75, 8 proc. Przemysłu Polskiego funtowe 78.

AKCJE. Na rynku akcyjnym tendencja była niejednolita, przy większych obrotach akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 130, Cukier 33.50—33 Bank Handlowy 51, Węgiel 34.25, Bank Zachodni 39, Lilpopy 93.50, Modrzejów 20.50—21, Haberbusch 64, Żyrardów 60.50, Lombard 116.

W obrotach prywatnych: 3 proc. renta ziemska odcinki po 1000 zł. — 53.38, po 500 złotych —59, Rudzki 12.05.

Z GIEŁDY ŁÓDZKIEJ.

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano: dolarówka 42.25—42.00, poż. inwestycyjna I-sza em. 83.50—83.25, poż. inwestycyjna II-ga em. 82.50—82.25, poż. konsolidacyjna 66.00—65.75, poż. wewnętrzna 64.50—64.25, Bank Polski 130.50—130.00. Tendencja utrzymana.

Z GIEŁDY ZBOŻOWEJ W ŁODZI.

Wszystkie notowania bez zmiany. Tendencja na jęczmień ożywiona, na inne — spokojna. Ogólny obrót 1479 ton.

Kursy porównawcze walorów

Warszawa, 3 grudnia.

Nazwa papieru	Dziś	Wczoraj	Przed mies.	Przed rokiem
3% Inw. I. em.	83.50	83.50	84.—	75.70
4½% Wewn	64.50	64.50	65.63	58.50
5% Konwers.	68.75	67.—	67.50	63.50
Dolarówka	—.—	42.—	42.—	40.25
4½ L. Ziem.	63.75	64.—	64.—	57.25
5% L. Warsz. 1933	72.88	72.50	73.25	65.—
5% L. Łódz. 1933	63.75	63.75	65.50	58.25
Bank Polski	130.—	130.50	125.50	107.75
Lilpop	93.50	93.—	87.50	54.50
Żyrardów	—.—	60.—	60.—	57.—

Bilans Banku Polskiego za III dekadę listopada r. b.

W trzeciej dekadzie listopada r. b. zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 8,5 miln. do 441,6 miln. zł., stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 1,5 miln. do 12,0 miln. złotych.

Suma wykorzystanych kredytów zwiększyła się o 28,7 miln. do 975,4 miln. zł., przy czym portfel wekslowy wzrósł o 8,3 miln. do 838,3 miln. zł., portfel zaś zdyskontowanych biletów skarbowych zmniejszył się o 1,0 miln. zł. do 51,6 miln. zł.; stan pożyczek zabezpieczonych zastawami powiększył się o 21,4 miln. do 85,5 miln. złotych.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 5,6 miln. do 32,4 miln. złotych.

Pozycje „inne aktywa" i „inne pasywa" uległy wzrostowi, pierwsza o 4,0 miln. do 200,4 miln. zł., druga zaś o 1,8 miln. do 185,8 miln. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania Banku obniżyły się o 13,5 miln. do 195,3 miln. złotych.



Do akt Nr. XIII Km. 2367/38

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 15-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Andrzeja Nr. 11, na zasadzie art. 510, w związku z art. 518 i 524 Kod. Handl. ogłasza że w dniu 12-go grudnia 1938 r. od godz. 11 w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 69 i przy ul. Żwirki Nr. 17 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 2 sztuk materiału mtr. 79 i 302 kg. przędzy, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Licytacja odbędzie się w jednym terminie, od ceny szacunkowej.

Łódź, dnia 30 listopada 1938 r.

Sprawa Józefa Rozenholca przeciwko M. Wellerowi.

Komornik (—) M. LIPIŃSKI.

Posady

BUCHALTER - bilansista, korespondent francusko - niemiecko - angielski na stanowisku, długoletnią praktyką, zmieni posadę na całodzienną względnie na godziny. Łaskawe zgłoszenia sub: „K. L." do Administracji Republiki. 4

MŁODZIENIEC ukończył buchalterię, szuka bezpłatnej praktyki, ładne pismo. Oferty „Bezpłatnie". 4

POSZUKUJĘ (izraelitka) posady do dziecka trzyletniego. Oferty do Republiki pod „333". 4

TECHNIK DROGOWY poszukuje pracy w prywatnym przedsiębiorstwie, ewentualnie prace kreślarskie. Zgł. łask. Piłsudskiego 43. m. 7, Marezuk

ENERGICZNY i wykwalifikowany biuralista, zdolny kupiec, poszukuje pracy w charakterze pomocnika buchaltera. Wynagrodzenie skromne J. Grautman, Piotrkowska 35/31. 4

KORESPONDENT polsko - niemiecko-angielski, maszynista, zdolny pracownik, dokładnie obznajmiony z branżą włókienniczą szuka posady sub „Referencje". 4

AGENTA branży kolonialnej oraz domokrążnych sprzedawców poszukuję. Plac Dąbrowskiego 3, m. 10, godz. 12—2 i 5—8. 4

WYCHOWAWCZYNI z sześcioletnią praktyką poszukuje posady do starszego dziecka. Referencje pierwszorzędne, tel. 256-42. 4

ENERGICZNY, zdolny młodzieniec przyjmie jakąkolwiek pracę biurową, inkasenta, magazyniera. Kaucja zł. 1000. Oferty sub „Skromne wymagania A.". 4

PANNA po ukończeniu gimnazjum, biegle pisząca na maszynie, poszukuje posady praktykantki. Oferty pod „Praktykantka" do Adm. nin. pisma. 4

KSIĘGOWY bilansista, rzeczoznawca, korespondent polsko - rosyjsko - niemiecki szuka pracy. Oferty „Abraham". Pośrednictwo wynagrodzę. 4

SAMODZIELNY buchalter - bilansista biegły korespondent, prowadzi księgi godzinowo pod gwarancją. Tel. 137-62.

ABSOLWENTKA Państwowej Szkoły Handlowej z praktyką poszukuje jakiejkolwiek pracy w zakresie buchalterii lub biurowości sub: „Skromne wymagania. 4

POSZUKIWANY majster skręcalniczy na roboty fantazyjne. Oferty z podaniem referencji sub „Laps-pęczki".

WYKWALIFIKOWANA krawcowa szyje po domach i przyjmuje również w domu. Referencje pierwszorzędne. Plac Dąbrowskiego 3. m. 16. 4

AGENCI - ntki zgłaszać się w poniedziałek godz. 11—1, Kątna 9, m. 31. Zarobek 20 zł. dziennie. 4

Nauka i wychowanie

REEMIGRANT z U. S. A. (również długoletni pobyt w Wielkiej Brytanii), młody, energiczny, udzieli kulturalnej osobie lekcji angielskiego metodą szybką, łatwą i ciekawą. Pierwszorzędne referencje. Oferty do „Republiki" pod „U. S. A." 2

HEBRAJSKIEGO, judaistyka, konfirmacja, udziela rutynowany nauczyciel po cenach niskich. Tel. 123-70.

JĘZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udzielam. Gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 262-70 w godzinach 2—3.

ANGIELSKIEGO i niemieckiego metodą konwersacyjną szybko wyucza Kryszek, Pomorska 15, tel. 171-28. Ceny umiarkowane. Zastać 2—3. 6

75 GR. LEKCJA francuskiego. Dyplomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Lektura. Konwersacja. Gramatyka. Tłomaczenie. Korespondencja. Pomoc szkolna. Południowa 20 m. 20. I-sza lewa of parter

ANGIELSKIEGO udziela rutynowany nauczyciel Zawadzka 21. m. 8a. front zastać od 4—8 po pol.

DYPLOMOWANA nauczycielka angielskiego przyjmuje lekcje języka i korespondencji, Cegielniana 13, m. 17 godz. 10—1, 7—10. 4

FRANCUZKA młoda z wyższym wykształceniem udziela lekcji, Konwersacja. Korepetycje, tel. 182-22. 4

ŁACINY, polskiego w zakresie gimnazjum i liceum udziela dyplomowana nauczycielka gimnazjum. Tel. 193-64.

LEKCYJ zbiorowych i pojedyńczych języków, matematyki i buchalterii udziela profesor, 15 zł. miesięcznie Narutowicza 25. m. 13. 4

BUCHALTERII (pełny kurs teoria z praktyka) wyucza b. kierownik kursów handlowych, buchalter na stanowisku. Leon Krell, Piotrkowska 79, tel. 145-64. Opłata przystępna. 4

UZUPEŁNIJ braki w Twym wykształceniu! Dorosłych, młodzież zaniedbana w nauce szybko i gruntownie dokształca rutynowany nauczyciel. Polski, matematyka, nauki ogólnokształcące. Przygotowuje do egzaminów. — Udziela korepetycji, Aleja Kościuszki 13 front I p., m. 3. 4

STENOGRAFII polsko - niemieckiej i języka niemieckiego szybko i tanio nauczam. Piotrkowska Nr. 55, m. 16, tel. 211-40. 4

ABSOLWENT państw. gimnazjum udziela lekcji tanio. Specjalność: francuski, konwersacja. Wiadomość: telef. 248-60. 4

BUCHALTERII podwójnej z gwarancją samodzielnego prowadzenia ksiąg miarodajnych dla władz udzielam po cenach niskich. Zawadzka 52, m. 7.

DIPLOMED English teacher gives Lessons Groupes Private. Śródmiejska 25 m. Herschberg. 4

MAGISTER udziela matematyki, fizyki, chemii. Zakres liceum, gimnazjum, Pomorska 22, tel. 258-42, godz. 10—1.

STUDENT matematyki, fizyki przygotowuje do egzaminów w zakresie gimnazjum, liceum (matury eksternej). — Specjalność: matematyka, fizyka, niemiecki. Ceny przystępne. Tel. 127-02. 2—5-ta. 4

NAUCZYCIELKA daje konwersacje angielskiego, niemieckiego, francuskiego, stenografii, korespondencji (maszyna, tłumaczenia, Plac Wolności 9, m. 30 fr. II p. 4

DYPLOMOWANA nauczycielka udziela lekcji i przygotowuje do egzaminów. Dorosłych metodą skróconą, zapewniającą szybkie postępy. Ceny przystępne, Al. 1-go Maja 23, m. 15.

ANGIELSKI. Francuski. Konwersacja, Literatura, Teoria, E. Aspisowa. Telefonicznie 202-03 od 3—4-ej. 4

POSZUKUJĘ wybitnego naucz. łaciny, greckiego i polskiego, razem lub oddzielnie. Oferty z podanymi studiami sub: „Humanista". 4

NAUKA grupowa i pojedyńcza w zakresie gimnazjum i mat. Tamże nauka buchalterii i jęz. obcych met. Berlitza i Ansona. Wykładowcy pierwszorzędni Andrzeja 4, m. 11, front I p., tel. 245-03

UCZ SIĘ angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Nowe grupy początkujących. Zapisy codz. od 6—9 w. 11-go Listopada 31, front 3 p. Opłata od 5 złotych. 4

MATURZYSTA przyjmuje korepetycje w zakresie gimnazjum. Zgłoszenia sub „Cierpliwy". 4

Rozmaite

AJENTOWI branży kosmetycznej posiadającemu gotówkę oddamy na własny rachunek wyłączną sprzedaż artykułu reklamowego, Rodos, Warszawa, Krucza 49. 1

ODDAM rocznego chłopca na własność. Blondynek o niebieskich oczach, odchowany i zdrowy. Wiadomość: Narutowicza 34, m. 2. 4

EGZEME, liszaje, zmarszczki, plamy, wszelkie niedomagania cery, skóry usuwa „Krem Regeneracyjny" Magistra Grabowskiego. Warszawa, 3-go Maja nr. 2. Tuba 1.50, 3.00, Apteki, Drogerie Bezpośrednie pobranie 3.50. 4

DO ODSTĄPIENIA udział w wypożyczalni książek. Wiadomość: tel. 255-72

PRZYSTĄPIĘ do intratnego interesu z kapitałem do 6000 zł. ewentualnie przyjmę posadę za kaucją. Oferty sub „Młody".

SPÓLNIKA, możliwie fachowca, z kapitałem zł. 6000—8000 do wyrobu podszewek jedwabnych poszukuję. Sub: Z. 21.

DO DOBRZE prosperującego interesu ubiorów dziecinnych poszukuję wspólniczki (ka) z niewielkim kapitałem Oferta pod Energia do administracji Republiki.

ODŚWIEŻAM sufity, ściany, tapety, suchym sposobem, bez brudu i kurzu. Wiadomość: Samuel Wiatrak. Mała 2 przy 6-go Sierpnia, w sklepie, telefon 234-04.

Z KAPITAŁEM 30.000—40.000 przystąpię do rentownego interesu. Tylko poważne propozycje będą brane pod uwagę. Oferty „D".

OBIADY prywatne pierwszorzędne, na żądanie dietetyczne. Piotrkowska 55/8, telefon 112-14.

PRZEPISUJĘ nuty, jak drukowane, tanio! Dolly Koc, Piotrkowska 120/40 l. of. II w. l. parter.

PODRÓŻUJĄCY niepodległościowiec przyjmie dodatkowo przedstawicielstwo na wełny, bawełny, jedwabie, artykuły krawieckie i in. Zgłoszenia do „Republiki".

DŁUGOLETNI rutynowany administrator siła wykwalifikowana przyjmie administracje domów. Gwarancja hipoteczna. Referencje pierwszorzędne, dzwonić tel. 140-19. 228-63.

ZAGINĄŁ pies rasy wilczej. Zwrócić za wynagrodzeniem, Szwarc, Kościuszki 41.

PRZYBŁĄKAŁ się pies wyżeł brązowy. Wiadomość: ul. Piotrkowska 66 u gazeciarza. 4

SKRADZIONO kwity Nr. Nr. 308391, 322018 wydane przez Lombard w Łodzi, które się unieważnia. 4

Uzdrowiska

WIŚNIOWA-GÓRA. Komfortowy pensjonat „Bella" przyjmuje na ferie zimowe dzieci w wieku szkolnym oraz freblankę z dziećmi. Adres: Nowa willa inż. Minca, tel. 5. 4

ZAKOPANE. Pensjonat dla dzieci i młodzieży „Lalka", tel. 1051. — Rodzice dbający o zdrowie swych dzieci oddają je tylko pod troskliwą opiekę Heleny Baumgarten-Sterenzysowej. 23—12

ZAKOPANE. Willa Hokey w drodze do Białego. Pensjonat dla dzieci i młodzieży Cecylii Zemmelowej. Centralne ogrzewanie. Opieka troskliwa. Sport pod kier. instruktorów. Zgłoszenia. Andrzeja 35 tel. 151-82.

KOLUMNA. Pensjonat Carlton Edwardowej Epstein czynny cały rok. Uprasza się o wcześniejsze zamówienia na święta. Telefon Kolumna 10.

RABKA. Właściciel pełnokomfortowego pensjonatu „Jedynaczka" (bieżąca woda w pokojach) przyjmuje do 10/XII zgłoszenia: Łódź, tel. 215-95, Sienkiewicza 6 m. 12 od 2—5 po poł.

RABKA pensjonat „Adria". Centralne ogrzewanie. Bieżąca woda, ciepła i zimna. Przyjmuje dzieci i młodzież na ferie zimowe R. Zelwiańska, Łódź, Magistracka 28, tel. 277-24, 3—5 pp.

Matrymonialne

POZNAM w celu towarzyskim nieprzeciętnej urody i inteligencji Panią niezależną. Zgłoszenia Republika „Lekarz".

KTÓRA z pań izrael. dobrze sytuowanych pragnie zapoznać chrześcijanina lat 32, niezależnego, celem wymiany myśli i spędzenia wolnych chwil. Oferty do Republiki sub: „Intelektualista".

NOWOCZESNY swat przyjmuje cały dzień. Dyskrecja zapewniona, Kamienna 22, m. 17. 4

KULTURALNA samodzielna (żyd.) pozna takiegoż pana na stanowisku od lat 40—55. Małżeństwo niewykluczone „Niezależna 39". 4

DYSKRETNE trafne kojarzenie małżeństw w sferach inteligencji uskutecznia szybko. Informator, Piotrkowska 121, tel. 257-04. 4

Adam Mandels
księgowy-bilansista
PRZYJMUJE PRACĘ na godziny
UDZIELA PORAD
KORESP. POLSKA I NIEM.
Zgłosz. telef. 189-73
godz. 3—4.

2 sale fabryczne

(szetowe) 300 i 600 mtr. kwadrat, razem lub oddzielnie DO WYNAJĘCIA od zaraz przy ul. Wysokiej 20/22. — Wiadomość na miejscu.

Lokale

MŁODE bezdzietne małżeństwo poszukuje pokoju umeblowanego ewent. z używalnością kuchni od 1.1. 1939 r. — Oferty do Republiki sub „A. W." 4

ŁADNY pokój umeblowany gabinet, od najmę pojedyńczej osobie pracującej po za domem, Żeromskiego 29 f. II p. m. 7. 4

POKÓJ umeblowany, niekrępujący, słoneczny z wszelkimi wygodami do wynajęcia, 6-go Sierpnia 36, m. 23, telefon 270-01. 4

ELEGANCKIE urządzenie pokoju panieńskiego całkowicie lub częściowo okazyjnie do sprzedania, Narutowicza 39. m. 10 od 9—11—2—4-ej. 4

POKÓJ słoneczny ładnie umeblowany wszelkie wygody oddam, Mielczarskiego 6, m. 12. 4

UMEBLOWANY pokój z wygodami przy kulturalnej rodzinie do wynajęcia dla pana Plac Dąbrowskiego 1, m. 11. Zgłoszenia: 2—4 i 7—9. 4

DUŻY frontowy pokój umeblowany z wszelkimi wygodami dla pana lub pani Wólczańska 65, m. 2. 4

1 POKÓJ do wynajęcia od 1.1. i drugi pokój do wynajęcia od zaraz Sienkiewicza 29, m. 51. 4

POKÓJ umeblowany, słoneczny z wszelkimi wygodami, telefonem do oddania. Narutowicza 36, m. 19. 4

UMEBLOWANY pokój słoneczny dla pana w nowym domu, Piłsudskiego 36, m. 15. 4

DO WYNAJĘCIA 2 i 4 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami i centralnym ogrzewaniem, Narutowicza 51. 4

DUŻY, ładnie umeblowany pokój zaraz do oddania dla solidnego pana 11-go Listopada 20, fr. I p. m. 6. 4

POKÓJ duży z wygodami dla Pani lub małżeństwa z używalnością kuchni do wynajęcia, 11-go Listopada 37-a, m. 5 w podwórzu. 4

Kupno i sprzedaż

3 KOTŁY wodnorurkowe „Babcex" czem 62 m. z ruchomym rusztem do sprzedania. Oferty pod „Len" do Biura Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115. 4

KOCIOŁ Lankaszyrski 1910 r. 100 m² 8 atm. Bormann Szwede. Oferty pod „Sew" Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115.

MOTOCYKLIŚCI, korzystajcie z 20%-owej ulgi podatkowej przy nabyciu motocykla, zamawiając już motocykl w największej firmie motocyklowej Zorel, Warszawa, Królewska, 23, telef 570-90. Największy wybór różnych marek. Najdogodniejsze warunki. 4

MOTOCYKLI największy wybór od 100—600 cc. na najdogniejszych warunkach. Zorel, Warszawa, Królewska 23. 4

DOM czynszowy 3-piętrowy w centrum miasta z dużym placem do sprzedania w całości lub część domu. Wiadomość w adm. Republiki. 4

PLAC narożny 965 mtr. kw. z budynkiem do sprzedania, ul. Bystrzycka 22 przy Pomorskiej. 4

SPRZEDAM sklep spożywczo - delikatesowy od zaraz. Wiad. od poniedz. 7 wiecz., Andrzeja 28. 4

FUTRO męskie na małpach zamienię na damskie nowe za dopłatą lub sprzedam Czerwona 3-a, m. 11. 4

KUPIĘ futro okazyjnie łapki lub karakuły dla tęższej. Oferty sub „Futro". 4

NA DOGODNYCH warunkach sprzedam oficynę o 7 mieszkaniach w ogrodzie owocowym. Front placu wolny pod budowę. Pomorska 156. 4

MASZYNĘ „Underwood" dł. 50 cen. okazyjnie sprzedam. Wiadomość: Lokatorska Nr. 11 m. 181 4

KUPIĘ opalarkę gazową o dwuch palnikach. Zgłoszenia: „W dobrym stanie"

KONFEKPOL
Pl. Wolności 6
Konfekcja damska,
męska i dziecięca
wszystko w olb. wyborze

OHA
najlepsze
pończochy
i skarpetk

„AS"
Galanterii
wyłączna
sprzedaż
krawatów
„MATADOR"
Piotrkowska 67

Perfumy, wody kolońskie i kwiatowe
w wielkim wyborze po cenach zniżonych
dla pięknej Pani i wytwornego Pana poleca
PARFUMERIE
"VIOLET"
PIOTRKOWSKA 95, TELEFON 158-59

Ogrodnictwo
Marysin
Łódź, Piotrkowska 76
telefon 112-26
poleca
Szan Klijenteli wielki wybór kwiatów po cenach przystępnych

Księgarnia
N. S. OTELSBERGA
Łódź, Piotrkowska 26
poleca na nadchodzące święta wielki wybór książek obrazkowych dla dzieci i młodzieży

Wykwintne materiały wełniane
damskie i męskie
poleca
G. E. RESTEL
Piotrkowska 84, tel. 121-67
„Sportking" najwyższa jakość z ang. przędzy

Na Gwiazdkę
pulowery swetry
i garsonki
poleca
H. SZENWIC
Piotrkowska 128, telefon 218-96

DOM PONCZOCH
MARJAN
LEWKOWICZ
Łódź, Piotrkowska 46
Telefon 152-91
Pończochy — Rękawiczki
Bielizna — Trykotaże

5.000
różnych podarków możesz otrzymać w firmie
Leon Tyber
Piotrkowska 49
tel. 106-33

Wykwintne Obuwie
damskie i męskie
A. SZELĄG
Piotrkowska 98, róg Orc

RESZTKI jedwabne na suknie balowe, bieliźniane oraz wełny na palta, suknie bluzki i spódnice b. tanio, Kilińskiego 36, oficyna II w., I p. 4

MASZYNY do pisania i liczenia nowe i okazyjne na dogodnych warunkach poleca S. Wróblewski, Łódź, Piotrkowska 46, tel. 236-69. Wymiana używanych maszyn na nowe. Przyjmuje reperacje maszyn biurowych. 4

GABINET stylowy, sypialnia i inne meble do sprzedania, Wysoka 20 od 8—4 po poł. 4

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce 1) znaleźć lokatora lub sublokatora 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki"

SPRZEDAM Bar z powodu wyjazdu. Wiadomość w Administracji. 4

Posady

LWOWIANIN poleca swoje usługi firmom i osobom prywatnym w załatwianiu wszelkich spraw na terenie Lwowa i okolicy. Dzwonić tel. 143-84.

POSZUKUJĘ posady w charakterze towarzyszki ewent. osoby chorej. Referencje pierwszorzędne. Oferty do Republiki „Cela". 4

RUTYNOWANY buchalter-bilansista przyjmuje prowadzenie ksiąg godzinowo. Zgłoszenia telefon 163-52 w godzinach od 15—16 ej.

PRZYJMĘ posadę lektorki, sekretarki, towarzyszki, lub lekcje na popołudnie. Oferty do Adm. sub „Kwalifikacje".

BUCHALTERIĘ zakłada i prowadzi pierwszorzędny fachowiec. Tylko na godziny. Wiadomość od 14—16-ej telefon 209-80.

INTELIGENTNA wychowawczyni poszukuje kondycji do starszych dzieci. Pierwszorzędne długoletnie świadectwa. Dzwonić: 171-91 od 12—1 w poł.

MASZYNISTKA - praktykantka na 1-2 godziny pisania pod dyktando poszukiwana. Oferty z podaniem warunków: „Red.". 4

BUCHALTER - bilansista, pierwszorzędna siła, zaprowadza księgi, sporządza bilanse. Cena przystępna. Tel. 232-70.

BUCHALTER na stanowisku ma godziny wolne. Zakładanie ksiąg i nauka buchalterii prócz świąt i niedziel 5—6 po poł., telef. 228-06. 4

WYCHOWAWCZYNI inteligentna poszukuje kondycji do jednego dziecka od 4—8 lat. Dzwonić: 244-97 3—6-ej.

SZOFER - mechanik, z kilkuletnią praktyką, pierwszorzędne referencje, poszukuje posady od zaraz. Oferty do Republiki. dla „K. M." 4

FRYZJERKA - manicurzystka dobra siła, potrzebna na stałe na dobrych warunkach, Częstochowa, Kilińskiego fryzjer. 4

GOSPODYNI kuchmistrzyni samodzielna z długoletnią praktyką poszukuje posady do pensjonatu lub sanatorium, najchętniej Krynicy. Oferty „Sumienna" do Republiki. 4

POTRZEBNA służąca na pół dnia. Zgłaszać się Żeligowskiego 22, m. 5.

„Czystość"
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi. Czyszczenie szyb.
PIOTRKOWSKA 14, telefon 167-48.
Ceny konkurencyjne.

Lokale

GARSONIERĘ z wejściem z klatki schodowej w śródmieściu poszukuję. Oferty „Centrum". 4

POKÓJ umeblowany z niekrępującym wejściem, wszelkimi wygodami, Narutowicza 41, m. 17, 12—4. 4

2 i 3-POKOJOWE mieszkania z wszelkimi wygodami do wynajęcia w nowowybudowanym domu od 1 stycznia Gdańska 3. 4

MOTOCYKL używany w dobrym stanie kupię od zaraz, zgłoszenia do adm. „Republiki" pod „Gotówka". 3

ŁADNY pokój umeblowany odnajmę pojedyńczej osobie pracującej po za domem. Piotrkowska 53. — Dozorca wskaże od 2—3 pp. i 8—9 w.

OD ZARAZ w nowym domu mieszkanie 4-pokojowe ze wszelkimi wygodami do wynajęcia, P. O. W. Nr. 8, tel. 161-66 30

DWUCH panów poszukuje pokoju umeblowanego. Zgłoszenia sub: „Tanio".

MŁODE małżeństwo poszukuje natychmiast pokoju umeblowanego lub wolnego. Zgłoszenia sub: „T. K.". 4

ELEGANCKO umeblowany pokój z wygodami dla inteligentnej pani izr. przy lepszej rodzinie, Gdańska nr. 4 front m. 12. 4

DO WYNAJĘCIA umeblowany pokój z oddzielnym wejściem, Piotrkowska 64, m. 20 lewa ofic. II w. II p. 4

ELEGANCKO umeblowany 2-okienny pokój frontowy I p. z wszelkimi wygodami dla Pana, Zawadzka 1, m. 7.

2 POJEDYŃCZE umeblowane pokoje z osobnym wejściem zaraz do wynajęcia Boernera 6, front m. 9. 4

DO POKOJU przy rodzinie poszukuję panienki na posadzie. Oferty „Inteligentna". 4

DO WYNAJĘCIA od zaraz mieszkanie 3-pokojowe i 4-pokojowe, kuchnią z wszelkimi wygodami. Żwirki 20, I p. Wiadomość u dozorcy domu, albo telefon 172-81. 4

POKÓJ w przyzwoitym domu z wszelkimi wygodami pracującemu panu do oddania Kopernika 23 m. 4. 4

DO WYNAJĘCIA panu pokój umeblowany. Dzwonić: 173-13. 4

SŁONECZNE 4-pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami na 3 piętrze do wynajęcia, Piotrkowska 200, tel. 182-98

2 POKOJE z kuchnią, służbowy oraz wszelkie wygody w nowym domu, tanie komorne, zamienię na 1 pokój z kuchnią. Oferty „Śródmieście". 4

POKÓJ, wszelkimi wygodami, ewentualnie używalnością kuchni dla bezdzietnego małżeństwa, Pomorska 41-a m. 67. 4

POKÓJ z używalnością kuchni do wynajęcia dla młodego małżeństwa 11-go Listopada 86, m. 20. 4

UMEBLOWANY pokój z wszelkimi wygodami, telefonem 1-e piętro do oddania. Piramowicza 7, m. 12, telefon 159-50. 4

1 POKÓJ z kuchnią z wygodami 2 p. front do wynajęcia, Napiórkowskiego 47/49. Wiadomość u gospodarza. 4

FRONT I p. Piotrkowska 89 6 pokoi z kuchnią, nadające się na lokal handlowy, biuro, mieszkanie do wynajęcia

POKÓJ umeblowany z utrzymaniem dla 1—2 osób przy intel. rodzinie Śródmiejska 12, tel. 126-87. 4

Kupno i sprzedaż

DO SPRZEDANIA całkowite urządzenie składu biura. Obejrzeć Piotrkowska 34, I piętro. 4

OKAZYJNĄ BIŻUTERIĘ poleca „KAMEA", Piotrkowska 73, tel. 185-22.

KUPUJĘ BRYLANTY oraz biżuterię. „KAMEA", Piotrkowska 73, tel. 185-22

FUTRA damskie i męskie, łapkowe, fokowe, karakułowe, liry, wydry po cenach najtańszych. Warunki najdogodniejsze, poleca H. Luft, 11-go Listopada 7. tel. 259-27. Urzednikom rabat.

POCO śpicie na słomie, gdy od 3 zł. tygodniowo dostać można materace, otomany, tapczany-automaty, leżanki i krzesła. Solidne wykonanie. Tylko u tapicera P. Wajsa, ul. Sienkiewicza Nr. 18. 15.I.-39

SAMOCHÓD Ford 1937 r. małolitrażowy, cabriokareta. Stan pierwszorzędny, sprzedam. Kilińskiego 86, dozorca. 4

POŃCZOCHY, BIELIZNA trykotowa. Największy wybór, również z małymi skazkami. Sprzedaż detaliczna, ceny ściśle fabryczne, Śródmiejska 21. lewa oficyna. 5.12

CYTRĘ koncertową tanio sprzedam, Gdańska 106, m. 46, front, poniedziałek, wtorek, środa od 18—20-ej. 4

OKAZYJNIE sprzedam kredens orzechowy, stół z krzesłami, Piotrkowska 123, lewa of. I w. parter. 4

SERWIS stołowy 12-osobowy „Rosenthal" okazyjnie sprzedam. Dzwonić: 178-23 od 3—6-ej. 4

NAROŻNA POSESJA w centrum m. Łodzi o powierzchni ok. 5.000 mtr. kw. wraz z zabudow. fabr. — całości lub części do sprzedania. Zgłoszenia sub: „Nieruchomość" do Administracji. 4

„ZNICZ" — piece przenośne szamotowe zapewniają ciepłą zimę. „Znicz", Wodna 12/14, tel. 105-22.

FORTEPIAN f. Maleckiego w dobrym stanie do sprzedania, Kopernika 23/4.

KOMPLETNE urządzenie pokoju sypialnego okazyjnie do sprzedania. Można oglądać w godz. 12—2 pp., ulica Pogonowskiego 85, m. 3. 4

MOTORY — DIESLA nowoczesne od 3—1.000 K. M., agregaty świetlne, pompy wodne, hydranty, motory i maszyny elektryczne „OHM" sp. z o. o. Łódź, Przejazd 30, tel. 160-34 i 164-40

DYWAN perski 2 m. × 1.25 m. i oryginalny chiński kostium mandaryna do sprzedania, Piotrkowska 35, m. 7 od 10—12 godz. 4

PATEFON dwusprężynowy nowy tanio sprzedam, Gdańska 31-a. Wiadomość u dozorcy. 4

SPRZEDAM maszynę saneczkową B. J. 12 fein 1 mtr. szer. i maszynę do szycia dwuigłowa, kapówka, tel. 154-42

PIANINO okazyjnie kupię, tel. 278-05 g. 9—1, 3—7 prócz niedziel. 4

MASZYNĘ do pisania, używaną w dobrym stanie, kupi Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet. Wiadomość ul. Al. Kościuszki 57 tel. 131-66 od 8—12 i od 17—20. 4

KUPIĘ niedrogo krzyżowe pianino w dobrym stanie sub: „400" 4

DOM sprzedam tanio z powodu wyjazdu. Informacje ul. Główna 1, sklep galanteryjny „Janusz". 4

DO SPRZEDANIA perski dywan, futro karakułowe. Tel. 164-82. 4

SYPIALKA i inne meble tanio do sprzedania, Piotrkowska 199, m. 4. 4

ROYAL — najdoskonalsze maszyny do pisania. Rewelacyjne ceny, dogodne warunki, Leon Leszczyński, Łódź, Piotrkowska Nr. 175, tel. 205-06. 4

DO SPRZEDANIA magiel elektryczny z całkowitym urządzeniem, Łódź, ul. Spacerowa 6. 4

MOTOCYKL dla każdego — hasło to realizuje firma Leon Leszczyński, Łódź, ul. Piotrkowska 175, tel. 205-06. Żądajcie szczegółów, nowego, specjalnie ułatwionego systemu sprzedaży. Wielki wybór motocykli światowej sławy Ariel, BSA, Lewis, Welocette oraz bezkonkurencyjnych małolitrażówek krajowej produkcji MOJ. 4

SPRZEDAM dziecinne łóżeczko w dobrym stanie, Żeromskiego 85, m. 8. 4

KUPIĘ maszynki okrągłe pończosznicze. Oferty do Administracji sub: „S. P. W." 4

DYWAN perski 2×3 w dobrym stanie kupię. Oferty pod „Dywan" z ceną. 4

LOKOMOBILE z kondensacją Wolf na parę przegrzaną 80—100—120 HP., 12 atm. Lokomobila przewoźna Nikolsen 1916 r. 35 HP. pow. ogrz. 27 m² 8 atm. Oferty pod „Sew" Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115 4

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 18-444; sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika": 68-148 i 600-620.

PRENUMERATA „REPUBLIKI"
w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 40 gr. miesiecznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—. „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesiecznie.
Konto rozrachunkowe Łódź I. konto Nr. 4.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm. × 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie 1 — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.—. Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika" Sp. z ogr. odp. Stefan Dymek. — Redaktor odp. Stefan Dymek. Druk „Republiki" w Łodzi, Piotrkowska 49 i 66.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lokale

ZŁ. 125 KWARTALNIE 1 pokój z kuchnią i wygodami.

ZŁ. 180 KWARTALNIE 2 pokoje z kuchnią.

3, 4, 5—6 mieszkania, pokoje umeblowane (garsoniery) od zł. 20 „ZENIT"; ul. Piotrkowska 82. tel. 260-25.

1. POKÓJ z kuchnią z łazienką i wygódką i t p. wyremontowane ewentualnie 2 pokoje z kuchnią. Al. 1-go Maja Nr. 40 u dozorcy 4

5-cio POKOJOWE mieszkanie ze wszystkimi wygodami, I piętro, ul. Żeromskiego 77/79 do wynajęcia. 4

POKÓJ dwuokienny ładnie umeblowany, telefon, łazienka odnajmę inteligentnemu panu. Wiadomość: Gdańska 46, m. 16. 4

DUŻY pokój z używalnością kuchni w centrum do wynajęcia, tel. 244-24 w godz. biurowych. 4

POKÓJ umeblowany dla pana z niekrępującym wejściem. Sienkiewicza 37. m. 16-a, I piętro. 4

POKÓJ umeblowany, wygody, telefon do wynajęcia, Żwirki 8, m. 4 front I piętro. 4

POKÓJ w centrum, ciepły, niekrępujący z wygodami dla 1—2 panów z utrzymaniem, Piotrkowska 101, m. 10, front. 4

DO WYNAJĘCIA

umeblowany pokój z wszelkimi wygodami, centralne ogrzewanie, telefon w luksusowym domu dla solidnego pana. Oglądać od 3—5. Gdańska 43. m. 2. 20—2

CENTRUM! Duży sklep dwie wystawy do wynajęcia zaraz, Al. Kościuszki 41, dozorca. 4

POKÓJ do wynajęcia dla solidnego pracującego pana. 6-go Sierpnia 30, I piętro. front 229-12. 4

POSZUKIWANY pokój umeblowany, wejście z klatki schodowej sub „H. P."

NA INTERES — biuro pokój dwuokienny, frontowy z urządzeniem do wynajęcia, Piotrkowska 34, front, m. 17. 4

2 POKOJE z kuchnią i wygodami poszukiwane. Pośrednicy pożądani, 6-go Sierpnia 10. fr. I p., m. 14. 4

POKÓJ słoneczny, umeblowany z wygodami przy solidnym małżeństwie Śródmiejska 40. II piętro. m. 16. 4

POKÓJ umeblowany z niekrępującym wejściem, wszelkimi wygodami, I p. łazienka, telefon 259-65 Sterlinga 18 m. 7 odnajmę. 4

GARSONIERA w śródmieściu poszukiwana. Oferty z podaniem warunków kierować do Republiki sub „M. S.".

KOMFORTOWE nowoczesne umeblowane mieszkanie (3 pokoje z hollem) do oddania. Wiadomość: 11-go Listopada 22 u gospodarza. 4

POKOJE i noclegi z wygodami, Łódź, Kilińskiego 60 w drugim podwórzu u Bojczyka. 4

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany dla 1 osoby. Wólczańska 23. m. 7.

DO WYNAJĘCIA pojedyńczy pokój Sienkiewicza 67 oraz sala fabryczna, Kątna 5. Plac narożny Kątnej i Nowo Pabjanickiej do sprzedania. Tel. 255-03.

2 POKOJE z kuchnią, front. słoneczne z wszelkimi wygodami do wynajęcia, Magistracka 25. Telef. 122-69. 4

POKÓJ słoneczny, ładnie umeblowany z używalnością łazienki. Dozorca wskaże Lipowa 1. 4

POKÓJ umeblowany do wynajęcia dla 2-ch panów ewent. młodego małżeństwa, Sienkiewicza 59. parter, II-gie wejście. 4

POKÓJ umeblowany nadający się na biuro do wynajęcia, Piotrkowska 105, m. 6, front. 4

DO WYNAJĘCIA 2-okienny pokój umeblowany, oddzielne wejście, telefon, Andrzeja 46, m. 16 (róg Żeromskiego). 4

MIEJSCE do spania dla 1 lub 2-ch pań, wszelkie wygody, tanio. Wiadomość: Narutowicza 47. gazeciarz. 4

DO WYNAJĘCIA od zaraz pokój z niekrępującym wejściem, Kilińskiego 16 fr. I piętro, m. 5. 4

PIERWSZORZĘDNE 3 pokoje z kuchnią i wszelkimi wygodami słoneczne. II piętro, natychmiast do wynajęcia 11-go Listopada 37-a. 4

BIURO „POLRUCH", Piotrkowska 83. telef. 141-02, poleca mieszkania, lokale, domy, place, pokoje umeblowane garsoniery.

POKÓJ z niekrępującym wejściem do wynajęcia, Cegielniana 37, m. 10.

DO ODDANIA pokój umeblowany niekrępujący, wszelkie wygody, I p. front Zamenhofa 6, m. 37. 4

DUŻY pokój umeblowany odstąpię całkiem względnie przyjmę na mieszkanie Piotrkowska 103, m. 20. 4

POKÓJ umeblowany dla Pani, wszelkie wygody, telefon, oddam Kilińskiego 48, m. 7. 4

POSZUKUJĘ mieszkania 4 lub 5-pokojowego (koniecznie duże) z wszelkimi wygodami w pierwszorzędnym domu z centralnym ogrzewaniem nie wyżej I piętra ew. z windą na wyższym piętrze w centrum miasta. — Oferty do Republiki sub „D". 4

POKÓJ umeblowany przy inteligentnej (izr.) rodzinie do wynajęcia. Żeromskiego 11, m. 9 fr. 2-e p 4

SŁONECZNY balkonowy umeblowany pokój z oddzielnym wejściem od zaraz do oddania Narutowicza 21, m. 28

POKÓJ umeblowany, słoneczny z wygodami, telefonem, odnajmę pojedyńczej osobie, Piotrkowska 37, m. 21. 4

UMEBLOWANY pokój oddam zaraz pojedyńczej osobie Zamenhofa 38, m. 10. 4

POKÓJ dwuokienny słoneczny, frontowy zaraz do oddania dla małżeństwa Al. 1-go Maja 15, m. 7. 4

SKROMNIE umeblowany pokój oddam panu, Żeromskiego 85, m. 8. 4

EMERYT zamieszka z takąż osobą z utrzymaniem lub bez. Oferty do Republiki sub „Samotny". 4

UMEBLOWANY pokój oddam Panu (izr.) Wygody. Telefon. Żwirki 8, m 10, I piętro 4

UMEBLOWANY duży pokój słoneczny od zaraz do wynajęcia Zawadzka Nr 9/18. I p. pr. of. II w. obejrzeć 2—8-ej wiecz 4

POKÓJ umeblowany z wygodami do wynajęcia Żeromskiego 42, m. 7. 4

POKÓJ duży 2-okienny z oddzielnym wejściem na pierwszym piętrze do oddania na cały dzień na biuro lub agencję. Kamienna 1, m. 27.

DO WYNAJĘCIA w nowym domu 3 i 4-pokojowe mieszkania, II piętro, strona słoneczna, centralne ogrzewanie, wszelkie nowoczesne wygody, telefon 267-18. 4

POKÓJ duży odświeżony oddam na biuro lub 2 panom Plac Wolności 3, dozorca wskaże. 4

DO WYNAJĘCIA frontowy 2-okienny pokój dla pana, Narutowicza 9. m. 13, tel. 234-52 4

NIEKRĘPUJĄCY pokój dwuokienny, słoneczny z telefonem i wygodami, Piotrkowska 55, m. 16. 4

6 POKOI, służbowy, kuchnia centralne ogrzewanie, front I piętro do wynajęcia, Narutowicza 107. 4

POSZUKIWANY pokój umeblowany w śródmieściu z wygodami, telefon, dla stałego lokatora. Oferty pod „Punktualny". 4

POKÓJ z wszelkimi wygodami i ogrzewaniem, tanio, Trębacka 16, m. 21. 4

2 POKOJE z kuchnią z wygodami do wynajęcia Zagajnikowa 30 w nowym domu. Dzwonić tel. 270-11 od 8—12-ej.

3 POKOJE z kuchnią, nowoczesne centralne ogrzewanie, bieżąca woda ciepła Wiadomość: tel. 265-78. 4

ELEGANCKI dwuokienny pokój frontowy na II-im p. wprost z klatki schodowej w ładnym i spokojnym domu bezpośrednio od gospodarza dla pojedyńczej osoby do wynajęcia natychmiast ul. Andrzeja Nr. 31. 4

POKÓJ dla 1—2-ch Panów z utrzymaniem lub bez. lub małżeństwa 30 zł. mies., Narutowicza 25, m. 13, zast. 10—1 i 4—7. 4

PIĘKNY fr. pokój nieumeblow. z wygodami ewentualnie z utrzymaniem do wynajęcia, Żeromskiego 46, m. 5, tel. 256-57. 4

RUTYNOWANA NAUCZYCIELKA MUZYKI UDZIELA lekcyj gry fortepianowej (moskiewskie konserwatorium) oraz francuskiego po dłuższym pobycie w Paryżu G. HURWICZ-SZTYL... Aleje 1-go Maja 9 m. 6